

# Transpłciowa młdzież w polskiej szkole





# Transpłciowa młodoż w polskiej szkole

Raport z badań

Redakcja

---

Wiktor Dynarski, Izabela Jąderek, Anna M. Kłonkowska

Opieka merytoryczna

---

Anna M. Kłonkowska

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

Gdańsk 2016

Recenzent  
dr hab. Krzysztof Arcimowicz

Redaktor wydawnictwa  
Anna Herzog-Grzybowska

Projekt okładki i stron tytułowych  
Karolina Zarychta

Skład i łamanie  
Małgorzata Kostrzewska

Publikacja oraz projekt badawczy sfinansowane przez fundację  
Trans-Fuzja dzięki funduszom pozyskanym od  
Documentation and Advocacy Fund międzynarodowej organizacji  
na rzecz osób LGBTI – ILGA-Europe w ramach projektu  
„Tranżycje młodzieży w środowisku szkolnym”  
oraz od fundacji Mama Cash.



Zaprezentowane w publikacji poglądy niekoniecznie  
odzwierciedlają poglądy grantodawców.

© Copyright by Uniwersytet Gdański  
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-7865-415-5

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego  
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot  
tel./fax 58 523 11 37, tel. 725 991 206  
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl  
www.wyd.ug.edu.pl

Księgarnia internetowa: [www.kiw.ug.edu.pl](http://www.kiw.ug.edu.pl)

## SPIS TREŚCI

WSTĘP .....	7
ROZDZIAŁ I	
Izabela Jąderek	
<b>Rozwój tożsamości płciowej i specyfika wsparcia szkolnego dla transpłciowych dzieci i młodzieży .....</b>	<b>11</b>
Płeć jako kategoria społeczna .....	11
Zaburzenia identyfikacji płciowej .....	12
Zaburzenia identyfikacji płciowej w dzieciństwie .....	12
Identyfikacja i tożsamość płciowa .....	15
Akceptacja społeczna dziecka transpłciowego .....	20
ROZDZIAŁ II	
Wiktor Dynarski	
<b>Gdy system nie ma nic do zaoferowania.</b>	
<b>Potrzeby transpłciowej młodzieży w Polsce i sprostanie im .....</b>	<b>22</b>
ROZDZIAŁ III	
Paulina Pilch, Karolina Więckiewicz, Karolina Brzezińska	
<b>Analiza prawna .....</b>	<b>32</b>
Akty prawne – lista .....	32
Analiza poszczególnych przepisów .....	33
Analiza instytucjonalna .....	43
Analiza informacji uzyskanych w trakcie projektu .....	45
Wnioski i rekomendacje .....	49
ROZDZIAŁ IV	
Roman Grzejszczak	
<b>Transpłciowość a system oświaty w Polsce. Raport z badania .....</b>	<b>51</b>
Charakterystyka ogólna badania .....	51
Obszary tematyczne .....	53
Wyniki badania .....	54
Dyskusja wyników .....	60
Podsumowanie .....	69
ZAŁĄCZNIKI	
Transkrypcje przeprowadzonych w szkołach wywiadów .....	71
Informacje o autor(k)ach i redaktor(k)ach .....	130



## Wstęp

Szanowni Państwo,

to dla nas wielka przyjemność i zaszczyt oddać w Państwa ręce tę oto publikację – wynik trwającego rok projektu analizującego przygotowanie polskiego systemu szkolnictwa na obecność i potrzeby transpłciowych dzieci.

„Transpłciowa młodzież w polskiej szkole” jest w Polsce pionierskim projektem badawczym, który w dogłębny sposób przygląda się doświadczeniom całego systemu, jakim jest polskie szkolnictwo, aby pomóc w umożliwieniu dzieciom transpłciowym funkcjonowania na terenie szkoły zgodnie z ich tożsamością płciową.

Pisząc o transpłciowości, mamy na myśli szeroko pojmowane zjawisko wykraczania poza tradycyjny, jednoznaczny podział na płć męską i żeńską. Zaliczamy do niej wiele zjawisk zarówno z porządku nauk społecznych, jak i medycznych, takich jak: transwestytyczność (zakładanie ubrań płci uznawanej za odmienną w celu chwilowego odczuwania przynależności do tej płci), transseksualność (zjawisko odnoszące się do sytuacji osoby, której płć odczuwana nie odpowiada płci fizycznej, lecz płci powszechnie uważanej za przeciwną), a także inne formy wykraczania poza konwencje esencjalistycznie i dychotomicznie pojmowanej płci<sup>1</sup>.

O dzieciach transpłciowych wciąż mówi się mało, a ich funkcjonowanie codzienne – niezależnie od wieku dziecka – jest źródłem stresu związanego z dojrzewaniem i zmieniającym się ciałem, brakiem ewentualnej akceptacji ze strony rówieśników, co bardzo utrudnia realizację obowiązku szkolnego, brakiem możliwości decydowania o sobie

---

<sup>1</sup> Na podstawie: U. Kluczyńska, W. Dynarski, A. M. Kłonkowska, *Poza schematem. Społeczny konstrukt płci i seksualności* (w druku).

i koniecznością wstrzymania się z ewentualnym procesem tranzykcji (tj. procesem korekty płci lub jej uzgodnienia)<sup>2</sup> aż do czasu pełnoletniości.

Nie ma w naszym kraju zbyt wielu osób specjalizujących się w tematyce transpłciowości, które swobodnie poruszają się w problematyce tożsamości płciowej i wiedzą, jaki wpływ ma transpłciowość danej osoby na całe jej życie. Temat transpłciowości nie tylko jest bagatelizowany na studiach dla specjalistów zawodów pomocowych, ale również specjaliści innych zawodów, np. nauczyciele, nie są szkoleni w tym zakresie. Część z nich nic nie wie na ten temat i dopiero w sytuacji bezpośredniego spotkania z transpłciowością decydują się na poszukiwanie informacji na własną rękę.

Zgodnie z klasyfikacją Światowej Organizacji Zdrowia ICD-10 zaburzenia identyfikacji płciowej w dzieciństwie, a także transseksualność są jednymi z trudniejszych zagadnień medycyny. Sam proces diagnozy osób dorosłych jest długi i skomplikowany, a trudności związane z diagnozowaniem dzieci w kierunku zaburzeń identyfikacji płciowej w dzieciństwie rodzą wśród specjalistów zajmujących się tym jakże ważnym tematem szereg wątpliwości. Rodzice dziecka sami dość często czują się zagubieni, a w obliczu pojawiających się trudności z diagnozą czy uzyskaniem pomocy lekarskiej nie zawsze umieją wesprzeć swoje dziecko w kontakcie ze środowiskiem. Tym środowiskiem jest również szkoła, cały system szkolnictwa, który nie jest przygotowany proceduralnie ani na przyjęcie takiego dziecka, ani na umożliwienie mu rozwoju i nauki zgodnie z jego tożsamością.

Przygotowując badanie, postawiliśmy sobie za cel dotrzeć do jak największej liczby szkół, o których wiemy, że uczą się w nich dzieci transpłciowe. Niestety, z uwagi na lęk dyrekcji z kilkoma przedstawicielami szkoły nie udało nam się porozmawiać, pomimo zapewnienia z naszej strony pełnej anonimowości. Warto jednak w tym miejscu podkreślić, że obawa dyrekcji nie skutkowałą brakiem akceptacji dla tożsamości dziecka – wprost przeciwnie, dyrektorowie ci spójnie podkreślali, że dziecko w szkole funkcjonuje zgodnie ze swoją odczuwaną tożsamością płciową.

Do badania udało nam się zaprosić cztery osoby – dyrektorów i dyrektorki szkół w różnych miastach w Polsce – którzy swoją wiedzą, doświadczeniem

---

<sup>2</sup> Tranzykcji można dokonywać na poziomach medycznym, społecznym, kulturowym, językowym itp. (na podstawie: U. Kluczyńska, W. Dynarski, A. M. Kłonkowska, *Poza schematem. Społeczny konstrukt płci i seksualności* – w druku).



i ogromnymi umiejętnościami organizacyjnymi zapewнили dzieciom bezpieczeństwo i możliwość edukacji w przestrzeni, która jest pełna wsparcia i szacunku dla ich tożsamości. Zarówno analiza prawna systemu szkolnictwa w obszarze transpłciowości, jak i analiza wywiadów przeprowadzonych z dyrektorami to pierwszy krok na drodze do rozpoczęcia dyskusji na temat potrzeb transpłciowych dzieci i transpłciowej młodzieży, a tym samym do zapewnienia im bezpieczeństwa i akceptacji w polskim systemie edukacji.

Ten projekt to kolejny etap naszej pracy na rzecz poprawy jakości życia osób transpłciowych, ich rodzin i bliskich. Chcemy w możliwie najpełniejszy sposób zapewnić kompleksowe wsparcie i przekazać wiedzę z obszarów, które na co dzień są istotne dla ich rozwoju osobistego, doświadczenia poczucia godności i szacunku.

Wierzymy, że nasza publikacja stanie się dla Państwa cennym narzędziem pracy oraz inspiracją do indywidualnych działań na rzecz pomocy transpłciowym dzieciom, transpłciowej młodzieży oraz ich rodzinom.

Wiktor Dynarski, Izabela Jąderek, Anna M. Kłonkowska



# Rozdział I

Izabela Jąderek

## Rozwój tożsamości płciowej i specyfika wsparcia szkolnego dla transpłciowych dzieci i młodzieży

### Płeć jako kategoria społeczna

Płeć jest bardzo ważnym aspektem obrazu samego siebie. Na podstawie rozpoznanej przy urodzeniu płci przydziela się dziecku role społeczne, a relacje interpersonalne kształtują się na podstawie schematów istniejących w danej kulturze. Płeć i związane z nią cechy, zachowania i postawy warunkują sposoby interakcji społecznych, które są doświadczeniem każdej osoby<sup>1</sup>.

Kiedy rodzi się dziecko, lekarze i rodzice tuż po urodzeniu przypisują je do określonej płci socjalnej na podstawie wyglądu zewnętrznych narządów płciowych<sup>2</sup>. Tymczasem płeć psychiczna osoby może różnić się odmiennie od tego, na co wskazuje biologia, i nie może jej określić ani lekarz, ani rodzice dziecka. Jedyną osobą, która może to zrobić, jest dana osoba. Osoba ta może to jednak poczuć i wskazać dopiero po kilku latach swojego życia.

---

<sup>1</sup> S. E. Cross, H. R. Markus, *Płeć w myśleniu, przekonaniach i działaniu: podejście poznawcze* (w:) *Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenie na różnice*, red. B. Wojciszke, Gdańsk 2002, s. 49–63.

<sup>2</sup> K. Imieliński, S. Dulko, *Przekleństwo Androgyne. Transseksualizm: Mity i rzeczywistość*, Warszawa 1988, s. 232–238.

## Zaburzenia identyfikacji płciowej

Aby móc wskazać, jak powinna wyglądać praca psychologiczna z dzieckiem transpłciowym, najpierw należy określić, czym są zaburzenia identyfikacji płciowej wchodzące w skład tzw. parasola transpłciowości. Słowo „transpłciowość” (ang. *transgender*) jest używane przez medycynę do opisanego zjawisk dotyczących „zaburzeń tożsamości płciowej” (ang. *gender identity disorder – GID*). Termin „transpłciowość” jest hasłem-parasolem, zawierającym w sobie dwie zdefiniowane składowe: transseksualizm (TS) oraz transwestytyzm o typie podwójnej roli (TV)<sup>3</sup>.

Zaburzenia te, wedle klasyfikacji medycznej ICD-10<sup>4</sup>, polegają na przeżywaniu dyskomfortu lub silnej dezaprobaty dotyczącej własnej płci, wynikających z obecności określonych zewnętrznych narządów płciowych. Osoby o tożsamości transseksualnej wykazują pragnienie życia i akceptacji w roli osoby o odmiennej płci, co zwykle jest związane z żądaniem doprowadzenia ciała za pomocą zabiegów chirurgicznych lub leczenia hormonalnego do postaci bliskiej preferowanej płci w takim stopniu, jak to tylko jest możliwe. W procesie diagnozy, wg standardów ICD-10, o tożsamości transseksualnej mówi się, jeśli występuje ona trwale od co najmniej dwóch lat, jak również nie jest objawem innego zaburzenia psychicznego (np. schizofrenii) ani nie wiąże się z nieprawidłowościami chromosomalnymi.

## Zaburzenia identyfikacji płciowej w dzieciństwie

Odrębną kategorią zaburzeń identyfikacji wyróżnionej w klasyfikacji ICD-10 są zaburzenia identyfikacji płciowej w dzieciństwie. Rozpoczy-

---

<sup>3</sup> Wymienione kategorie występują w klasyfikacjach medycznych TS-ICD-10 i TV-ICD-10, natomiast sama teoria parasola powstała w latach 80. XX wieku, aby wskazać, że transpłciowość jest pewnego rodzaju kontinuum postrzegania własnej tożsamości. Termin „transpłciowość” jest używany w Polsce nieco inaczej niż w Stanach Zjednoczonych (ang. *transgender*); ma pomóc osobom w identyfikacji tożsamości płciowej, która z określonych względów nie może zostać utożsamiona np. z transseksualnością. W parasolu transpłciowości możemy wyróżnić między innymi: osoby transwestytyczne o typie podwójnej roli, osoby nieutożsamiające się z żadną płcią (agender), osoby utożsamiające się z obiema płciami (bigender).

<sup>4</sup> S. Pużyński, J. Wciórka, *Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD-10. Badawcze kryteria diagnostyczne*, Kraków 2000.

nają się one zazwyczaj we wczesnym dzieciństwie (zawsze przed pokwitaniem) i charakteryzują się uporczywym i głębokim niezadowoleniem z własnej płci biologicznej, któremu towarzyszy chęć posiadania cech płci odmiennej<sup>5</sup>. Zaburzenia cechuje stałe zainteresowanie cechami i postawami płci odmiennej, postępowanie charakterystyczne dla tej właśnie płci oraz odrzucanie roli społecznej przypisanej dotychczas posiadanej płci biologicznej i jej wyglądu. Aby rozpoznać zaburzenie identyfikacji płciowej w dzieciństwie, nie wystarczy stwierdzić u dziewczynki zachowania chłopięcego, a u chłopca – zachowania dziewczęcego. Do prawidłowego rozpoznania potrzebna jest obserwacja, jak również szczegółowa diagnoza zachowań dziecka przeprowadzona przez specjalistę psychologa seksuologa lub psychiatrę.

Według ICD-10 kryteria rozpoznania zaburzenia identyfikacji płciowej w dzieciństwie są odmienne zarówno dla dzieci, którym została przy urodzeniu przypisana płeć żeńska, jak i dla dzieci, którym na podstawie zewnętrznych narządów płciowych ustalono płeć męską. Diagnostyka dla biologicznych dziewczynek wskazuje na to, że dziecko powinno wykazywać trwałe i nasilone niezadowolenie z powodu bycia dziewczynką oraz potwierdzić chęć bycia chłopcem (nie ma to związku z kulturowymi korzyściami związanymi z byciem chłopcem) lub też przejawiać chęć udowodnienia, że jest chłopcem. Którekolwiek z tych zachowań dziecka powinny występować przez minimum sześć miesięcy:

- a) wyraźna niechęć do ubioru kulturowo przypisanego płci żeńskiej i pragnienie noszenia odzieży przypisanej płci męskiej, w tym chłopięcej bielizny,
- b) odrzucanie żeńskiej budowy anatomicznej manifestujące się w zapewnieniu dziewczynki, że ma penisa lub urośnie jej penis, a także w niechęci do oddawania moczu w pozycji siedzącej oraz w deklarowaniu niechęci do menstruacji i rozwoju piersi.

Diagnostyka biologicznych chłopców również wymienia konieczność trwałego niezadowolenia z przypisanej płci biologicznej, a także przejawiania określonych zachowań i postaw występujących od minimum sześciu miesięcy:

- a) preferowanie stroju żeńskiego,
- b) naśladowanie lub silne pragnienie uczestniczenia w dziewczęcych zabawach,

---

<sup>5</sup> S. Pużyński, J. Wciórka, *Klasyfikacja zaburzeń...*

- c) odrzucanie gier i czynności chłopięcych na rzecz tych kulturowo przypisanych dziewczynkom,
- d) odrzucanie męskiej budowy anatomicznej potwierdzone deklaracjami o tym, że rośnie, aby być dziewczynką/kobietą, jak również niechęć do własnego członka i jąder.

W przypadku zaburzeń identyfikacji płciowej proces diagnostyczny powinien obejmować nie tylko dziecko, ale także wywiad z rodzicem/ami dotyczący funkcjonowania dziecka<sup>6</sup>. Diagnoza osób dorosłych powinna składać się z wywiadu seksuologicznego, badania ginekologicznego<sup>7</sup> (osoby transseksualne typu k/m) lub andrologicznego (osoby transseksualne typu m/k). Ponadto diagnoza powinna obejmować również ustalenie płci genetycznej (chromatyna płciowa – ciałka Barra), badania hormonalne, badania OUN (EEG, CT), badanie psychologiczne (w tym kwestionariusze i życiorys pacjenta/ki) oraz konsultację psychiatryczną. Wywiad seksuologiczny jest obowiązkowy i powinien uwzględniać:

- a) relacje między rodzicami (rodzaj więzi, bliskość, opieka, konflikty),
- b) akceptację płci dziecka,
- c) pytania dotyczące ubrań i zabawek, jakie wybierało lub wybiera dziecko,
- d) relacje z rówieśnikami oraz wybierane grupy towarzyskie,
- e) okres dojrzewania, w tym stosunek do zmieniającego się ciała, stosunek do rozwoju narządów płciowych, miesiączki<sup>8</sup>, polucji<sup>9</sup>,
- f) związki i kontakty seksualne,
- g) funkcjonowanie w roli płciowej,
- h) preferowane imię,
- i) od kiedy występuje poczucie nieadekwatności płci biologicznej.

Specjaliści psychodzy i psychiatrzy powinni również przeprowadzić diagnozę różnicową, która musi obejmować: transwestytyzm fetyszystyczny, orientację homoseksualną-egodystoniczną, zaburzenia psychiczne, zaburzenia osobowości, zmiany w OUN.

---

<sup>6</sup> Dotyczy osób niepełnoletnich, w innym przypadku w procesie uczestniczy wyłącznie zainteresowana osoba.

<sup>7</sup> Dotyczy wyłącznie młodzieży i osób dorosłych.

<sup>8</sup> W zależności od płci biologicznej dziecka.

<sup>9</sup> W zależności od płci biologicznej dziecka.

## Identyfikacja i tożsamość płciowa

Na tożsamość płciową składają się dwa obszary: wewnętrzna tożsamość płciowa (ang. *core gender identity*) oraz poczucie kobiecości lub męskości, które wyraża się w kobiecych lub męskich zachowaniach. Badania wykazują, że wewnętrzna świadomość płciowa kształtuje się bardzo wcześnie – wiele dzieci już przez ukończeniem drugiego roku życia potrafi określić swoją płeć i związane z nią zachowania. W wieku pięciu lat dzieci, obserwując cechy charakterystyczne określonej płci, mogą wykazywać zachowania świadczące o braku zgody na płeć determinowaną kulturowo<sup>10</sup>. Na podstawie przeprowadzonych badań<sup>11</sup> ocenia się, że zaburzenie identyfikacji płciowej dotyczy od 1% do 3% dzieci przed okresem pokwitania. Dla rodzica i opiekuna obserwującego dziecko czas ten może być związany ze stresem, a także z wątpliwościami dotyczącymi dalszego rozwoju tożsamości dziecka i wspierania go w tym procesie. Samo określenie tego, jak w okresie dorosłości będzie funkcjonować konkretna osoba, która w dzieciństwie przejawia symptomy zaburzenia identyfikacji płciowej, jest zadaniem trudnym, a wręcz niemożliwym. Badania wykazują, że od 12% do 50% dzieci, które przejawiają zaburzenia identyfikacji płciowej, może rozwinąć się w kierunku tożsamości transseksualnej<sup>12</sup>, a od 30% do 62% młodych osób, które zostały wcześniej zdiagnozowane w kierunku zaburzeń identyfikacji, nie wraca w okresie adolescencji i dorosłości na dodatkowe badania diagnostyczne w kierunku transseksualności, zaś część z nich identyfikuje się homoseksualnie<sup>13</sup>.

Literatura wskazuje na to, że z czasem większość dzieci z diagnozą zaburzenia identyfikacji płciowej (zwykle w okresie dojrzewania) rozwija identyfikację zgodną z płcią biologiczną/metrykalną i odbywa się

---

<sup>10</sup> J. Bancroft, *Seksualność człowieka*, Wrocław 2011, s. 32–33.

<sup>11</sup> A. I. Lev, *Transgender Emergence. Transgender Children and Youth*, Nowy Jork 2004.

<sup>12</sup> K. D. Drummond, S. J. Bradley, M. Peterson-Badaali, K. J. Zucker, *A follow-up study of girls with Gender Identity Disorder*, „Developmental Psychology” 2008, nr 44 (1), s. 34–45.

<sup>13</sup> T. D. Steensma, J. K. McGuire, B. P. Kreukels, A. J. Beekman, P. T. Cohen-Kettenis, *Factors associated with desistence and persistence of childhood Gender Dysphoria: A quantitative follow-up study*, „Journal of the American Academy of Child and Adolescent Psychiatry” 2013, nr 52, s. 582–590.

to w sposób dla dziecka naturalny, zgodnie z przebiegiem okresu dojrzewania. Badania dowodzą również, że żadne zewnętrzne oddziaływania na dziecko nie są w stanie wywołać takiego procesu<sup>14</sup>. Jednak pomimo tego, że zdecydowanie mniejsza grupa osób zdiagnozowanych w dzieciństwie rozwija trwałą tożsamość transseksualną, znaczna część osób dorosłych retrospektywnie zwraca uwagę na to, że już w dzieciństwie identyfikowała się z płcią odmienną niż metrykalna i miała poczucie braku przynależności psychicznej do swojej płci. Dane te, pomimo że mogą budzić wątpliwości wśród wielu osób sprawujących opieką nad dziećmi, nie powinny prowadzić do braku interwencji psychologicznych wobec dziecka lub nastolatka. Przeciwnie, opiekunowie – w tym rodzice, dziadkowie, nauczyciele dziecka (niezależnie od jego wieku) – jak również lekarze wszystkich specjalizacji oraz psychologowie nie są w stanie przewidzieć, jak proces ten będzie wyglądał u określonego dziecka. Podobnie nie są w stanie pokierować dzieckiem czy nastolatkiem w taki sposób, aby przestało ono odczuwać tożsamość psychiczną niezgodną z jego płcią metrykalną. Tymczasem zdarza się, że zaniepokojeni rodzice unikają tematu lub podejmują z dzieckiem rozmowy powodujące u niego uzasadnione obawy, stres i poczucie niezrozumienia.

Niestety, w Polsce pracuje stosunkowo nieduża grupa specjalistów lekarzy seksuologów oraz psychologów seksuologów<sup>15</sup>, a tylko znikoma część z nich ma wiedzę i umiejętności z zakresu udzielania pomocy osobom wpisującym się w spektrum transpłciowości i potrafi pomóc nie tylko potrzebującym tego dzieciom, nastolatkom czy osobom dorosłym, ale także ich bliskim, w tym rodzicom i innym ważnym opiekunom. Warto wskazać – wbrew krążącym opiniom powielanym zarówno przez specjalistów, jak i osoby bez wykształcenia medycznego lub psychologicznego – że zaburzenie identyfikacji płciowej czy tożsamość transseksualna nie jest zaburzeniem psychicznym ani nie wiąże się bezpośrednio z seksualnością, a raczej z psychicznym poczuciem płci i całą egzystencją człowieka (na co wskazują nowe kryteria diagnostyczne zamieszczone w podręczniku DSM-V)<sup>16</sup>. Symptomy braku zgody na płeć zdeterminowaną biologicznie są dla uważnego opiekuna widoczne

---

<sup>14</sup> A. I. Lev, *Transgender...*

<sup>15</sup> Zob. *Specjalizacje lekarskie w Polsce. Stan obecny, perspektywy rozwoju w latach 2010–2015*, <http://www.mz.gov.pl> (dostęp: 13.10.2015).

<sup>16</sup> *Kryteria diagnostyczne z DSM-V*, wyd. 1, Wrocław 2015.



bardzo wcześnie. Dziecko/nastolatek przejawiające symptomy zaburzeń identyfikacji płciowej będzie spójnie i jasno – na miarę swoich możliwości poznawczych zależnych m.in. od wieku – deklarować się jako osoba płci odmiennej, będzie chciało nosić ubrania przypisane preferowanej płci, dostosować fryzurę, gestykulację, sposób mówienia do charakterystycznego dla określonej kultury wyglądu i zachowania osoby o płci odczuwanej. Dziecko często również może nadać sobie imię i wyrazić pragnienie, aby zwracano się do niego tym imieniem oraz z użyciem odpowiednich zaimków.

Niezależnie od tego, w jakim wieku rozwija się u dziecka identyfikacja płciowa odmienna od płci metrykalnej, należy podkreślić, że nie jest ona spowodowana wpływem grupy rówieśniczej czy wychowaniem dziecka. Jednak reakcje bliskiego i dalszego otoczenia mają znaczący wpływ na poczucie własnej wartości, samoocenę, akceptację siebie i własnej tożsamości, która sama w sobie może być dla młodej osoby niezwykle trudna do zrozumienia i zaakceptowania. Rodzina i otoczenie, w którym dziecko się wychowuje i spędza czas, reagujący w sposób otwarty na różnorodność i wspierający są niezbędnym zasobem dla kształtowania się poczucia tożsamości i akceptacji, minimalizują stres, lęk, odosobnienie społeczne i dyskomfort związany z niechęcią czy wstrętem do swojego ciała i roli płciowej. Kapitał społeczny jest dla transpłciowego dziecka niezbędnym wsparciem, dzięki któremu łatwiej będzie mu odnaleźć się w trudnościach dnia codziennego związanych z dojrzewaniem i tymczasową rolą płciową, zminimalizować stres, osiągnąć dobre wyniki w nauce, rozwijać się intelektualnie i społecznie, a także zbudować pozytywne relacje interpersonalne.

Profesjonaliści pracujący z dzieckiem/adolescentem przejawiającym symptomy zaburzenia identyfikacji płciowej powinni przede wszystkim skoncentrować się na następujących zagadnieniach:

1. Uaktualnianie swojej wiedzy dotyczącej wszystkich aspektów transpłciowości, zarekomendowanych przez uznane autorytety w tej dziedzinie, w tym również zapoznawanie się z najnowszą wiedzą empiryczną celem opracowania jak najlepszych form pomocy dla dzieci i ich bliskich.
2. Prowadzenie psychoedukacji i edukacji z zakresu transpłciowości osób będących w otoczeniu osoby transpłciowej (rodzice, nauczyciele wychowawcy, rówieśnicy, lekarze współpracujący). Zaleca się: organizowanie

dla uczniów zajęć szkolnych dotyczących tożsamości płciowych i orientacji seksualnych; udzielanie pogłębionych informacji na temat płci biologicznej i różnorodności; prowadzenie warsztatów antydyskryminacyjnych, efektywnej komunikacji; podejmowanie działań profilaktyki przemocy; wspieranie mniejszości (w tym również mniejszości religijnych, etnicznych, sprawności fizycznej lub intelektualnej, seksualnej); uczenie asertywności. Młodsze dzieci powinny uczestniczyć w zajęciach dotyczących komunikacji, akceptacji, otwartości, tak aby wspierać w nich kształtowanie postawy opartej na szacunku dla różnorodności. Dyrekcja szkół powinna organizować dla nauczycieli oraz pedagogów i psychologów zajęcia z zakresu wspierania postaw równościowych, ludzkiej seksualności i elementów pomocowych dla potrzebujących dzieci i młodzieży, tak aby możliwie jak najbardziej wzmacniać działania antydyskryminacyjne. Warto również zadbać o dostarczenie informacji dotyczących elementów procesu korekty płci, jako że część nastolatków jest diagnozowanych w okresie adolescencji, kiedy ich ciało się zmienia. Warto również wskazać nauczycielom i pedagogom, jak ważne jest w tym czasie umożliwianie, a wręcz zachęcanie dziecka do spędzania czasu z grupą rówieśniczą, z którą się dziecko utożsamia, przypisanie dziecka na lekcje wychowanie fizycznego do grupy zgodnie z preferowaną płcią, zwrócenie uwagi na to, z jakiej łazienki korzysta dziecko (powinno korzystać z łazienki zgodnie z odczuwaną psychicznie płcią). Nauczyciele powinni również zwracać się do dziecka wybranym przez nie imieniem oraz używać zaimków zgodnych z płcią psychiczną dziecka, organizować zajęcia dotyczące uprzedzeń motywowanych niechęcią i lękiem wobec osób, które różnią się od kulturowo przyjętej normy (należą do mniejszości religijnej, etnicznej, seksualnej, tożsamościowej, mają niepełnosprawność fizyczną lub intelektualną).

3. Rozmawianie z dzieckiem na temat emocji, które się w nim pojawiają, redukcja lęku związanego z rolą płciową, pomoc w przystosowaniu się do grupy rówieśniczej. Należy akcentować akceptację dla ekspresji dziecka i jego tożsamości poprzez spójne komunikaty wyrażające zgodę na funkcjonowanie w odczuwanej płci.

4. Postawa psychologa i lekarza powinna zachęcać do akceptacji tożsamości dziecka, jak również możliwie najbardziej redukować obawy rodziców i opiekunów.
5. W przypadku adolescentów z rozpoznaniem zaburzenia identyfikacji płciowej, których cechuje niepokój, zniecierpliwienie, silne pragnienie natychmiastowego podjęcia leczenia, a często dotyka brak zrozumienia ze strony rówieśników, potrzebujących więcej czasu na dostosowanie się do nowej sytuacji, psycholog i lekarz powinien wykazać się empatią i wyrozumiałością, a jednocześnie zdecydowaniem w omawianiu trudności, jakie ta sytuacja może sprawiać najbliższemu otoczeniu dziecka. Specjaliści powinni zwrócić uwagę na lęk dziecka, który często jest wywołany zagubieniem i brakiem możliwości odnalezienia się w nowej sytuacji. Wsparcie dziecka poprzez okazanie szacunku i akceptacji dla jego ekspresji może pomóc mu przezwyciężyć lęk i zredukować stres.
6. Psycholog i lekarz powinni w możliwie najpełniejszy sposób zadbać o bliskich osoby transpłciowej, którzy mogą odczuwać stratę, złość, frustrację, izolację, czasem żalobę, eksplorować te uczucia, a także pomóc im je przepracować. Pomocne może być skierowanie rodziców do grup wsparcia, w których będą mogli poznać innych bliskich osób transpłciowych.
7. Psycholog i lekarz powinni edukować dziecko na temat możliwości korekty prawnej i cielesnej. W przypadku zaburzenia identyfikacji płciowej w dzieciństwie konsekwentnie się utrzymującej obowiązkiem psychologa i opiekunów jest informowanie dziecka o zmianach, które będą następowały w jego ciele w okresie dojrzewania, tak aby zmniejszyć nasilenie lęku i obaw, a także przerażenia związanego z nową, niezrozumiałą dla dziecka sytuacją. Taką psychoedukację należy przeprowadzać zawsze przed okresem dojrzewania. Warto pamiętać, że ekspresja i zachowanie dziecka jest dla niego naturalne i że nie rozumie ono biologii i fizjologii w takim stopniu jak osoba dorosła. Nie wie też, że to, co przeżywa, jest charakterystyczne dla zaburzeń identyfikacji. Przyjęcie przez opiekunów takiej perspektywy pomoże dziecku/nastolatкови w kształtowaniu dojrzałego obrazu siebie, pozwalającego mu na możliwie najbardziej akceptujące postrzeganie swojego ciała, które będzie można dostosować w przyszłości do preferowanego wizerunku.

## Akceptacja społeczna dziecka transpłciowego

Znaczący jest fakt, że transpłciowe dziecko samo w sobie nie jest źródłem problemów – problemy pojawiają się w wyniku braku akceptacji społecznej dla jego tożsamości. System społeczny już od najmłodszych lat podkreśla różnice płciowe, powodując lęk i niechęć dla różnorodności, jak również utrudnia funkcjonowanie tym, którzy odbiegają od ustalonego wzorca społeczno-kulturowego.

Należy również pamiętać, że bycie w jakiegokolwiek mniejszości jest związane z większym ryzykiem agresji i przemocy – zarówno ze strony rówieśników, jak i dorosłych, dlatego też opiekunowie, w tym również psychologowie powinni akcentować potrzebę wspierania dziecka w adaptacji w danym środowisku, ale również potrzebę komunikacji w grupie rówieśniczej, modelowania i korekty zachowań i postaw, konieczność uwrażliwienia na nowe aspekty dotyczące funkcjonowania w grupie. Psycholog, pedagog, a także dyrekcja szkoły powinni zwrócić uwagę na prezentowane przez siebie postawy wobec kwestii transpłciowości, ponieważ młodzież traktuje je jako wzorzec. Jeśli osoby dorosłe będą prezentować postawy wspierające, z dużą dozą prawdopodobieństwa można sądzić, że młodzież również je przyjmie i z należytym szacunkiem i otwartością będzie podchodzić do różnorodności.

Jak wcześniej wspomniano, najbardziej pomocne dla dziecka z zaburzeniem identyfikacji płciowej w każdym wieku będzie umożliwienie mu funkcjonowania w szkole i w domu zgodnie z odczuwaną płcią – zwracanie się do niego preferowanym imieniem i z użyciem odpowiednich zaimków, umożliwienie wyboru ubrań, fryzury, towarzyszy zabaw zgodnych z preferowaną płcią grupy rówieśniczej, zwrócenie uwagi na aspekty administracyjne (imię i nazwisko ucznia w dzienniku, korzystanie z wybranej łazienki, przebieralni i zajęć na lekcjach wychowania fizycznego).

Na koniec warto podkreślić, że to właśnie w grupie młodzieży transpłciowej jest największy odsetek samobójstw i prób samobójczych<sup>17</sup>. Brak akceptacji, konieczność funkcjonowania w swojej płci metrykalnej, ukrywanie swojej tożsamości przed bliskimi, próby dopasowania się do

---

<sup>17</sup> T. Hammarberg, *Tożsamość płciowa a prawa człowieka*, oprac. C. Balzer, J. S. Hutta, tłum. W. Dynarski, 2011, [http://transfuzja.org/download/publikacje/hberg\\_pol.pdf](http://transfuzja.org/download/publikacje/hberg_pol.pdf) (dostęp: 15.07.2016).

oczekiwań społecznych niezgodnych z odczuciami danej osoby mocno rzutują na jej dalsze życie. Konsekwencje braku możliwości bycia sobą mogą być bardzo poważne – młodzież wobec takiej sytuacji stale kwestionuje własną tożsamość, ucieka w alkohol i narkotyki, okalecza się, izoluje od rówieśników, nie nawiązuje kontaktów z innymi, przestaje się uczyć, ma obniżone poczucie własnej wartości i zaniżoną samoocenę, co rodzi późniejsze wielopłaszczyznowe problemy psychologiczne i społeczne, a także zaburzenia utrudniające codzienną egzystencję. Społeczeństwo często uznaje, że wspomniane problemy i zaburzenia wynikają bezpośrednio z transpłciowości, tymczasem nie są one zakorzenione w dziecku, lecz wynikają z długotrwałego procesu zaprzeczania i ukrywania siebie i swojej tożsamości oraz braku akceptacji i zrozumienia ze strony otoczenia społecznego.

## Rozdział II

Wiktor Dynarski

### **Gdy system nie ma nic do zaoferowania. Potrzeby transpłciowej młodzieży w Polsce i sprostanie im**

Od ponad pięciu lat organizacje pozarządowe działające przede wszystkim na rzecz praw człowieka, szczególnie praw człowieka w kontekście osób LGBTQIA<sup>1</sup> oraz praw związanych z dostępem do usług zdrowotnych, intensywnie pracują na rzecz zmiany sytuacji osób transpłciowych w Polsce. Praca ta dotyczy przede wszystkim wprowadzenia regulacji ułatwiających uzgodnienie płci<sup>2</sup> w taki sposób, aby proces ten stał się

---

<sup>1</sup> Tak rozszerzony skrót, wcześniej znany jedynie jako LGBT, jest obecnie oficjalnie używany przez wszystkie organizacje działające na rzecz kwestii związanych z orientacją seksualną, tożsamością i ekspresją płciową, a także interpłciowym (interseksualnym) statusem. Skrót jest używany szczególnie w przypadku oświadczeń bądź opinii wydawanych przez te organizacje podczas organizowanych cyklicznie spotkań, czyli Forum Organizacji LGBTQIA. Zob. Oświadczenie Forum Organizacji LGBTQIA ws. kandydatury dr. Adama Bodnara na stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich, pismo z 10 lipca 2015 roku, <http://tolerado.org/wp-content/uploads/2015/07/O-WIADZCZENIE-Forum-Organizacji-LGBTQIA-ws.-Adama-Bodnara.pdf> (dostęp: 19.10.2015). Skrót ten oznacza lesbijki, gejów, osoby biseksualne, transpłciowe, queer, interpłciowe oraz aseksualne.

<sup>2</sup> Podczas pracy podkomisji oraz komisji sejmowych, szczególnie w kwestii nazewnictwa, wyłoniła się nowa (podobna do angielskiej) nomenklatura uzgodnienia płci (ang. *gender recognition*). Uzgodnienie płci oznacza obecnie proces prawnej zmiany oznaczenia płci w dokumentach oraz innych danych osobowych, a także odpowiednich dokumentów. Korekta płci zaś (ang. *gender reassignment*) oznacza

szybki, przejrzysty i dostępny<sup>3</sup>, a także dostosowania oferowanych obecnie przez polski system zdrowotny zabiegów korekty płci oraz terapii hormonalnej<sup>4</sup> zarówno do potrzeb tranzycyjnych, jak i posiadanego (lub nie) ubezpieczenia zdrowotnego.

Działania prowadzone przez Fundację Trans-Fuzja – czołową organizację zajmującą się transpłciowym rzecznictwem – przez ostatnie trzy lata skupiały się na ustawie o uzgodnieniu płci, zawetowanej we wrześniu 2015 roku przez prezydenta Andrzeja Dudę propozycji prawnej, której celem było zdefiniowanie wreszcie procesu zmiany oznaczenia płci oraz towarzyszącej mu zmiany danych osobowych. Ustawa miała zakończyć trwający od dekad proceder pozywania własnych rodziców w sprawie cywilnej w tzw. procesie o ustalenie płci (art. 189 kodeksu postępowania cywilnego). Postępowanie sądowe w sprawie o ustalenie płci ma na celu wydanie przez sąd wyroku stwierdzającego, do jakiej płci należy dana osoba. W trakcie rozprawy cywilnej sąd przesłuchuje strony, analizuje materiały dowodowe i weryfikuje podjęte działania diagnostyczne, korzystając z pomocy biegłego seksuologa sądowego<sup>5</sup>.

W czasie pracy nad ustawą (w latach 2012–2015) Fundacja nawiązała kontakt z przedstawicielstwem Ministerstwa Zdrowia oraz czołowymi osobami eksperckimi z zakresu seksuologii, dzięki czemu w gronie specjali-

---

wszelkie interwencje medyczne (terapię hormonalną, zabiegi chirurgiczne i inne) pomagające dostosować ciało do oczekiwań osoby przechodzącej ten proces.

<sup>3</sup> Takie określenie idealnej procedury uzgodnienia płci zawarto w rozdziale IV, pkt. 21 dokumentu *Zalecenie CM/Rec(2010)5 Komitetu Ministrów dla Państw Członkowskich w zakresie środków zwalczania dyskryminacji opartej na orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej*. Tłumaczenie udostępniono na stronie Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania. Zob. [http://rownetraktowanie.gov.pl/sites/default/files/rec\\_cm\\_2010\\_5\\_rekomendacja\\_pl\\_2\\_.pdf](http://rownetraktowanie.gov.pl/sites/default/files/rec_cm_2010_5_rekomendacja_pl_2_.pdf) (dostęp: 19.10.2015).

<sup>4</sup> Potrzebę działań na rzecz osób transpłciowych, oprócz zmiany procedur towarzyszących prawnej tranzycji, wymienia oświadczenie Fundacji Trans-Fuzja towarzyszące przegłosowaniu przez polski Sejm ustawy o uzgodnieniu płci. Wśród kolejnych postulatów znajduje się przede wszystkim wprowadzenie refundacji terapii hormonalnej oraz zabiegów korekty płci, a także konieczność uaktualnienia standardów diagnostyki transpłciowości. Zob. [http://transfuzja.org/pl/artykuly/oswiadczenia/na\\_naszych\\_oczach\\_dzieje\\_sie\\_historia\\_sejm\\_uchwalil\\_ustawe\\_o\\_uzgodnieniu\\_plci.htm](http://transfuzja.org/pl/artykuly/oswiadczenia/na_naszych_oczach_dzieje_sie_historia_sejm_uchwalil_ustawe_o_uzgodnieniu_plci.htm) (dostęp: 20.10.2015).

<sup>5</sup> Zob. A. Śledzińska-Simon, *Sytuacja prawna osób transseksualnych w Polsce* (w:) *Sytuacja prawna osób transpłciowych w Polsce*, red. W. Dynarski, K. Śmiszek, Warszawa 2013, s. 157.

stycznym mogła rozpocząć się również rozmowa na temat konieczności finansowania z budżetu państwa niektórych interwencji medycznych związanych z procesem tranzycji. W 2015 roku wprowadzono częściową refundację większości leków hormonalnych przyjmowanych przez transkobiety i blokujących wytwarzanie testosteronu, a także jednego z mniej popularnych leków przyjmowanych przez transmężczyzn<sup>6</sup>.

Biorąc pod uwagę dyskusję medialną, którą prowadzono podczas prac nad ustawą o uzgodnieniu płci, oraz wspomniane wyżej otwieranie się niektórych ministerstw, a także innych instytucji państwowych na potrzeby i problemy osób transpłciowych<sup>7</sup>, można pokusić się o stwierdzenie, że wiele się w Polsce zmieniło, jeśli chodzi o kwestię transpłciowości. Osoby zarówno dokonujące, jak i niedokonujące tranzycji zaczęły być postrzegane jako potrzebujące odpowiedniego wsparcia, nie zaś jako li i jedynie osoby zaburzone bądź nieszczęśliwe z powodu posiadania tożsamości płciowej odmiennej od płci przypisanej po urodzeniu – zarówno prawnej, jak i społecznej.

Dyskusja nad potrzebami osób transpłciowych to jednak nadal dyskusja na temat niesienia pomocy dorosłym – osobom, które nie tylko ukończyły 18 rok życia, lecz także opuściły już system szkolnictwa podstawowego, gimnazjalnego i ponadgimnazjalnego. Wydaje się wręcz, że polski dyskurs praw człowieka, afirmujący przecież prawo do stanowienia o sobie samym lub samej, nadal skupia się na możliwości

---

<sup>6</sup> Zniżka 30% dotyczy zarówno leków blokujących wytwarzanie testosteronu w organizmie, jak i leków hormonalnych. Większość leków refundowanych w ramach kategorii F64.0 Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych – tj. transseksualizmu – to leki przewidziane dla transkobiet. Jedynym lekiem testosteronowym na liście, a zatem odpowiednim dla transmężczyzn, jest undestor, tj. testosteron w tabletkach, mniej popularny niż dostępne domięśniowe zastrzyki. Zob. Obwieszczenie Ministra Zdrowia z dnia 26 sierpnia 2015 r. w sprawie wykazu refundowanych leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych, [http://dziennikmz.mz.gov.pl/DUM\\_MZ/2015/42/akt.pdf](http://dziennikmz.mz.gov.pl/DUM_MZ/2015/42/akt.pdf) (dostęp: 20.10.2015).

<sup>7</sup> Jednym z przykładów dobrej współpracy z organizacjami LGBTQIA w sprawach osób transpłciowych może być polska policja, dla której co kilka miesięcy organizowane są szkolenia. W ramach tej współpracy stworzono również specjalny podręcznik, który dotyka także tematu pracy z osobami transpłciowymi. Zob. <http://isp.policja.pl/download/12/2248/DzialaniaantydiskryminacyjnejwjednostkachPolicji.pdf> (dostęp: 20.10.2015).



samookreślenia dla dorosłych, nie zostawiając przez to nawet najmniejszej przestrzeni dla osób niepełnoletnich. W ten sposób powtarzane są społeczno-kulturowe klisze na temat podmiotowości dzieci i młodzieży. Klisze te dotyczą nie tylko braku afirmacji dla ukształtowanej w dzieciństwie, w okresie dojrzewania czy w wieku „przeddorosłym” tożsamości, lecz także odebrania (nawet w przestrzeni dyskursu) podmiotowi niedoroślemu władzy nad własnym ciałem, płciowością i możliwością rezygnacji ze społecznego upłciowienia<sup>8</sup> bądź nadania mu kształtu afirmującego wykształconą (lub kształtującą się) tożsamość.

Podobnie dzieje się w systemie medycznym, w którym osoby specjalizujące się w seksuologii odmawiają na wstępie diagnostyki transseksualnej osobom niebędącym prawnie dorosłymi, a jeśli już decydują się przeprowadzić taką diagnostykę, podkreślają w rozmowie z osobami pacjenckimi i ich rodzicami rzadkość tego typu czynności<sup>9</sup>. Sporą rolę odgrywają w tej kwestii również regulacje odnoszące się do podmiotowości osób niedorośliwych w systemie opieki medycznej w ogóle. Polska nadal jest krajem, w którym wizyta osoby niepełnoletniej w jakimkolwiek gabinecie specjalistycznym nie może odbyć się bez obecności i/lub pozwolenia rodziców. Dotyczy to również tak istotnych kwestii jak badanie ginekologiczne czy wizyta psychologiczna, które z różnych powodów nie muszą być przestrzenią dostępną dla rodziców bądź opiekunów prawnych.

Pomoc niepełnoletnim osobom transpłciowym bywa utrzymywana w tajemnicy, a jeśli już się o niej mówi, podejmuje się wszelkie możliwe starania, aby zarówno danej osobie, jak i jej rodzinie zapewnić absolutną anonimowość. Anonimowość ta przybiera inny kształt niż ta wybierana (i często preferowana) przez dorosłych, ponieważ wiąże się nie tylko ze strachem przed ujawnieniem i mogących mu towarzyszyć odrzuceniem czy przemocą (choćby rówieśniczą), lecz także z obawami przed konsekwencjami dla opiekunów prawnych oraz faktycznym brakiem odpowiednich rozwiązań, które pomogłyby afirmować bądź eksplorować tożsamość płciową odbiegającą od płci przypisanej po urodzeniu, bez ryzyka narażenia się systemowi pozostawiającemu w szarej strefie

---

<sup>8</sup> Kategoria w ramach socjalizacji porównywalna do gombrowiczowskiego „upupienia”.

<sup>9</sup> Informacje uzyskane od beneficjentów Fundacji Trans-Fuzja – rodziców niepełnoletnich osób transpłciowych i samych dzieci.

tak wiele kwestii niezmiernie istotnych dla dorastających osób transpłciowych. Poprzez „szarą strefę” rozumieć należy brak odpowiednich regulacji dotyczących bezpieczeństwa młodych osób transpłciowych w szkole, brak możliwości dokonania przez nich zmiany oznaczenia płci i danych osobowych czy – w przypadku nastolatków – brak możliwości blokowania dojrzewania płciowego w celu zapewnienia szybszego dostępu do późniejszej medycznej tranzycji.

Utrzymanie transpłciowości małoletniej osoby w tajemnicy nabiera szczególnego znaczenia, gdy pomoc dotyczy transpłciowych dzieci we wczesnym okresie dojrzewania, które ani w polskim systemie zdrowotnym, ani prawnym nie mogą liczyć na wiele, pomimo istnienia zarówno międzynarodowych rekomendacji w sprawie zmiany prawa, wskazówek diagnostycznych transseksualności w dzieciństwie, jak i wytycznych oraz badań dotyczących blokowania dojrzewania płciowego do momentu osiągnięcia pełnoletności<sup>10</sup>. Dodatkowym powodem, dla którego istnieje konieczność zachowania jak największej anonimowości, jest ochrona osób poszukujących pomocy przed ewentualną interwencją systemu prawnego jako takiego, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę fakt stosowania szerokiej interpretacji „dobra dziecka” jako wartości zarówno społecznej, jak i prawnej, również w sposób zagrażający wyborom rodziców dotyczącym ich własnej tożsamości<sup>11</sup>.

Silnie zakorzenione w społeczeństwie polskim stereotypy płciowe zwiększają prawdopodobieństwo użycia tego argumentu przeciwko rodzicowi, który umożliwia transpłciowemu dziecku dostosowanie

---

<sup>10</sup> Zob. A. L. C. de Vries, T. D. Steensma, T. A. H. Doreleijers, P. T. Cohen-Kettenis, *Young Adult Psychological Outcome After Puberty Suppression and Gender Reassignment*, „Pediatrics” 2014, nr 134(4); A. L. C. de Vries, T. D. Steensma, T. A. H. Doreleijers, P. T. Cohen-Kettenis, *Puberty Suppression in Adolescents With Gender Identity Disorder: A Prospective Follow-Up Study*, „The Journal of Sexual Medicine” 2011, t. 8, nr 8; B. P. Kreukels, P. T. Cohen-Kettenis, *Puberty suppression in gender identity disorder: the Amsterdam experience*, „Nature Reviews Endocrinology” 2011, nr 7(8).

<sup>11</sup> „Dobro dziecka” to kategoria, która już wcześniej zagroziła transpłciowym rodzicom w wyroku Sądu Najwyższego z 6 grudnia 2013 roku, w którym stwierdzono, że tranzycja dorosłego rodzica może być działaniem na szkodę wspomnianego dobra. Zob. „Dzieci powstaną przeciw rodzicom” – glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 6 grudnia 2013 r. w sprawie I CSK 146/13, <http://prawaczlowieka.edu.pl/index.php?dok=301377d6f91551c76bdeceb505896fd2d31b918e-d3> (dostęp: 20.10.2015).

prezentacji płciowej do odczuwanej tożsamości, szczególnie gdy ma to miejsce bez odpowiedniej dokumentacji medycznej. Tym sposobem polski system prawny dodatkowo medykalizuje aspekt płciowości nawet u dzieci, powodując, że poszukiwanie własnej tożsamości i ekspresji staje się częścią systemowej władzy nad tymi aspektami osobowości. Wpisanie się w istniejące schematy diagnostyki<sup>12</sup> oznacza legitymizację transpłciowości (zarówno w odbiorze szerokiego otoczenia, jak i wśród rodziny), przenosi kwestię niecisplciowej tożsamości do przestrzeni dyskursu normatywnego, zostaje ona „potwierdzona”, co jednocześnie oznacza brak argumentów do jej „zakwestionowania”.

Światowe Stowarzyszenie Profesjonalistów na rzecz Transpłciowego Zdrowia (World Professional Association for Transgender Health<sup>13</sup> – dalej jako WPATH) od kilkudziesięciu lat zajmuje się prowadzeniem badań nad osobami transpłciowymi oraz analizą danych pochodzących z badań innych instytucji, a także z praktyki różnych indywidualnych osób eksperckich, aby aktualizować wytyczne dotyczące pracy z różnorodnymi osobami transpłciowymi, w tym również z dziećmi i młodzieżą. Wydana w 2011 roku najnowsza, siódma wersja standardów<sup>14</sup> zawiera cały rozdział poświęcony pomocy młodzieży cierpiącej na dysfориę płciową. Jak zauważono w publikacji: „Bycie osobą transseksualną, transpłciową albo płciowo różnorodną jest kwestią różnorodności, nie zaś patologii”<sup>15</sup>. Takie postawienie problematyki płciowości pokazuje, że sam sposób prezentacji płciowej nie determinuje, czy ktoś odczuwa dysfориę, a zatem nieodpowiedniość płciową, czy też nie. Jako organizacja globalna WPATH zwraca również uwagę na to, że prezentacja bądź ekspresja płciowa podlegają niezwykle różnym, kulturowym ocenom. Wprowadzenie kategorii dysfории w tym aspekcie jest niezwykle istotne

---

<sup>12</sup> Zob. W. Dynarski, *Strażnicy płciowych bram – gatekeeping w kontekście doświadczeń osób korygujących płeć w Polsce* (w:) *Sytuacja społeczna osób LGBT. Raport za lata 2010 i 2011*, pod red. M. Makuchowskiej, M. Pawłegi, Warszawa 2012.

<sup>13</sup> Dawniej znana jako Harry Benjamin International Gender Dysphoria Association. Zob. [http://www.wpath.org/site\\_page.cfm?pk\\_association\\_webpage\\_menu=1347&pk\\_association\\_webpage=3903](http://www.wpath.org/site_page.cfm?pk_association_webpage_menu=1347&pk_association_webpage=3903) (dostęp: 20.10.2015).

<sup>14</sup> Zob. WPATH, *Standards of Care for the Health of Transsexual, Transgender, and Gender Nonconforming People*, 2011. [http://www.wpath.org/uploaded\\_files/140/files/Standards%20of%20Care,%20V7%20Full%20Book.pdf](http://www.wpath.org/uploaded_files/140/files/Standards%20of%20Care,%20V7%20Full%20Book.pdf) (dostęp: 20.10.2015).

<sup>15</sup> Oryg. *Being Transsexual, Transgender, or Gender-Nonconforming Is a Matter of Diversity, Not Pathology* (WPATH, *Standards of Care...*, s. 4).

w perspektywie niesienia profesjonalnej pomocy transpłciowym dzieciom i młodzieży, ponieważ trwałe odczuwanie dyskomfortu z powodu przypisanej przez społeczeństwo roli płciowej wraz z tożsamością płciową różniącą się od przypisanej po urodzeniu płci prawnej umożliwiają stawianie pierwszych kroków w kierunku społecznej tranzycji. Jak podaje WPATH: „W niektórych rodzinach zdarzają się udane społeczne tranzycje we wczesnym dzieciństwie. To kontrowersyjna kwestia i specjaliści opieki zdrowotnej mają rozbieżne zdania na ten temat. Dostępne badania są niewystarczające, aby przewidzieć długofalowe wyniki całkowitej tranzycji płciowej we wczesnym dzieciństwie”<sup>16</sup>.

Choć standardy opisują bardzo zaawansowaną pomoc dla transpłciowej młodzieży, szczególnie jeśli chodzi o aspekt terapeutyczny i związany z blokowaniem dojrzewania płciowego, w polskiej rzeczywistości jest to nadal temat niemalże nieistniejący, również w dyskursie eksperckim. Jak wynika z pracy Fundacji Trans-Fuzja – i co widać również w wynikach zamieszczonego w niniejszym opracowaniu badania – transpłciowa młodzież prędzej znajdzie akceptację i próbę pomocy w systemie szkolnym niż w pomocy terapeutycznej czy medycznej. Oczywiście trudno jest generalizować i opisywać całościowe doświadczenie jednej grupy społecznej, gdy ma się do dyspozycji tak nieliczną jej reprezentację, jednakże z niektórych wywiadów jasno wynika, że akceptacja społeczna w placówkach szkolnych nie musi się wiązać z żadną dokumentacją medyczną czy potwierdzeniem tożsamości poprzez posiadanie diagnozy transseksualizmu.

Wydaje się, że właśnie to należy do podstawowych problemów związanych z niesieniem pomocy młodym osobom transpłciowym w Polsce. Pomimo tego, że w społeczeństwie rośnie akceptacja nie tylko dla samych osób transpłciowych, lecz także dla ich ekspresji i tranzycji, ani system medyczny, ani prawny (oba można uznać za równie ważne, co system edukacji) nadal nie są przygotowane na takie ewentualności. Medyczna tranzycja osób poniżej 18 roku życia nadal stanowi nieuregulowany proces. Brakuje nie tylko odpowiednich standardów postę-

---

<sup>16</sup> „Social transitions in early childhood do occur within some families with early success. This is a controversial issue, and divergent views are held by health professionals. The current evidence base is insufficient to predict the long-term outcomes of completing a gender role transition during early childhood”. Zob. WPATH, *Standards of Care...*, s. 17.

powania z transpłciową młodzieżą w gabinetach specjalistycznych (tych związanych z tranzycją oraz zwykłych, chociażby internistycznych), lecz także jasnego opisanie tej tranzycji z prawnego punktu widzenia. Jak dotąd jedyną prawną opcją dla osób niepełnoletnich to możliwość otrzymania i zmiany imienia na formę płciowo neutralną<sup>17</sup>. Możliwość ta – choć stanowi ciekawą alternatywę – nadal pozycjonuje osoby niepełnoletnie jako te, którym nie należą się te same co osobom pełnoletnim prawa i możliwości ustalenia swojego dobra osobistego, tj. przejścia procedury zmiany oznaczenia płci. Z uwagi na to, że obecne procedury wymagają pozywania rodziców, bez wątplenia okazałyby się to problematyczne dla osób zależnych od swoich rodziców i najpewniej oznaczałoby konieczność powołania specjalnej osoby kuratorskiej.

O transpłciowej młodzieży nie mówi się także w kontekście innych aspektów – bezpieczeństwa zarówno w szkole, jak i w szeroko rozumianych grupach rówieśniczych, ochronie przed przemocą psychiczną, fizyczną czy seksualną (w tych aspektach chodzi również o ochronę przed najbliższymi, wliczając w to opiekunów prawnych i dalszą rodzinę). Ponadto nie jest znana sytuacja młodych osób transpłciowych przebywających w zakładach opiekuńczych, poprawczych czy w domach dziecka. Brak dostępnych informacji nie dziwi, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że temat ten nie jest jak dotąd szeroko znany, a próba zbadania go może zakończyć się fiaskiem. Podobnie jak miało to miejsce w przypadku próby podjętej przez Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich w 2013 roku, kiedy ogłoszono przetarg na przeprowadzenie badania sytuacji transpłciowej młodzieży w szkole. Był to jeden z tematów wybranych do zbadania w ramach propozycji składanych przez organizacje pozarządowe<sup>18</sup>. Decyzja ta spotkała się z olbrzymim i różnorodnym odzewem medialnym, mimo że sama instytucja Rzecznika Praw Obywatelskich nie była

---

<sup>17</sup> Możliwość ta została wprowadzona w Ustawie z dnia 28 listopada 2014 r. Prawo o aktach stanu cywilnego. Odpowiedni punkt, który wydaje się bardziej mieszać, niż wyjaśniać, brzmi: Art. 59. (...) 3. Niezależnie od obywatelstwa i narodowości rodziców dziecka wybrane imię lub imiona mogą być imionami obcymi. Można wybrać imię, które nie wskazuje na płeć dziecka, ale w powszechnym znaczeniu jest przypisane do danej płci. Zob. <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20140001741> (dostęp: 20.10.2015).

<sup>18</sup> Zob. <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/sytuacja-transp%C5%82ciowych-dzieci-i-transp%C5%82ciowej-m%C5%82odzie%C5%Bcy-w-szkole-0> (dostęp: 18.10.2015).

zwykle interesująca dla środków masowego przekazu<sup>19</sup>. Badania nie doszły jednakże do skutku, a zatem poza niniejszą publikacją wciąż brakuje w Polsce badań, które dotyczyłyby kwestii funkcjonowania transpłciowej młodzieży w polskiej szkole czy sytuacji tejże młodzieży w ogóle.

Jest to luka, którą zdecydowanie warto uzupełnić. Wciąż pozostaje wiele tematów dotyczących dorosłych osób transpłciowych, jednakże pomoc dorastającym osobom transpłciowym i zrozumienie ich potrzeb to zagadnienie, które powinno być badane równoległe z prowadzeniem badań nad dorosłymi. Ze względu na narastające potrzeby młodzieży transpłciowej staje się to tym bardziej potrzebne. Badaniom musi jednakże towarzyszyć wielopoziomowe i strategiczne rzecznictwo, którego celem powinno stać się nie tylko wprowadzenie odpowiednich regulacji ułatwiających młodym osobom transpłciowym start w życie, lecz także nieustanne prowadzenie na ten temat akcji uświadamiających. Uświadamiać należy zarówno grupy rówieśnicze, jak i nauczycielskie oraz specjalistyczne. To one – o wiele wcześniej od jakiegokolwiek organizacji pozarządowej – będą miały najważniejszy kontakt z transpłciową młodzieżą. Wtedy, kiedy nie tylko można zacząć rozmawiać o sposobach pomocy, lecz także – i przede wszystkim – wtedy, gdy poprzez okazanie wsparcia i akceptacji można zapobiec tragicznym wydarzeniom.

Jak podaje wydany w 2014 roku raport *Suicide Attempts among Transgender and Gender Non-Conforming Adults*<sup>20</sup>, korzystający z danych statystycznych zebranych w trakcie przeprowadzonego w USA największego badania na temat sytuacji osób transpłciowych w tym kraju, 45% osób transpłciowych w wieku 18–44 lat odnotowało przynajmniej jedną próbę samobójczą w ciągu całego życia. Liczby te maleją wraz z wiekiem badanych, odpowiednio próby takie podjęło 39% osób transpłciowych w wieku 45–54 lat, 33% w wieku 55–64 lat, 16% w wieku 65+. Nadal są

---

<sup>19</sup> Sprawą zainteresowały się również znane z przeciwstawiania się podejmowaniu tematyki LGBTQIA media wyznaniowe, chociażby chrześcijanin24.pl, która to platforma – jak wynika z oznaczenia artykułu – przedrukowała informację z serwisu narodowcy.net, zob. <http://www.chn24.pl/polska/news/5071-polska-rpo-zleci-badania-o-transseksualnoci-wrod-dzieci-i-modziezy.html> (dostęp: 18.10.2015).

<sup>20</sup> Zob. A. P. Haas, P. L. Rodgers, J. L. Herman, *Suicide Attempts among Transgender and Gender Non-Conforming Adults. Findings Of The National Transgender Discrimination Survey*, 2014, <http://williamsinstitute.law.ucla.edu/wp-content/uploads/AFSP-Williams-Suicide-Report-Final.pdf> (dostęp: 18.10.2015).

to jednak bardzo wysokie odsetki. Choć w badaniu brakuje danych na temat dzieci i młodzieży, można spodziewać się, że liczba odnotowanych przypadków będzie podobna lub większa niż w szerokiej grupie wiekowej 18–44 lata. Pracująca na rzecz zmniejszenia liczby samobójstw młodzieży w USA organizacja Youth Suicide Prevention Program szacuje, że ponad 50% młodych osób transpłciowych zdecyduje się przynajmniej na jedną próbę samobójczą przed ukończeniem 20 roku życia.

Pomimo braku podobnych statystyk w Polsce<sup>21</sup> można domyślać się, że liczby te nie będą drastycznie się różniły, nawet jeśli obydwa kraje różnią się zarówno pod względem ekonomicznym, jak i w polityce zrównywania szans różnorodnych grup. Transpłciową młodzież częściej niż inne młode osoby cechuje uczucie niedostosowania i nieodpowiedniości, lecz najczęściej nie jest to rozpoznawane przez nią jako dysforia. Dlatego też tak ważny jest dostęp do wszelkiego rodzaju informacji na temat tożsamości i ekspresji płciowej. Informacja nie tylko pomaga młodej osobie odnaleźć się na mapie rzeczywistości, lecz także znaleźć miejsca, w których otrzyma pomoc.

Młode osoby poszukują również pomocy w organizacjach pozarządowych, które mogą być widziane jako niezwiązane z figurami autorytetu próbującymi dyskredytować czyjąś tożsamość płciową. Tym samym na organizacjach spoczywa olbrzymia odpowiedzialność za zagwarantowanie bezpieczniejszych przestrzeni dla transpłciowej młodzieży, stworzenie prawnych możliwości potwierdzenia swojej tożsamości płciowej oraz podniesienie świadomości społecznej na temat istnienia niedorośliwych osób transpłciowych. Praca ta powoli się rozpoczyna, jednakże wciąż pozostaje niezwykle istotne pytanie – czy ma ona w ogóle szansę na to, by zaspokoić istniejące w tym względzie potrzeby społeczne? Czas pokaże.

---

<sup>21</sup> Polską rzeczywistość badań nad osobami transpłciowymi cechuje niestety niska liczba osób biorących udział w badaniach ilościowych. Na udział w badaniach decyduje się najczęściej grupa 100–120 osób. Jedynym wyjątkiem okazało się badanie Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej z 2012 roku, w którym wzięło udział ponad 300 osób transpłciowych z całej Polski. Zob. <http://fra.europa.eu/en/survey/2012/eu-lgbt-survey> (dostęp: 18.10.2015).

## Rozdział III

Paulina Pilch, Karolina Więckiewicz, Karolina Brzezińska

### **Analiza prawna**

Przedmiotem niniejszego opracowania jest analiza przepisów prawa w kontekście zasad i możliwości funkcjonowania w systemie oświaty uczniów transpłciowych w sposób pozwalający im na bycie identyfikowanymi zgodnie z płcią odczuwaną.

### **Akty prawne – lista**

Regulacje dotyczące systemu oświaty:

1. Ustawa z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty.
2. Rozporządzenia do Ustawy:
  - a) Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 29 sierpnia 2014 roku w sprawie sposobu prowadzenia przez publiczne przedszkola, szkoły i placówki dokumentacji przebiegu nauczania, działalności wychowawczej i opiekuńczej oraz rodzajów tej dokumentacji (dalej w skrócie rozporządzenie ws. dokumentacji, zawiera regulacje dotyczące: księgi ewidencji, księgi uczniów, dzienników szkolnych);
  - b) Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 28 maja 2010 roku w sprawie świadectw, dyplomów państwowych i innych druków szkolnych (dalej w skrócie rozporządzenie ws. druków, zawiera regulacje dotyczące: legitymacji szkolnych, świadectw, duplikatów i zmian w tych drukach);



- c) Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 29 grudnia 2014 roku zmieniające rozporządzenie w sprawie świadectw, dyplomów państwowych i innych druków szkolnych;
- d) Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 9 sierpnia 2011 roku w sprawie dopuszczalnych form realizacji obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego (dalej w skrócie rozporządzenie ws. WF);
- e) Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 7 lutego 2012 roku w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych (dalej w skrócie rozporządzenie ws. ramowych planów; regulacje dotyczące m.in. podziału na grupy na lekcjach WF);
- f) Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 kwietnia 2013 roku w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach (dalej: rozporządzenie ws. pomocy psychologicznej).

Przepisy prawa karnego:

1. Art. 271 Kodeksu karnego – poświadczenie nieprawdy w dokumencie.
2. Art. 272 Kodeksu karnego – wymuszenie poświadczenia nieprawdy w dokumencie.
3. Art. 273 Kodeksu karnego – posługiwanie się fałszywym dokumentem.
4. Przepisy ogólne o odpowiedzialności karnej za przestępstwa oraz czyny nieletnich (Kodeks Karny, Ustawa z 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich).

## **Analiza poszczególnych przepisów**

### Księga ewidencji

Jest to ewidencja dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu, prowadzona jest przez szkoły podstawowe oraz gimnazja:

- a) szkoła podstawowa prowadzi księgę ewidencji dzieci podlegających obowiązkowi rocznego przygotowania przedszkolnego i obowiązkowi szkolnemu zamieszkałych w obwodzie szkoły;

- b) gimnazjum prowadzi księgę ewidencji dzieci i młodzieży będących absolwentami szkoły podstawowej, podlegających obowiązkowi szkolnemu, zamieszkałych w obwodzie gimnazjum.

W księgę ewidencji wpisuje się: imię (imiona) i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, numer PESEL oraz adres zamieszkania dziecka, a także imiona i nazwiska rodziców oraz adresy ich zamieszkania, jeżeli są różne od adresu zamieszkania dziecka (§4 ust. 2 pkt 1, §5 ust. 2 pkt 1 rozporządzenia ws. dokumentacji). W przypadku braku numeru PESEL do księgi ewidencji zamiast numeru PESEL wpisuje się serię i numer paszportu lub innego dokumentu potwierdzającego tożsamość (§8 rozporządzenia ws. dokumentacji).

Wpisów w księdze ewidencji dokonuje się na podstawie dowodów osobistych lub innych dokumentów tożsamości rodziców, innych dokumentów zawierających dane podlegające wpisowi do odpowiedniej księgi oraz informacji przekazanych przez organ gminy lub dyrektora innej szkoły lub placówki (§ 9 rozporządzenia ws. dokumentacji).

#### Księga uczniów

Prowadzona jest przez szkoły (§6 rozporządzenia ws. dokumentacji). Do księgi wpisuje się: imię (imiona) i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, numer PESEL oraz adres zamieszkania ucznia, imiona i nazwiska rodziców oraz adresy ich zamieszkania, jeżeli są różne od adresu zamieszkania ucznia.

W przypadku braku numeru PESEL do księgi uczniów zamiast numeru PESEL wpisuje się numer paszportu lub innego dokumentu potwierdzającego tożsamość (§8 rozporządzenia ws. dokumentacji).

Wpisów w księdze uczniów dokonuje się na podstawie dowodów osobistych lub innych dokumentów tożsamości rodziców albo pełnoletniego ucznia, innych dokumentów zawierających dane podlegające wpisowi do odpowiedniej księgi oraz informacji przekazanych przez organ gminy lub dyrektora innej szkoły lub placówki (§9 rozporządzenia ws. dokumentacji).

#### Zapisy do szkół

Rozdział 2a Ustawy o systemie oświaty reguluje przyjmowanie dzieci do publicznych przedszkoli, szkół i innych placówek (postępowanie rekruc-

tacyjne, zasady przyjmowania, elementy wniosku/dokumenty, elementy zgłoszenia).

Wyróżnia się przyjęcia na podstawie zgłoszenia (do klasy pierwszej szkoły podstawowej lub gimnazjum dzieci zamieszkujące w wyznaczonym obwodzie właściwym dla szkoły – art. 20e, elementy zgłoszenia opisane są w art. 20u) lub na podstawie postępowania rekrutacyjnego (art. 20w), tj. na wniosek (elementy wniosku zawarte są w art. 20t).

Dodatkowo – do zgłoszenia do gimnazjum wymagane jest świadectwo ukończenia piątej klasy.

Wzór wniosku lub wzór zgłoszenia może określić organ prowadzący publiczne przedszkola, inne publiczne formy wychowania przedszkolnego, publiczne szkoły lub publiczne placówki (art. 20v).

Postępowanie rekrutacyjne w przypadku dzieci małoletnich prowadzone jest na wniosek rodzica (art. 20a ust. 5). Jak wskazano powyżej, elementy takiego wniosku oraz wymagane dokumenty są wymienione w art. 20t. Wniosek (ale także odpowiednio zgłoszenie do szkoły na mocy art. 20u) zawierać musi imię i nazwisko oraz PESEL kandydata (w przypadku braku numeru PESEL dane dokumentu potwierdzającego tożsamość – serię i numer).

Dodatkowo wniosek w ramach postępowania rekrutacyjnego zawierać musi szereg załączników składanych przez rodziców małoletniego ucznia (art. 20t ust. 2) – w tym dokumentów i oświadczeń (przede wszystkim zaś takich dokumentów, które wystawiane są konkretnej osobie – świadectw szkolnych, zaświadczeń o udziale w olimpiadach przedmiotowych, orzeczeń lekarskich oraz opinii psychologicznych). Załączniki składane są pod rygorem odpowiedzialności karnej (art. 20t ust. 6).

Należy zwrócić uwagę, że klauzula ustawowa odpowiedzialności karnej za składane fałszywych zeznań dotyczy wyłącznie okoliczności zawartych w art. 20t ust. 2, co jest również powiązane z szeregiem uprawnień komisji rekrutacyjnej w zakresie sprawdzania prawdziwości oświadczeń, zaś sam wymóg zawarcia we wniosku danych osobowych ucznia zawarty jest w ust. 1.

**Problem:** Teoretycznie można sobie wyobrazić sytuację, że rodzic, chcąc zapisać do szkoły dziecko, które chciałoby funkcjonować w zgodzie ze swoją płcią odczuwaną, odmienną od metrykalnej, podaje we wniosku/zgłoszeniu fałszywe dane osobowe dziecka (zmienione imię). Jak było wskazane powyżej – ustawowy rygor odpowiedzialności karnej dotyczy oświadczeń i dokumentów stanowiących załączniki do wniosku,

nie zaś elementy samego wniosku. Takie załączniki są jednak wymagane nie tylko w postępowaniu rekrutacyjnym, ale także przy zgłoszeniu do klasy pierwszej gimnazjum w danym obwodzie (mimo ograniczonego postępowania rekrutacyjnego wymagane jest świadectwo).

Można zatem przyjąć, że w praktyce nie ma możliwości podania zmienionych danych osobowych dziecka we wniosku lub zgłoszeniu, ponieważ byłyby niezgodne z innymi dokumentami.

Teoretycznie możliwość podania zmienionych danych osobowych dziecka istnieje tylko w przypadku zgłoszenia do pierwszej klasy szkoły podstawowej w obwodzie zamieszkania. Jednak nawet w takim przypadku należy podać PESEL, zaś zgłoszenia weryfikowane są w związku z istniejącą ewidencją uczniów zamieszkujących w danym obwodzie.

### Dziennik lekcyjny

Prowadzony jest na podstawie zapisów §10 rozporządzenia ws. dokumentacji. Do dziennika lekcyjnego wpisuje się w porządku alfabetycznym lub innym ustalonym przez dyrektora szkoły nazwiska i imiona uczniów albo słuchaczy, daty i miejsca urodzenia oraz adresy ich zamieszkania, imiona i nazwiska rodziców oraz adresy ich zamieszkania, jeżeli są różne od adresu zamieszkania ucznia albo słuchacza (...).

Zmiany danych ucznia w dzienniku mogą nastąpić wyłącznie w związku z decyzją administracyjną lub orzeczeniem sądowym (§21 pkt 2 rozporządzenia ws. druków).

**Ważne:** Nie istnieją przepisy wprost wskazujące na to, że dane ucznia w dzienniku lekcyjnym muszą stanowić odzwierciedlenie danych z księgi uczniów prowadzonej przez szkołę czy też ewidencji uczniów. Jednak należy tę sytuację powiązać z zapisami dotyczącymi arkusza ocen (patrz niżej).

### Arkusz ocen

Prowadzony jest na podstawie §15 rozporządzenia ws. dokumentacji, na podstawie danych pochodzących m.in. z księgi uczniów i dziennika. W związku z tym należy przyjąć, biorąc pod uwagę dane zawarte w księdze uczniów, że w celu sporządzania arkusza ocen problematyczne może być umieszczenie innego imienia w dzienniku lekcyjnym niż to widniejące w księdze uczniów.

### Legitymacje szkolne

Są drukami ścisłego zarachowania (§5 rozporządzenia ws. druków), wydawanymi przez szkołę (§3 rozporządzenia).

Celem tego dokumentu jest potwierdzenie faktu uczęszczania do danej szkoły oraz potwierdzenie uprawnienia do zniżki w środkach masowej komunikacji. Warto zauważyć, że legitymacja zawiera dane osobowe konkretnej osoby: jej imię i nazwisko, datę urodzenia oraz zdjęcie.

**Ważne:** Legitymacja szkolna nie jest dokumentem tożsamości, chociaż bywa używana do jej potwierdzenia. Jest zatem dokumentem potwierdzającym/stwierdzającym tożsamość.

Szkoła prowadzi imienną ewidencję wydanych legitymacji szkolnych. Ewidencja zawiera: imię (imiona) i nazwisko, numer PESEL ucznia albo absolwenta, z zastrzeżeniem §17 – osobie, która nie posiada numeru PESEL, na świadectwie, dyplomie, zaświadczeniu i innych drukach szkolnych, a także w wykazie, o którym mowa w §10b ust. 4, w miejscu przeznaczonym na wpisanie numeru PESEL wpisuje się serię i numer paszportu lub innego dokumentu potwierdzającego tożsamość, numer wydanego dokumentu, datę odbioru dokumentu oraz przeznacza się miejsce na podpis ucznia albo absolwenta.

Osoba przyjęta do szkoły otrzymuje legitymację szkolną. Ważność legitymacji szkolnej potwierdza się w kolejnym roku szkolnym przez umieszczenie daty ważności i pieczęci urzędowej szkoły (§24 rozporządzenia ws. druków).

Zgodnie z zapisami Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 29 grudnia 2014 roku zmieniającego rozporządzenie w sprawie świadectw, dyplomów państwowych i innych druków szkolnych został zmieniony wzór legitymacji szkolnych poprzez zamieszczenie miejsca na wpisanie numeru PESEL. Legitymacje dotychczasowego wzoru mogą być nadal wydawane, jednakże zgodnie z §2 ust. 2 wspomnianego wyżej rozporządzenia jedynie do roku szkolnego 2015/2016 włącznie. Jednocześnie na odwrocie legitymacji dotychczasowego wzoru osoby upoważnione przez dyrektora danej szkoły są zobowiązane dokonać adnotacji zawierającej numer PESEL i potwierdzić ten wpis małą pieczęcią urzędową.

**Ważne:** Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych wystąpił do MEN o zmianę tego zapisu w rozporządzeniu, argumentując, że

ujawnianie numeru PESEL w legitymacjach szkolnych jest zbędne i nie jest konieczne dla osiągnięcia celów przytoczonych w uzasadnieniu rozporządzenia (weryfikacja na potrzeby korzystania z prawa do świadczeń zdrowotnych), zaś brak numeru PESEL na legitymacji nie wpływa w żaden sposób na możliwość stwierdzenia okoliczności, które legitymacja ma potwierdzać – fakt uczęszczania do danej szkoły oraz prawo do zniżek. Pomimo wystąpienia Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych rozporządzenie powyższe weszło w życie i w dniu przygotowywania niniejszej analizy nadal obowiązywało.

**Problem:** Wystawienie legitymacji dla ucznia transpłciowego, bez dokumentów potwierdzających zmianę imienia, jest problematyczne z punktu widzenia celu legitymacji jako dokumentu potwierdzającego tożsamość.

### Świadectwa

Są drukami ścisłego zarachowania (§5 rozporządzenia ws. druków), wydawanymi przez szkołę (§3 rozporządzenia).

Świadectwa promocyjne, ukończenia szkoły, indeksy i legitymacje szkolne wydają szkoły publiczne oraz niepubliczne.

Świadectwa ukończenia szkoły podstawowej, gimnazjum i liceum ogólnokształcącego na podstawie egzaminów eksternistycznych przeprowadzanych przez okręgowe komisje egzaminacyjne, świadectwa dojrzałości, o których mowa w §8, aneksy do świadectw dojrzałości, świadectwa potwierdzające kwalifikację w zawodzie, dyplomy, suplementy oraz zaświadczenia wydają komisje okręgowe (§3 ust 2 rozporządzenia ws. druków).

Wydaje się je na podstawie dokumentacji przebiegu nauczania prowadzonej przez szkołę, z wyjątkiem tych wydanych na podstawie dokumentacji egzaminów eksternistycznych (§3 ust 1 rozporządzenia ws. druków). Świadectwa dojrzałości, o których mowa w §8, oraz aneksy do świadectw dojrzałości wydaje się na podstawie dokumentacji egzaminu maturalnego.

Szkoła prowadzi imienną ewidencję wydanych świadectw. Ewidencja zawiera imię (imiona) i nazwisko, numer PESEL ucznia albo absolwenta, z zastrzeżeniem §17 – w przypadku osoby, która nie posiada numeru PESEL, na świadectwie, dyplomie, zaświadczeniu i innych drukach szkolnych, a także w wykazie, o którym mowa w §10b ust. 4, w miejscu

przeznaczonym na wpisanie numeru PESEL wpisuje się serię i numer paszportu lub innego dokumentu potwierdzającego tożsamość, numer wydanego dokumentu, datę odbioru dokumentu oraz przelicza się miejsce na podpis ucznia albo absolwenta (§5 ust. 2 rozporządzenia ws. druków).

Komisja okręgowa prowadzi imienną ewidencję wydanych świadectw ukończenia szkoły podstawowej, gimnazjum i liceum ogólnokształcącego na podstawie egzaminów eksternistycznych, świadectw dojrzałości itp. Ewidencja zawiera: imię (imiona) i nazwisko, datę urodzenia oraz numer PESEL osoby, która otrzymała dokument, z zastrzeżeniem §17, numer wydanego dokumentu (§5 ust. 3 rozporządzenia ws. druków).

#### Wydawanie duplikatów legitymacji i świadectw

Za wydanie duplikatu świadectwa, odpisu świadectwa dojrzałości, odpisu aneksu do świadectwa dojrzałości, dyplomu, zaświadczenia i indeksu oraz za legalizację dokumentu przeznaczonego do obrotu prawnego z zagranicą pobiera się opłatę w wysokości równej kwocie opłaty skarbowej od legalizacji dokumentu.

Za wydanie duplikatu legitymacji szkolnej lub legitymacji przedszkolnej dla dziecka niepełnosprawnego pobiera się opłatę w wysokości równej kwocie opłaty skarbowej od poświadczenia własnoręczności podpisu. Opłatę wnosi się na rachunek bankowy wskazany odpowiednio przez dyrektora przedszkola, szkoły lub komisji okręgowej, kuratora oświaty albo inny organ dokonujący odpowiedniej czynności (§26 ust. 3 rozporządzenia ws. druków).

#### Zmiana imienia w dzienniku, legitymacji, na świadectwie

§21 rozporządzenia ws. druków:

- a) w przypadku zmiany imienia i/lub nazwiska po ukończeniu szkoły **w związku z procedurą zmiany płci metrykalnej** wydaje się nowe świadectwo, dyplom itp., a jeśli ich wydanie nie jest możliwe – duplikat ze zmienionymi danymi (na podstawie orzeczenia sądu lub na podstawie decyzji administracyjnej), co wynika ze zmiany rozporządzenia MEN o drukach;
- b) jeśli zmiana nastąpiła przed zakończeniem nauki – dokonuje się korekty w dokumentacji przebiegu nauczania na podstawie aktu małżeństwa, orzeczenia sądu lub decyzji administracyjnej.

**Ważne:** Zmiana danych w trakcie nauki bez odpowiednich dokumentów nie została przewidziana w zapisach rozporządzenia.

### Grupy na WF

W rozporządzeniu ws. WF nie ma żadnych regulacji dotyczących podziału na grupy.

W §7 rozporządzenia ws. ramowych planów ustanawia się obowiązek podziału na grupy przy określonych zajęciach, w tym wychowania fizycznego, w klasach IV–VI, gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych. Grupy nie mogą liczyć więcej niż 26 osób (ust. 1 pkt 7), ale istnieje wyraźny zapis, że zajęcia dla dziewcząt i chłopców mogą się odbywać łącznie lub rozdzielnie (ust. 7).

**Problem:** W sytuacji, gdy klasa liczy więcej niż 26 osób, trzeba ją podzielić na grupy. Może się to odbyć według kryterium płci, jednak nie jest to konieczne. Wydaje się też, że nie ma przeszkód, aby grupy były mieszane płciowo. Zatem sytuacja, w której osoba transpłciowa uczęszcza na lekcje WF zgodnie z odczuwaną płcią, nawet jeśli jest jedyną osobą o innej płci metrykalnej w tej grupie, nie jest naruszeniem żadnych przepisów.

### Pomoc psychologiczna

W §3 rozporządzenia ws. pomocy psychologicznej określono istotę pomocy psychologicznej, która jest udzielana w związku z rozpoznaniem szczególnych potrzeb i możliwości ucznia. Katalog okoliczności, z których te potrzeby i możliwości mają wynikać, jest otwarty (poprzez zapis „w szczególności”), nie zawiera jednak wprost przesłanki tożsamości płciowej.

Pomocy udzielają nauczyciele, wychowawcy i specjaliści, którzy również mają niejako obowiązek rozpoznawania szczególnych potrzeb i możliwości oraz adekwatnego działania.

Katalog działań (§23) również jest otwarty i należy do nich udzielanie pomocy psychologiczno-pedagogicznej stosownie do rozpoznanych potrzeb, a także inne działania (interwencja kryzysowa, praca w środowisku pozaszkolnym itp.)

**Problem:** Mogą istnieć faktyczne ograniczenia w zakresie możliwości rozpoznawania potrzeb uczniów transpłciowych, wynika-



jące z braku świadomości i edukacji osób udzielających pomocy psychologiczno-pedagogicznej.

### Prawo karne

**Przedmiot analizy:** Sytuacja wystawienia legitymacji ze zmienionym imieniem ucznia/uczennicy. Analiza ta musi być połączona z rozważaniami na temat przepisów regulujących wystawianie i zmiany w legitymacjach (w poprzedniej części).

Jakie mogą być konsekwencje w zakresie odpowiedzialności karnej związane ze zmianą danych osobowych w legitymacji ucznia/uczennicy bez odpowiednich dokumentów poświadczających faktyczną zmianę? Poniżej omawiamy przepisy karne, które są istotne dla niniejszej analizy.

Pierwsze przestępstwo to poświadczenie nieprawdy w dokumentach: Art. 271.

§1. Funkcjonariusz publiczny lub inna osoba uprawniona do wystawienia dokumentu, która oświadcza w nim nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

§2. W wypadku mniejszej wagi sprawca podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności.

§3. Jeżeli sprawca dopuszcza się czynu określonego w §1 w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

**Komentarz:** Przestępstwo to polegać może na stwierdzeniu okoliczności nieistniejących lub przeinaczeniu okoliczności faktycznych (także na zatajeniu okoliczności, które osoba wystawiająca dokument miała obowiązek stwierdzić).

**Ważne:** To przestępstwo można popełnić tylko umyślnie. Sprawca musi także obejmować swoją świadomością, że poświadczają nieprawdę oraz że poświadczenie to dotyczy okoliczności mających znaczenie prawne.

Kto wystawia legitymację? To osoba, która jest uprawniona do wystawienia dokumentu, może być sprawcą tego przestępstwa. Przepisy wskazują, że legitymację wystawia szkoła, ale szkoła działa przez uprawnioną osobę. Szkoła nie może popełnić przestępstwa, jej pracownik/pracownica już tak. Przestępstwo zatem może popełnić każda osoba, którą obowiązujące przepisy uprawniają do wystawienia dokumentu, ale też

(według niektórych komentarzy) każdy funkcjonariusz publiczny, nawet jeśli nie jest upoważniony do wystawienia dokumentu.

Pracownicy szkoły nie są funkcjonariuszami publicznymi (choć nauczyciele korzystają z ochrony przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych). Nie jest nim nawet co do zasady dyrektor (chyba, że wydaje decyzję administracyjną, np. o skreśleniu z listy uczniów).

Dokumentem jest każdy przedmiot lub inny zapisany nośnik informacji, z którym jest związane określone prawo albo który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne.

Mniejsza waga zachodzi wtedy, gdy jest niewielkie znaczenie prawne okoliczności poświadczonych w dokumencie niezgodnie z prawdą. Wydaje się, że sytuacja zmiany imienia i wystawienia dokumentu na osobę, która *de facto* nie istnieje, jest jednak prawnie znaczące. Powiązać to jednak należy z samą funkcją legitymacji i tym, do czego jest używana i jakie ma znaczenie.

Drugie przestępstwo to wyłudzenie poświadczenia nieprawdy: Art. 272. Kto wyłudza poświadczenie nieprawdy przez podstępne wprowadzenie w błąd funkcjonariusza publicznego lub innej osoby upoważnionej do wystawienia dokumentu, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

**Problem:** Teoretycznie mogłoby dojść do sytuacji, w której to na przykład rodzice przedstawiają fałszywe dane dziecka i tym samym wprowadzają w błąd osobę wystawiającą legitymację, choć pewnie byłoby to trudne, bo jednak przy zapisywaniu do szkoły wymagany jest odpis aktu urodzenia.

Sam uczeń teoretycznie zaś mógłby popełnić przestępstwo posługiwania się fałszywym dokumentem: Art. 273. Kto używa dokumentu określonego w art. 271 lub 272, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Nie ma tutaj typu uprzywilejowanego w postaci mniejszej wagi. Przestępstwo to polega zatem na używaniu dokumentu, w którym poświadczono nieprawdę (czy to samoistnie – art. 271, czy w wyniku wyłudzenia – art. 272). To przestępstwo może popełnić każda osoba, która posługuje się takim dokumentem, wiedząc, że zawiera on w swojej treści nieprawdziwe informacje mające znaczenie prawne.

Zgodnie z definicją przestępstwa nie stanowi przestępstwa czyn zabroniony, który ma znikomą szkodliwość społeczną.

Należy tu jednak brać pod uwagę, że osoba nieletnia nie popełnia przestępstwa (nieletni w rozumieniu kodeksu karnego – do 17 roku życia). Może jednak odpowiadać na mocy Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich za czyn karalny (między 13 a 17 rokiem życia).

## **Analiza instytucjonalna**

### Kompetencje dyrektora szkoły

Zgodnie z Ustawą o systemie oświaty do zadań dyrektora szkoły należy w m.in. (art. 39 ustawy):

- a) kierowanie działalnością szkoły lub placówki oraz reprezentowanie jej na zewnątrz;
- b) sprawowanie nadzoru pedagogicznego;
- c) sprawowanie opieki nad uczniami oraz stwarzanie warunków harmonijnego rozwoju psychofizycznego poprzez aktywne działania prozdrowotne;
- d) wykonywanie zadań związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa uczniom i nauczycielom w czasie zajęć organizowanych przez szkołę lub placówkę;
- e) stwarzanie warunków do działania w szkole lub placówce: wolontariuszy, stowarzyszeń i innych organizacji, w szczególności organizacji harcerskich, których celem statutowym jest działalność wychowawcza lub rozszerzanie i wzbogacanie form działalności dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej szkoły lub placówki;
- f) realizacja zaleceń wynikających z orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego ucznia.

Szereg zadań i obowiązków dyrektorów szkół wynika z postanowień Karty Nauczyciela (ustawa z dnia 26 stycznia 1982 r. Karta Nauczyciela). Należą do nich m.in. (art. 7 Karty Nauczyciela):

- a) odpowiedzialność za dydaktyczny i wychowawczy poziom szkoły;
- b) realizacja zadań zgodnie z uchwałami rady pedagogicznej i rady szkoły, podjętymi w ramach ich kompetencji stanowiących, oraz zarządzeniami organów nadzorujących szkołę;
- c) tworzenie warunków do rozwijania samorządnej i samodzielnej pracy uczniów i wychowanków;

- d) zapewnienie w miarę możliwości odpowiednich warunków organizacyjnych do realizacji zadań dydaktycznych i opiekuńczo-wychowawczych;
- e) zapewnienie bezpieczeństwa uczniom i nauczycielom w czasie zajęć organizowanych przez szkołę.

Do zadań dyrektorów szkoły należy również organizowanie codziennego życia szkoły, w tym podejmowanie (w zależności od sytuacji czasami we współpracy z radą pedagogiczną) decyzji dotyczących poszczególnych uczniów (pominięto zadania niezwiązane z tematyką niniejszego raportu – przyp. autorek).

### Kompetencje kuratorium oświaty

Kurator oświaty jest przedstawicielem administracji rządowej i w imieniu wojewody wykonuje na terenie danego województwa zadania z zakresu oświaty. Na podstawie ustawy o systemie oświaty (art. 31) kurator oświaty w szczególności:

- a) sprawuje nadzór pedagogiczny nad publicznymi i niepublicznymi przedszkolami, innymi formami wychowania przedszkolnego, szkołami, placówkami, placówkami doskonalenia nauczycieli, w tym nad niepublicznymi placówkami doskonalenia nauczycieli o zasięgu ogólnokrajowym, oraz kolegiami pracowników służb społecznych, które znajdują się na obszarze danego województwa;
- b) współdziała z radami oświatowymi;
- c) wykonuje zadania organu wyższego stopnia w rozumieniu przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego m.in. w stosunku do dyrektorów szkół w sprawach z zakresu obowiązku szkolnego i obowiązku nauki oraz w sprawach skreślenia uczniów z listy uczniów;
- d) realizuje politykę oświatową państwa, a także współdziała z organami jednostek samorządu terytorialnego w tworzeniu i realizowaniu odpowiednio regionalnej i lokalnej polityki oświatowej, zgodnych z polityką oświatową państwa;
- e) organizuje olimpiady, konkursy, turnieje, przeglądy oraz inne formy współzawodnictwa i prezentacji osiągnięć uczniów szkół na obszarze województwa;
- f) współdziała z placówkami doskonalenia nauczycieli, poradniami psychologiczno-pedagogicznymi i bibliotekami pedagogicznymi w realizacji zadań dotyczących diagnozowania na podstawie wyni-

- ków nadzoru pedagogicznego potrzeb w zakresie doskonalenia nauczycieli;
- g) wspomaga działania w zakresie organizowania egzaminów i sprawdzianów w szkołach;
  - h) współdziała z właściwymi organami, organizacjami i innymi podmiotami w sprawach dotyczących warunków rozwoju dzieci i młodzieży, w tym w przeciwdziałaniu zjawiskom patologii społecznej, a także może wspomagać działania tych podmiotów;
  - i) koordynuje, wspomaga i nadzoruje organizację wypoczynku dzieci i młodzieży na obszarze województwa w okresie ferii letnich i zimowych (pominięto zadania niezwiązane z tematyką niniejszego raportu – przyp. autorek).

### Kompetencje ministra edukacji narodowej

Prawne określenie zakresu kompetencji i działań Ministra Edukacji Narodowej jest bardzo lakoniczne i zostało uregulowane w Rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z dnia 22 września 2014 roku w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Edukacji Narodowej. Na mocy tego rozporządzenia do zadań Ministra Edukacji Narodowej należy kierowanie działem administracji rządowej – oświata i wychowanie oraz dysponowanie częścią 30 budżetu państwa.

## **Analiza informacji uzyskanych w trakcie projektu**

Ministerstwu Edukacji Narodowej zadaliśmy następujące pytania:

1. Pytania skierowane do Departamentu Prognoz i Analiz MEN:
  - a) Proszę o podanie informacji na temat liczby osób transpłciowych uczących się w szkołach publicznych w Polsce.
  - b) Czy MEN prowadzi monitoring liczby i tematyki problemów zgłaszanych przez transpłciowych uczniów wychowawcom, psychologom i pedagogom szkolnym? Czy można określić liczbę takich przypadków zgłaszanych w ciągu roku szkolnego?
2. Pytania skierowane do Departamentu Kształcenia MEN:
  - a) Rozporządzenie MEN z dnia 7 lutego 2012 roku w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych w §7 ust. 4

- określa, że w szkołach lekcje wychowania fizycznego mogą być prowadzone wspólnie dla chłopców i dziewcząt bądź osobno. Do kogo należy decyzja o formie prowadzonych zajęć? Czy MEN wydało jakiegokolwiek wytyczne dotyczące zasad prowadzenia zajęć wychowania fizycznego z podziałem na płeć uczniów? Czy zostały wydane jakiegokolwiek wytyczne dotyczące zasad uczestniczenia uczniów transpłciowych w zajęciach wychowania fizycznego? Czy MEN prowadzi monitoring takich przypadków?
- b) Powyższe pytanie w takim samym zakresie dotyczy zajęć technicznych. Czy istnieją wytyczne dotyczące zasad prowadzenia zajęć technicznych z podziałem na płeć uczniów? Czy zostały wydane jakiegokolwiek wytyczne dotyczące zasad uczestniczenia uczniów transpłciowych w zajęciach technicznych? Czy MEN prowadzi monitoring takich przypadków?
3. Pytania skierowane do Departamentu Prawnego MEN:
- a) Czy możliwa jest sytuacja, w której uczeń bez orzeczenia sądu powszechnego określającego jego płeć i bez administracyjnej zmiany imienia i/lub nazwiska funkcjonowałby w dokumentach szkolnych (księga ewidencji uczniów, dzienniki szkolne) pod wybranym imieniem, odpowiadającym jego płci odczuwanej, a nie metrykalnej? Czy MEN jest świadome istnienia takich przypadków? Czy można określić ich liczbę?
- b) Czy możliwa jest sytuacja, w której uczniowi bez orzeczenia sądu powszechnego określającego jego płeć i bez zmiany imienia i/lub nazwiska zostanie wydana legitymacja szkolna zawierająca dane niezgodne z danymi metrykalnymi, ale odpowiadające płci odczuwanej przez ucznia (imię i nazwisko). Czy MEN jest świadome istnienia takich przypadków? Czy można określić ich liczbę?
- c) Czy możliwa jest sytuacja, w której uczniowi bez orzeczenia sądu powszechnego określającego jego płeć i bez zmiany imienia i/lub nazwiska zostaną wydane świadectwa zawierająca dane niezgodne z danymi metrykalnymi, ale odpowiadające płci odczuwanej przez ucznia (imię i nazwisko). Czy MEN jest świadome istnienia takich przypadków? Czy można określić ich liczbę?

4. Wniosek skierowany do MEN o udostępnienie informacji publicznej: Czy do rozporządzenia MEN z dnia 30 kwietnia 2013 roku w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach zostały wydane jakiegokolwiek wytyczne dotyczące szczególnych zasad postępowania z uczniami transpłciowymi?

MEN udzieliło odpowiedzi na wszystkie zdane pytania w terminie nieprzekraczającym dwóch tygodni. Stanowisko MEN w poszczególnych sprawach było jednoznaczne i klarowne.

Wszystkie otrzymane od MEN odpowiedzi miały charakter negatywny, tzn. potwierdzały brak istnienia jakichkolwiek procedur lub działań Ministerstwa w zakresie gromadzenia i analizy danych dotyczących uczniów transpłciowych. Poszczególne departamenty MEN nadesłały następujące odpowiedzi.

1. „Informuję, iż w systemie informacji oświatowej nie zbieramy danych o liczbie osób transpłciowych uczących się w szkołach publicznych w Polsce”.
2. „Odpowiadając na wniosek z 10 maja 2015 roku dotyczący udostępnienia informacji publicznej, uprzejmie informuję, że Ministerstwo Edukacji Narodowej nie wydawało wytycznych do rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 kwietnia 2013 roku w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach (Dz. U. poz. 532), dotyczących szczególnych zasad postępowania z uczniami transpłciowymi”.
3. „Odpowiadając na pytania przesłane do Ministerstwa Edukacji Narodowej, uprzejmie informuję, że zasady dokonywania zmian imienia (imion) lub nazwiska na świadectwie, dyplomie, zaświadczeniu i w dokumentacji przebiegu nauczania prowadzonej przez szkołę, w tym wynikających ze zmiany płci, reguluje §21 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 28 maja 2010 roku w sprawie świadectw, dyplomów państwowych i innych druków szkolnych (Dz. U. z 2014 r., poz. 8930). Zgodnie z powyższym zmiany w dokumentach szkolnych, legitymacji szkolnej, świadectwach mogą być dokonane jedynie na podstawie orzeczenia sądowego wydanego w postępowaniu w sprawie zmiany płci. Nie jest więc możliwa sytuacja, w której uczeń, nie uzyskawszy orzeczenia sądu powszechnego

określającego jego płeć i nie dokonawszy administracyjnej zmiany imienia i/lub nazwiska, funkcjonowałby w dokumentach szkolnych (księga ewidencji uczniów, dzienniki szkolne), posiadał legitymację szkolną czy też zostało mu wydane świadectwo zawierające dane niezgodne z danymi metrykalnymi, ale odpowiadające płci odczuwanej przez ucznia (imię i nazwisko).

Jednocześnie uprzejmie informuję, że Ministerstwo Edukacji Narodowej nie zna takich przypadków.

Decyzja dotycząca prowadzenia w klasach IV–VI szkoły podstawowej, w gimnazjum i szkole ponadgimnazjalnej zajęć wychowania fizycznego łącznie albo oddzielnie dla dziewcząt i chłopców należy do dyrektora danej szkoły.

Zalecane warunki i sposób realizacji podstawy programowej zawarte w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 sierpnia 2012 roku w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz. U. z 2012 r., poz. 977, ze zm.) dotyczą wszystkich uczniów bez względu na płeć.

Równocześnie Ministerstwo Edukacji Narodowej nie wydało wytycznych dotyczących zasad prowadzenia zajęć wychowania fizycznego/zajęć technicznych z podziałem na płeć uczniów, jak i uczestniczenia uczniów transpłciowych w tych zajęciach”.

Powyższe stanowisko MEN jednoznacznie potwierdza nie tylko brak istnienia jakichkolwiek statystyk dotyczących liczny osób transpłciowych w systemie edukacji publicznej, ale również brak jakichkolwiek programów, których celem byłaby pomoc uczniom transpłciowym oraz uwrażliwienie kadry pedagogicznej na potrzeby takich uczniów. Co istotne, MEN potwierdza, że nie istnieje możliwość wydawania jakichkolwiek dokumentów, w tym legitymacji uwzględniających dane inne niż metrykalne. MEN potwierdza również, że nie jest możliwe wpisywanie do dokumentacji przebiegu nauczania (np. dzienników lekcyjnych) danych ucznia innych niż dane metrykalne.



## Wnioski i rekomendacje

Poza jednym zapisem dotyczącym zmiany dokumentów szkolnych w przypadku sądowej korekty płci i związanej z tym zmiany imienia i nazwiska przepisy ustaw ani wydanych do nich rozporządzeń w ogóle nie odnoszą się do sytuacji uczniów transpłciowych. Pozytywnie należy ocenić uregulowanie w rozporządzeniu ws. druków trybu zmiany danych, w tym wydania nowych świadectw w przypadku sądowej korekty płci.

Z analizy sytuacji wynika, że podstawowym problemem prawnym uczniów transpłciowych może być brak możliwości bycia identyfikowanym w dokumentach szkolnych, w tym w wydanych przez szkołę legitymacjach, przy użyciu imienia i nazwiska zgodnych z płcią odczuwaną. Żadna z omówionych powyżej regulacji prawnych nie zabrania wprost ujawnienia (np. w dzienniku zajęć lub w legitymacji) danych niezgodnych z danymi metrykalnymi. Jednakże analiza systemowa przepisów oraz tryb przyjmowania uczniów do szkół wymagają odzwierciedlenia w tych dokumentach danych metrykalnych ucznia. W sytuacji, gdyby w dokumentach szkolnych – w wyniku decyzji dyrektora szkoły – zostały zapisane dane personalne ucznia zgodne z jego płcią odczuwaną, a niezgodne z płcią metrykalną, a wydana uczniowi legitymacja zawierała dane niezgodne z danymi metrykalnymi, zarówno osoba podejmująca decyzję o wpisie danych niezgodnych z danymi metrykalnymi, jak i sam uczeń posługujący się legitymacją zawierającą takie dane mogliby podlegać opisanej powyżej odpowiedzialności karnej.

Można argumentować, że uczeń posługujący się danymi niezgodnymi z danymi metrykalnymi nie uzyskuje z tego tytułu żadnej korzyści, ponieważ potencjalne ulgi należne uczniom i studentom nie są w żaden sposób uzależnione od płci. Tym samym posługiwanie się dokumentem, który może zostać uznany za fałszywy, wydaje się czynem o znikomej społecznej szkodliwości w przypadku uczniów transpłciowych. Dodatkowo, uczniowie nie ponoszą odpowiedzialności karnej do 17 roku życia. Wydanie jednak takiego dokumentu przez pracowników szkoły może mieć daleko idące konsekwencje prawne. Tym samym obawa pracowników szkoły przed pociągnięciem do odpowiedzialności karnej może skutecznie uniemożliwić uczniom transpłciowym funkcjonowanie zgodne z płcią odczuwaną.

### Rekomendacja

Kluczowe wydaje się wprowadzenie takich uregulowań prawnych, które pozwolą dyrektorom szkoły w porozumieniu z rodzicami i samym uczniem podejmować decyzje o korzystaniu przez ucznia z danych zgodnych z płcią odczuwaną, w tym z możliwości uzyskania legitymacji z takimi danymi, w sposób nienaruszający prawa. W szczególności konieczne wydaje się uchylenie karalności poświadczenia nieprawdy w dokumentach przez nauczycieli i dyrektora szkoły w przypadku uwzględnienia danych ucznia transpłciowego zgodnych z jego płcią odczuwaną.

Omówione powyżej zapisy rozporządzenia w sprawie pomocy psychologicznej nie uwzględniają kwestii postępowania z uczniami transpłciowymi, a informacje uzyskane z MEN pozwalają przyjąć, że jest to problem praktycznie nieznanym psychologom szkolnym.

### Rekomendacja

Nie istnieje konieczność zmiany przepisów rozporządzenia, jednakże kluczowe wydaje się wprowadzenie zaleceń i rekomendacji ze strony MEN dla kuratoriów i szkół związanych z koniecznością odpowiednich szkoleń dla kadry nauczycielskiej, tak aby uwrażliwić nauczycieli i pedagogów na problemy uczniów transpłciowych.

### Podsumowanie

Analiza aktów prawnych związanych z systemem edukacji ujawniła niemalże całkowity brak rozpoznania problemów związanych z funkcjonowaniem uczniów transpłciowych na wszystkich etapach edukacji. Kluczowe są zmiany w prawie karnym uchylające karalność za poświadczenie nieprawdy w dokumentach i posługiwanie się takimi dokumentami w sytuacji, gdy uczeń transpłciowy używa danych niezgodnych z danymi metrykalnymi.

## Rozdział IV

Roman Grzejszczak

### **Transpłciowość a system oświaty w Polsce. Raport z badania**

„Nie radzę sobie. Po prostu sobie nie radzę.  
Odkładam to na bok i tyle...”  
[wypowiedź osoby uczestniczącej w badaniu]

#### **Charakterystyka ogólna badania**

Wieloaspektowa eksploracja badawcza i deskrypcja obszaru związanego z funkcjonowaniem osób transpłciowych w systemie oświaty jest działaniem nieznanym do tej pory w polskich realiach społeczno-politycznych. W 2013 roku Rzecznik Praw Obywatelskich zapowiadał pierwsze badania dotyczące transseksualności w polskich szkołach, do realizacji których jednak nie doszło<sup>1</sup>. Niewątpliwie uczniowie transpłciowi funkcjonują na różnych poziomach systemu edukacji, nikt jednak nie jest w stanie udzielić obecnie wyczerpującej odpowiedzi na pytanie, ilu ich jest w poszczególnych typach szkół i z jakimi zagadnieniami oraz problemami wiąże się ich funkcjonowanie w tych środowiskach.

W niniejszym badaniu skupiono się na wielowymiarowej analizie funkcjonowania dzieci i młodzieży transpłciowej we współczesnym syste-

---

<sup>1</sup> Zob. [http://wyborcza.pl/1,76842,14063032,Pierwsze\\_badania\\_o\\_transseksualnosc\\_w\\_polskiej\\_szkole\\_.html](http://wyborcza.pl/1,76842,14063032,Pierwsze_badania_o_transseksualnosc_w_polskiej_szkole_.html) (dostęp: 25.08.2015).

mie polskiej oświaty. W koncepcji badawczej założono, że obraz ten narysowany będzie z perspektywy dyrekcji szkół, albowiem funkcjonowanie ucznia transpłciowego niewątpliwie zależy przede wszystkim od osób kierujących szkołą, które zarządzając kompleksowo placówką oświatową, mają ogromny wpływ na konstrukcję społecznego klimatu szkoły. Od wiedzy, umiejętności i chęci dyrekcji, a także jej osobistego stosunku do osób transpłciowych, ich problemów oraz aspiracji uzależniona jest jakość funkcjonowania transpłciowych uczniów.

Do realizacji powyższego zagadnienia badawczego wybrano metodę jakościową. Badanie zostało oparte na wywiadach ustrukturyzowanych, przeprowadzonych wśród osób sprawujących funkcje dyrektorskie w wybranych placówkach oświatowych. Posłużono się nieprobabilistycznym doбором próby opartym na informacji uzyskanej od Fundacji na Rzecz Osób Transpłciowych Trans-Fuzja – fundacja wskazała szkoły funkcjonujące na terytorium Polski, do których w momencie realizacji badania uczęszczali uczniowie transpłciowi.

Wskazano pięć szkół, przy czym przedstawiciel jednej ze szkół odmówił udziału w badaniu, zatem ostatecznie w badaniu wzięły udział osoby zarządzające czterema szkołami:

1. Szkoła A:  
Publiczna szkoła podstawowa, do której uczęszcza około 500 uczniów, a zatrudnionych jest prawie 60 nauczycieli. W rozmowie uczestniczyła dyrektor (25 lat pracy w szkole, w tym 6 lat jako dyrektor szkoły).
2. Szkoła B:  
Niepubliczna szkoła średnia, do której uczęszcza około 80 uczniów, a zatrudnionych jest 30 nauczycieli. W rozmowie uczestniczyła dyrektor (5 lat pracy jako dyrektor szkoły i 3 lata pracy jako nauczycielka i wychowawczyni) oraz wychowawczyni klasy, do której uczęszcza uczeń transpłciowy.
3. Szkoła C:  
Szkoła średnia – liceum. W rozmowie uczestniczył dyrektor (18 lat pracy w szkole, 10 lat jako dyrektor szkoły).

#### 4. Szkoła D:

Centrum Kształcenia Ustawicznego. W rozmowie uczestniczył dyrektor (22 lata pracy, w tym 2 lata jako wicedyrektor i 10 lat jako dyrektor).

Wywiady rejestrowane były za pomocą dyktafonu. Wszystkie osoby udzielające wywiadu wyraziły na to zgodę. Z wypowiedzi przedstawicieli poszczególnych szkół usunięte zostały jakiekolwiek elementy pozwalające na identyfikację szkoły, zmienione zostały także imiona przywołane w oryginalnych wywiadach. Badanie przeprowadzono w okresie luty–maj 2015 roku.

### Obszary tematyczne

Obszar badania skupiał się wokół czterech zagadnień:

1. Wiedza osób zarządzających szkołami dotycząca zagadnień związanych z osobami transpłciowymi.
2. Funkcjonowanie uczniów transpłciowych w szkole z perspektywy osób sprawujących funkcje dyrektorów.
3. Akceptacja funkcjonowania dziecka transpłciowego w szkole przez dyrekcję, nauczycieli, uczniów i ich rodziców, a także przez władze zwierzchnie,
4. Jakość funkcjonowania dyrektora szkoły w perspektywie problematyki transpłciowej.

Posiadana przez nas wiedza, nabywana w różnorodny sposób, odzwierciedla się w naszych postawach, postrzeganiu innych i w zachowaniach wobec nich. Dysponowanie odpowiednią wiedzą pozwala nam na interpretację tego, co się wokół nas dzieje, a także zrozumienie na przykład funkcjonowania osób transpłciowych. W pierwszym module badawczym, odnoszącym się do opisanego w punkcie pierwszym zagadnienia, znalazły się zatem pytania odnoszące się m.in. do:

1. Udziału kadry zarządzającej i dydaktyczno-wychowawczej w różnorodnych szkoleniach związanych z zajmowanymi stanowiskami, w tym także w szkoleniach na temat jakichkolwiek zagadnień dotyczących transpłciowości,
2. Źródeł ich wiedzy na temat osób transpłciowych.
3. Przygotowania nauczycieli do pracy z uczniami transpłciowymi.

4. Prowadzenia w szkole działań edukacyjnych dotyczących sytuacji społecznej osób transpłciowych.
5. Kształtowania postaw i zachowań wobec osób transpłciowych.
6. Diagnozowania potrzeb i możliwości edukacyjnych uczniów transpłciowych.

Drugi moduł, charakteryzujący uczniów transpłciowych w szkole z perspektywy osób sprawujących funkcje dyrektorskie, miał za zadanie opisać jakość funkcjonowania dzieci i młodzieży transpłciowej w codziennej rzeczywistości szkolnej. Znalazły się tu zatem pytania nawiązujące do:

1. Stosunku nauczycieli, uczniów i ich rodziców do osób transpłciowych.
2. Wielowymiarowego bezpieczeństwa uczniów transpłciowych w szkole.
3. Konfliktów z rówieśnikami i kadrą nauczycielską, których genezą była lub też jest transpłciowość danego ucznia.

Moduł trzeci dotyczył motywacji do akceptacji funkcjonowania dziecka transpłciowego w szkole. Pytania skierowane do dyrekcji szkół odnosiły się w tej części do:

1. Uwzględnienia w dokumentacji szkolnej imienia preferowanego przez ucznia transpłciowego.
2. Informowania władz zwierzchnich o funkcjonowaniu ucznia transpłciowego.
3. Współpracy rodziców ucznia transpłciowego ze szkołą.

Ostatni moduł ukazał funkcjonowanie osób zarządzających szkołami przez pryzmat uczęszczania do nich uczniów transpłciowych. Pytania dotyczyły tutaj:

1. Jakości kontaktów z władzami zwierzchnimi.
2. Współpracy z organizacjami pozarządowymi.
3. Współdziałania z pedagogiem szkolnym.

## Wyniki badania

Odpowiedzi na zadane w badaniu pytania posegregowano według modułów i poszczególnych szkół. Taki układ, oprócz tego, że jest przejrzysty, umożliwia także wnikliwą eksplorację różnorodnych zagadnień.

szkoła A	szkoła B	szkoła C	szkoła D
<b>Moduł I</b>			
Kierowanie na jakiegokolwiek szkolenia obejmujące zagadnienia związane z wykonywaną pracą/stanowiskiem:			
+	+ „(...) kuratorium zaprasza nas regularnie do bardzo wielu szkoleń, (...) ja nie uczestniczyłam nigdy w takim szkoleniu”.	+	+
Uczestniczenie w szkoleniach z zakresu prawa oświatowego:			
+	+	+	+
Czy jakiegokolwiek szkolenie dotyczyło zagadnień związanych z transpłciowością?			
-	-	-	-
Jeżeli żadne ze szkoleń nie dotyczyło zagadnień związanych z transpłciowością, to czy takie szkolenie powinno się odbyć?			
+ „Bo wiedza ludzi na ten temat jest żadna”.	Brak informacji.	+ „(...) szkolenia dla kadry kierowniczej i szkoły powinny być bardziej wszechstronne (...)”.	- „(...) nie wiem. Wydaje mi się, że na tym etapie chyba jeszcze nie”.
Zwracanie się do kogokolwiek o pomoc w sprawie transpłciowości czy ucznia transpłciowego:			
+ Rozmowa z przedstawicielami Fundacji Trans-Fuzja.	-	- „(...) nie bardzo wiedziałem, do kogo można się zwrócić (...)”.	-
Czy szkoła ma przygotowanych nauczycieli do pracy z uczniami transpłciowymi?			
-	„(...) nie wiem. (...) zdecydowana większość grona pedagogicznego w tej szkole po prostu nie jest jakoś bardzo czujna”.	„Nie wiem, jak odpowiedzieć na to pytanie (...)”.	+

Czy są jakiegokolwiek trudności w dostępie do wiedzy na temat osób transpłciowych?			
+ „Tej wiedzy jest niewiele”.	„Nie wiem. (...) jakbyśmy chcieli zdobyć większą wiedzę, to byśmy ją zdobyły bez trudu”.	- „(...) przy aktualnym dostępie do najróżniejszych źródeł wiedzy to tylko jakieś tam wewnętrzne blokady mogą powodować, że nie chce się czytać na ten temat”.	- „Internet jest pełen tego typu artykułów”.
Poziom wiedzy nauczycieli zatrudnionych w placówce na temat osób transpłciowych?			
„(...) niewielki”.	„(...) ogólny poziom (...) dosyć wysoki”.	„Teraz już zdecydowanie większy (...)”.	„(...) dałbym to jako być może dobrą [ocenę – przyp. autora]”.
<b>Moduł II</b>			
Czy w szkole były lub są prowadzone działania edukacyjne dotyczące sytuacji społecznej osób transpłciowych?			
+ w jednej klasie	-	+	-
Jaki stosunek mają nauczyciele do osób transpłciowych?			
„Trudno mi ocenić. (...) nauczycielka, która pracuje z dzieckiem, bardzo pozytywny”.	„(...) Nawet najbardziej konserwatywny nauczyciel od łaciny powiedział przez telefon, ja się bałam jego reakcji, że «a tak, mam takiego przyjaciela, nie ma sprawy”.	„(...) nauczyciele są (...) przyzwyczajeni do różnych sytuacji wychowawczych, to traktują jak jeszcze jedno doświadczenie wychowawcze (...)”.	„Są (...) nauczyciele, którzy ze względów światopoglądowych (...) nie akceptują samej decyzji, natomiast zostawiają tę decyzję oczywiście tej osobie, (...) która podejmuje tę decyzję (...)”.
Czy nauczyciele prowadzą czy też prowadzili jakiegokolwiek zajęcia z zakresu funkcjonowania osób transpłciowych?			
-	-	+	+
Czy nauczyciele rozmawiają z uczniami na zajęciach lub też może poza zajęciami na temat transpłciowości?			
„Myślę, że pedagog porusza takie tematy”.	+	+	-



Do kogo w szkole uczeń transpłciowy może zwrócić się ze swoimi problemami?			
„(...) do każdego”.	„(...) do każdego”.	„Zawsze do wychowawcy, zawsze do pedagoga czy też do mnie”.	„(...) przede wszystkim wychowawca. Jest pedagog i psycholog szkolny”.
Czy osoby, do których mogą się zwrócić uczniowie transpłciowi, mają odpowiednią wiedzę i kwalifikacje, żeby mu pomóc?			
+	+	+	+
Czy szkoła jest bezpieczna dla ucznia transpłciowego?			
- „(...) łazienka, (...) szatnie na WF. To jest bardzo trudne”.	-	+ „(...) jest bezpieczna tak naprawdę dla każdego (...)”.	+
Czy uczniowie wiedzą, że w szkole jest uczeń transpłciowy?			
-	+	+	+
Czy ze strony kolegów, także spoza klasy, spotkało tego ucznia coś przykrego?			
- „(...) bo nikt nie wie”.	-	-	-
Czy klasa, do której uczęszcza uczeń transpłciowy, akceptuje go?			
+ „(...) jest bardzo lubianą osobą. Jest bardzo towarzyski, jest pogodnym dzieckiem, (...) koleżeńskim (...), włącza się w zabawy, jest dobrym uczniem. Jest naprawdę akceptowany i lubiany”.	+ „(...) akceptuje w takim samym stopniu, jak akceptują lub nie (...) innych osób. Znaczy, to jest tak, że jedni się lubią, inni się nie lubią, ale nie zauważyłam, żeby był on obiektem niechęci”.	+ „(...) ja go widzę zawsze w takich relacjach, że gadają, że się śmieją (...)”.	+ „Przyjęła go pozytywnie”.
Jak wychowawca reaguje czy reagował na jakąś sytuację konfliktową związaną z uczniem transpłciowym?			
„Nie było konfliktów, bo wychowawcę doбираłam bardzo starannie”.	Brak konfliktów.	Brak konfliktów.	Brak konfliktów.

Jaka jest atmosfera w klasie, do której uczęszcza uczeń transpłciowy?			
„Normalna, jak w klasie”.	„(...) traktują go normalnie (...)”.	„(...) klasa stała się taka jakby bardziej otwarta społecznie (...)”.	„Atmosfera myślę, że w porządku, ale na pewno nie miała wpływu na atmosferę na plus i minus ta informacja”.
Czy w klasie, do której uczęszcza uczeń transpłciowy, może liczyć na pomoc kolegów i koleżanek?			
+ „Wiem, że się spotykają, wiem, że się bawią po lekcjach”.	+	+ „Myślę, że bezwarunkowo tak”.	+
Funkcjonowanie ucznia transpłciowego na lekcjach wychowania fizycznego:			
„WF i treningi pływackie (...) jesteśmy w stanie jakoś to bezpiecznie wykonywać. Potem, gdy drugorzędowe cechy płciowe staną się bardziej widoczne, będzie to problem”.	„(...) tak samo jak wszyscy”.	„Uczeń był zwolniony z zajęć wychowania fizycznego”.	„Uczeń był zwolniony z zajęć wychowania fizycznego”.
Jak jest rozwiązana kwestia toalety?			
„Chodzi do męskiej toalety (...) w czasie lekcji najczęściej, gdy ten ruch w toaletach jest mniejszy”.	„Toalety w szkole są typu unisex”.	„Uczeń korzysta z męskiej toalety”.	„Nie wiem, czy korzystał z toalety męskiej, czy damskiej”.
<b>Moduł III</b>			
Czy w dzienniku klasowym jest uwzględnione imię ucznia transpłciowego?			
„Mama zmieniła mu imię na takie nieokreślające płci”.	+	+	- „Nie mogliśmy wpisać w urzędowych dokumentach imienia innego, które ma w dokumentach (...)”.

Jaka była reakcja nauczycieli czy też kolegów z klasy po zmianie imienia?			
„(...) dzieci przyjęły. Nauczyciele również. Nie było to komentowane”.	„(...) ja byłam totalnie zaskoczona tym, jak szybko się stało tak, że po prostu wszyscy w klasie zaczęli mówić Karol”.	„Nie było (...) przejawów braku akceptacji”.	„(...) wszyscy oprócz jednego nauczyciela, kolegi mojego, wicedyrektora, zwracali się do niego jako Mateusz (...)”.
Czy rodzice uczniów tej klasy wiedzą, że do klasy uczęszcza uczeń transpłciowy?			
+	+	+	+
Czy z rodzicami były podejmowane jakiegokolwiek tematy dotyczące transpłciowości?			
– „Mama sobie tego nie życzyła”.	–	–	„(...) nie wiem, czy wychowawca podejmował taką dyskusję”.
Czy kogokolwiek informowano o tym, że funkcjonuje w szkole uczeń transpłciowy?			
–	–	–	+
Czy z tego powodu, że zgodziła się Pani/zgodził się Pan na to, żeby uczeń transpłciowy funkcjonował w szkole zgodnie z preferowaną płcią, spotkały Panią/Pana jakiejś nieprzyjemnej sytuacji?			
„(...) rozmowa z mamą [ucznia transpłciowego – przyp. autora] była nieprzyjemna”.	–	„(...) w naszym starostwie (...) na korytarzu (...) ówczesny naczelnik mówi: «Słyszałem, że tam u was to jest jakieś dziecko, co płęć zmieniło, ha, ha, ha» (...)”.	–
Jak zareagowały władze zwierzchnie na to, że w dzienniku zmieniono imię ucznia transpłciowego?			
„Tego się nigdzie nie przekazuje. (...) dołączamy nowy akt urodzenia i już”.	Brak informacji.	„Nie wiem”.	Dyrektor nie informował o tym, bo „(...) nie ma takiego obowiązku (...) nie czułem takiej potrzeby (...)”.

Czy rodzice ucznia transpłciowego współpracują ze szkołą?			
- „(...) mama jest aktywna na terenie klasy”	-	+ Rodzice ucznia „są w stałym kontakcie z wychowawczy- nią”.	- „(...) rodzice (...) nie akceptowali tak do końca wyboru Mateusza”.
Czy kiedykolwiek dyrekcja szkoły lub wychowawca próbował rozmawiać z rodzicami uczniów klasy na temat osób transpłciowych?			
-	-	-	-
<b>Moduł IV</b>			
Jakie stanowisko prezentują władze zwierzchnie w zakresie funkcjonowania dziecka transpłciowego w szkole?			
„Nie mam pojęcia, nie było takiej rozmowy”.	Brak informacji.	„(...) nie znam (...) ich zdania, bo mało mnie to interesuje”.	„(...) to jest decyzja ucznia i uczeń w jakikolwiek sposób nie delegował mi tego uprawnienia, żebym ja przekazywał te informacje (...)”.
Czy ze szkołą współpracują organizacje pozarządowe, które mogłyby przeprowadzać warsztaty, szkolenia, zajęcia dla dzieci, młodzieży dotyczące komunikacji, akceptacji?			
+	+	+	+
Czy pedagog szkolny, psycholog miał lub planował spotkania w klasach w zakresie tematyki osób transpłciowych?			
- „Cały czas jest to dookoła praca i niebezpośrednio na temat transpłciowości”.	„My nie posiadamy [pedagoga – przyp. autora]. Ani psychologa szkolnego”.	+	+

## Dyskusja wyników

Wypowiedzi osób zarządzających szkołami przyniosły wiele interesujących spostrzeżeń.

W jednym przypadku nie zanotowano uczestniczenia w jakichkolwiek szkoleniach podnoszących kompetencje zarządzania szkołą, mimo otrzymywania regularnych informacji:

„(...) kuratorium zaprasza nas regularnie do bardzo wielu szkoleń, natomiast ja nie uczestniczyłam nigdy w takim szkoleniu”

Pozostali dyrektorzy uczestniczyli w takich szkoleniach,

„(...) wielokrotnie w ciągu roku. Są różne szkolenia związane z (...) administrowaniem, z kwestiami finansowymi (...). Jest dużo tych szkoleń. (...) od początku lat 90. to było kilkadziesiąt”,

w tym z zakresu prawa oświatowego –

„przynajmniej 2–3 rocznie są tego typu szkolenia albo zgłaszam się sam na tego typu szkolenia, albo jestem delegowany przez organ prowadzący, a najczęściej to (...) zgłaszam się na tego typu szkolenia”.

Należy jednak podkreślić, że żadne szkolenie nie objęło swoim zakresem problematyki transpłciowości. Jeden z dyrektorów stwierdził:

„(...) szkolenia dla kadry kierowniczej i szkoły powinny być bardziej wszechstronne, jeśli chodzi o to, z jakimi sytuacjami pedagogicznymi, wychowawczymi spotykamy się na co dzień w szkole”.

Te spostrzeżenia są niezwykle cenne ze względu na jego doświadczenie:

„(...) pełniłem funkcję doradcy metodycznego przez 16 lat (...). W ośrodkach metodycznych była grupa doradców i konsultantów, którzy się zajmowali ściśle kadrami kierowniczą. (...) od tamtej pory, czyli to już jest mniej więcej 10–11 lat, bo ja przestałem w 2004 roku pracować jako doradca metodyczny (...), struktury te rozleciały się wszędzie w kraju. Przez 11 lat tak naprawdę wszyscy są zdani na własną inicjatywę. Nie ma takich zorganizowanych forów do kształcenia doradztwa. Mało tego, powiem więcej, że organy prowadzące nie są specjalnie zainteresowane prowadzeniem takiego dokształcania, takiego doradztwa, ponieważ to wymaga nakładów finansowych. (...) Nie sądzę, że jakbym napisał, że wziąłem udział albo znalazłem takie szkolenie z zakresu transpłciowości i zaniósł swoje zgłoszenie do organu

prowadzącego, że byliby zachwyceni, gdzie powiedzieliby pewnie, że to jakaś fanaberia”.

Brak wiedzy w zakresie funkcjonowania osób transpłciowych nie może być kompensowany pomocą innych osób, instytucji lub organizacji:

„(...) nie bardzo wiedziałem, do kogo można się zwrócić (...). Nie miałem odwagi ani właściwie możliwości zwrócenia się do kogokolwiek z zewnątrz. Nie można teraz na taką pomoc liczyć na organ nadzorujący. (...) jeśli chodzi o organ prowadzący, to na pewno bym się nie odważył poprosić o taką pomoc, bo akurat ze strony organu prowadzącego spotkała mnie (...) przykrość. (...) kiedy się znalazłem w naszym starostwie i tam na korytarzu, proszę sobie wyobrazić, na korytarzu któregoś tam z pięter, na którym urzęduje między innymi nasz referat czy wydział oświaty, ówczesny naczelnik tubalnym głosem (...) mówi: «Słyszałem, że tam u was to jest jakieś dziecko, co płęć zmieniło, ha, ha, ha, tak?». Ja mówię: «Owszem, jest taka sytuacja, ale chyba nie będziemy o tym rozmawiać na korytarzu». I tej rozmowy nie dokończyliśmy, nigdy więcej do niej nie wróciliśmy (...). Przy takim nastawieniu jak mogłem pójść i powiedzieć: słuchajcie, ja mam tego rodzaju sytuację, proszę o jakieś wsparcie czy pomoc. W życiu. On już tam nie pracuje, ale to nie znaczy, że... On tam nie pracuje, dlatego że wygrał wybory i został wójtem w jednej z sąsiednich gmin. Nastawienie jest takie”.

Wiedza merytoryczna dyrektorów i nauczycieli na temat uczniów transpłciowych pochodzi zatem z takich źródeł jak: strony internetowe, artykuły w prasie, programy telewizyjne. Poziom tej wiedzy doskonale opisał jeden z badanych:

„Jakiś tam pogląd na temat mam. Nie są to bardzo naukowe, psychologiczne badania, ale taką wiedzę ogólną na ten temat mam”.

Na pytanie związane z przygotowaniem nauczycieli do pracy z osobami transpłciowymi pojawiły się nie mniej charakterystyczne odpowiedzi:

„Mi się po prostu wydaje, że my w ogóle, zdecydowana większość grona pedagogicznego w tej szkole po prostu no jest jakoś bardzo czujna i ma wizję tego, jak procesy społeczne mogłyby wyglądać, albo wie, jak reagować w sytuacji właśnie, nie wiem, jakiejś inności, niezależnie od tego, jaki to jest rodzaj inności”.

„Myślę, że jakaś ogólna, powiedzmy, znajomość psychologiczna jest w miarę wystarczająca do tego, aby pomóc tym osobom w przebrnięciu czasami przez ten etap właśnie zmiany płci. Oczywiście ważną sprawą jest znajomość tego zagadnienia, czyli że część nauczycieli ma uprzedzenia dotyczące samej zmiany płci, transpłciowości. Czasami wynika to być może z ich niewiedzy, często wynika to z pewnych przekonań religijnych (...)”.

„Myślę, że to jest kwestia w ogóle przygotowania do zerknięcia się z jakimkolwiek trudnym problemem. Czy to będzie problem transpłciowości, czy to będzie problem anoreksji, czy to będzie problem jakichkolwiek, nie wiem, zaburzeń psychicznych czy świadomości, jakichkolwiek innych, to myślę, że to jest kwestia wyłuskania takiej osoby czy umiejętność rozpoznania, czy jest problem w klasie, tak, czy powiedzmy zdobycia zaufania młodego człowieka na tyle, żeby ten młody człowiek przyszedł z tym problemem do albo wychowawcy, albo do pedagoga czy psychologa szkolnego po to, żeby z nim porozmawiać, to jest pierwszy etap, a potem żeby razem z innymi nauczycielami spróbować rozwiązać jakiś problem, przed którym będziemy stać, niezależnie czy to będzie transpłciowość, czy jakikolwiek inny problem”.

Dwie szkoły nie podjęły żadnych działań edukacyjnych w zakresie deskrypcji i eksplanacji sytuacji społecznej osób transpłciowych. W jednej ze szkół działania informacyjne przeprowadzono w jednej klasie, zaś w innej szkole działania takie podjęły panie prowadzące przedmiot wychowanie do życia w rodzinie. Na pytanie zaś o to, czy szkoła w jakikolwiek sposób kształtuje postawy i zachowania wobec osób transpłciowych, pojawiły się następujące odpowiedzi:

„Myślę, że szeroko rozumianą tolerancją”.

„Nie mamy tego typu osobnego zagadnienia ani w programach wychowawczych, ani w programach profilaktycznych. (...) Jest zagadnienie dotyczące (...) tolerancji (...) wobec mniejszości seksualnych i wobec (...) chorych”.

„Szkoła (...) stawia na (...) wychowanie bardzo powszechne, otwarte, obiektywne, związane z (...) kształtowaniem takiego spojrzenia na otaczający świat, że jesteśmy różni, ale jednocześnie podobni do siebie”.

„(...) są prowadzone rozliczne zajęcia, które dekonstruują pojęcie płci (...). Filozoficznie, społecznie (...). I takich zajęć jest tutaj bardzo dużo, one są na WOS-ie, jest seminarium ze świata współczesnego, które właśnie dotyczy takiej filozofii współczesnej i... cały jeden trymestr był o pojęciu płci i właśnie też seksualności (...)”.

W jednej ze szkół wymiana myśli na ten temat przebiegała następująco:

Dyrekcja: „Tak, wydaje mi się, że bardzo silnie, to znaczy...”

Wychowawczynie: „Nie zawsze w stu procentach skutecznie, ale zawsze...”

Dyrekcja: „...ale nacisk na to, żeby w ogóle... Ja muszę to powiedzieć szerszej: no po prostu szkoła bardzo się stara kształtować taką postawę nienormatywną i nieoceniającą w bardzo różnych wymiarach”.

Po uzyskaniu przez dyrekcję informacji, że do szkoły będzie uczęszczał lub uczęszcza uczeń transpłciowy, w trzech przypadkach nie odbyły się rozmowy z władzami zwierzchnimi na ten temat, w jednym zaś użytkano następującą odpowiedź:

„(...) po (...) pierwszej rozmowie (...) z mamą przekazałam informację, że być może takie dziecko trafi do nas, natomiast nie znalazłam zrozumienia ani nawet zainteresowania, więc potem już nie kontynuowałam tego tematu”.

W żadnym przypadku nie zanotowano bezpośrednich zastrzeżeń dotyczących transpłciowego ucznia:

„Nie, bo nikt nie wie”.

„No, zgłoszone zastrzeżenia nie zostały. Nie sędzę, żeby to było dla nich superproste, tak, i pewnie oni między sobą o tym rozmawiali i jakieś takie były reakcje. (...) Na początku był jakiś rodzaj niedowierzania (...)”.



„(...) nie zetknąłem się tutaj w szkole czy też od osób, które w jakiś sposób współpracują ze szkołą, z żadnym zastrzeżeniem, żadną negatywną reakcją poza tym jednym incydentem, ale to było poza szkołą (...)”.

Uczniowie transpłciowi uczęszczający do badanych szkół nie wymagają większej uwagi niż pozostali uczniowie:

„(...) jest poddawany normalnemu procesowi edukacyjnemu i te wszystkie wymagania jak najbardziej są oceniane, no i diagnozowane”.

W dwóch szkołach odbyły się rady pedagogiczne, na których omawiane były zagadnienia dotyczące ucznia transpłciowego:

„(...) przyszedł do mnie i żeśmy razem wymyślili, że tak będzie najlepiej, żeby on przyszedł na radę. Że nie, że ja mam powiedzieć nauczycielom, tylko żeby on sam powiedział. I on to zrobił (...)”.

„Na jednej była Pani [przeprowadzająca wywiad – przyp. autora] obecna, bo wtedy mieliśmy możliwość takiej szerszej informacji na ten temat. Potem przy okazji jeszcze kolejnej też rozmawialiśmy, ponieważ ja chciałem uzyskać opinię od nauczycieli, jak się odbywa jego funkcjonowanie już w ramach klasy, w grupie koleżeńskiej, w grupie rówieśniczej, bo też chciałem od innych nauczycieli i wychowawców usłyszeć, czy nie było jakichś tam sytuacji problemowych i reakcji ze strony uczniów, ale nic się takiego nie działo”.

Po uzyskaniu informacji, że w szkole funkcjonuje uczeń transpłciowy, reakcje nauczycieli nie odbiegały od normy:

„To nie jest jakiś tam sposób okazywania emocji na zasadzie jakiejś wielkiej empatii, że trzeba wspierać i tak dalej. Nie, po prostu nauczyciele są jakby przyzwyczajeni do różnych sytuacji wychowawczych, to traktują jak jeszcze jedno doświadczenie wychowawcze (...)”.

„(...) na pewno nie jest to przejaw wrogości, dlatego że są moim zdaniem nauczyciele, którzy ze względów światopoglądowych (...) nie akceptują samej decyzji, natomiast zostawiają tę decyzję oczywiście tej osobie, która podejmuje tę decyzję, natomiast,

powiedzmy, niech to będzie stosunek taki obojętny. Natomiast jest część, grono, które jest przychylnie nastawione. To nie jest jakiś tam optymizm, który jest na zasadzie «dobrze zrobiłeś/zrobiłaś», raczej nie mamy tego typu reakcji, przynajmniej się nie spotkałem. Jest przychylny do tego ucznia na zasadzie: «no, lubiłem cię jako dziewczynę, będę cię lubił również jako chłopaka» (...)

W sytuacji problemowej dyrektorzy dwóch szkół zadeklarowali, że uczeń transpłciowy może zwrócić się o pomoc do każdego nauczyciela, zaś w dwóch następnych przypadkach wskazano osobę wychowawcy, pedagoga, psychologa szkolnego i dyrektora:

„Zawsze do wychowawcy, zawsze do pedagoga czy też do mnie”.

„Myślę, że jak każdy uczeń, który ma jakiegokolwiek problemy, to przede wszystkim wychowawca. Jest pedagog i psycholog szkolny. To są dwie, trzy, powiedzmy, osoby, które są na pierwszej linii frontu (...)”.

Wskazane wyżej osoby posiadają zdaniem badanych odpowiednie kompetencje, umożliwiające udzielenie odpowiedniej pomocy uczniowi:

„(...) są w stanie z nim porozmawiać, natomiast na pewno nie mogą ponosić albo przyznać takiej decyzji ucznia z tym, że dobrze zrobiłeś albo dobrze robisz. Raczej na zasadzie wysłuchania jego argumentów i skierowania go do ludzi, którzy są bardziej kompetentni w tym względzie (...)”.

„Pedagog jest akurat bardzo często takim mediatorem u nas w szkole. To nie dotyczy akurat (...), tylko w ogóle wszystkich pozostałych uczniów. Często się zdarza, że (...) mediuje między uczniami a nauczycielami (...)”.

Na pytanie, czy szkoła jest bezpieczna dla ucznia transpłciowego, zanotowano jedną odpowiedź negatywną:

„Takie techniczne nawet rzeczy jak łazienka, jak szatnie na WF. Nie ma siły, by w takich właśnie rzeczach codziennych jak przebieranie się, korzystanie z toalety. To jest bardzo trudne”.

W pozostałych przypadkach nie stwierdzono żadnych incydentów, które podważyłyby w jakimkolwiek stopniu poziom bezpieczeństwa.

„(...) jest bezpieczna tak naprawdę dla każdego, i ucznia transpłciowego, i ucznia, który ma jakiegokolwiek dysfunkcje (...)”.

„Żadnych działań nie podejmowałem. Tutaj trudno powiedzieć, czy to była kwestia naszego dobrego podejścia do samego problemu, czy też po prostu uczniowie, którzy chodzą do nas do szkoły, nie wykazują agresywnych relacji wobec takich osób (...)”.

Na bezpieczeństwo ucznia transpłciowego nie wpływa, jak wynika z wypowiedzi badanych, wiedza rówieśników na jego temat – w trzech szkołach uczniowie dowiedzieli się, że w ich szkole jest uczeń transpłciowy.

„[Klasa, do której uczęszcza – przyp. autora] przyjęła go pozytywnie. Nie było żadnych tarć, żadnych problemów (...). Koleżeński uczeń, (...) nawiązuje kontakty. Nie było skarg, jeżeli chodzi o jego zachowanie wobec innych. Raczej uczeń, który nie wybijają się ani na plus, ani na minus”.

„On jest zawsze w grupie rówieśniczej bez względu na to, czy to są chłopcy, czy to są dziewczyny. Tak że ja go widzę zawsze w takich relacjach, że gadają, że się śmieją, (...) nigdy nie było takiej sytuacji, że on gdzieś siedział z boku (...)”.

„Jest bardzo towarzyski, jest pogodnym dzieckiem, jest koleżeńskim dzieckiem, włącza się w zabawy, jest dobrym uczniem. Jest naprawdę akceptowany i lubiany”.

W wywiadach pojawiło się także pytanie, czy ujawnienie się osoby transpłciowej w danej klasie w jakikolwiek sposób wpłynęło na uczęszczających do niej uczniów, np. zmieniło atmosferę w klasie. Zanotowano tu następujące wypowiedzi:

„Tak, znaczy zmieniło się tyle, że klasa stała się taka jakby bardziej otwarta społecznie w sensie takim patrzenia na to, co ich otacza. Że jeśli mają takiego kolegę w swojej grupie, to znaczy, że mogą zetknąć się z różnymi sytuacjami żywymi”.

„(...) ta klasa cały czas się zmienia, coś przechodzi, ale jakby... to jest taki proces, że się zmieniły konfiguracje towarzyskie, więcej osób z większością osób zaczęło gadać, z którą wcześniej nie gadało, potworzyło się... więcej połączeń się wytworzyło (...)”.

„(...) na pewno nie miała wpływu na atmosferę na plus i minus ta informacja. Na pewno nie było to roztrząsane w jakikolwiek sposób na tej zasadzie, że ta informacja miałyby w jakikolwiek

sposób zmienić życie klasy”.

Uczniowie transpłciowi we wszystkich analizowanych przypadkach biorą czynny udział w życiu szkolnej społeczności:

„Na wszystkich wyjazdach był (...)”.

„Wiem, że się spotykają, wiem, że się bawią po lekcjach”.

„(...) zawsze brał udział i w wycieczkach (...). Na studniówce był ze swoją dziewczyną (...). Na imprezy w szkole również przychodził”.

Funkcjonowanie w szkole oznacza także określone problemy formalne, jak np. zapis imienia w dzienniku lekcyjnym. W jednym przypadku ucznia w szkole podstawowej problem rozwiązała jego rodzice:

„Mama zmieniła mu imię na takie nieokreślające płci. (...) Jest formalny dokument i mogliśmy to zmienić, natomiast w pierwszej klasie, no nie ukrywam, że fałszowaliśmy dokumenty, bo wpisaliśmy w dzienniku imię, którego używa, natomiast na dokumentach formalnych, jak świadectwo, musi być.

Z jednej strony, formalnoprawnej, należałoby powyższą sytuację zdecydowanie potępić, doszło bowiem do fałszerstwa, czego w wywiadzie dyrekcja nie ukrywała. Z drugiej jednak strony, tzw. ludzkiej, należy podkreślić pozytywny wydźwięk takiego działania – nawet jeśli szkoła postąpiła niezgodnie z prawem, to odbyło się to dla dobra dziecka.

W jednym przypadku szkoła podjęła działania w zakresie zmiany imienia ucznia w dokumentach bez informowania rodziców i konsultacji z nimi.

„(...) żeśmy się nie konsultowali z rodzicami (...), co wyszło potem i to było dosyć problematyczne, tak, bardzo źle wyszło. W tym sensie wyszło to bardzo źle dla niego, bo oni na nas się wkurzyli, tylko oni po prostu... Na przykład zmieniliśmy mu to imię w platformie internetowej, nie pytając ich i nie informując ich o tym. (...) można było ten proces przeprowadzić przynajmniej tak, żeby ich informować o tym, co się tutaj dzieje i jakie podejmujemy decyzje, co skutkuje tym, że (...) zmienia szkołę w tym roku. (...) Może gdybyśmy ich informowali i podejmowali te same decyzje...

„Nie byłoby żadnej różnicy. Wbrew im podjęliśmy decyzję. (...) myślę, że byłoby znacznie gorzej, bo jeżeli oni by powiedzieli, że nie, to i tak byśmy zmienili mu imię w dzienniczku”.

W tym momencie pojawia się pole do dyskusji, czy szkoła miała prawo wkroczyć na teren zarezerwowany dla osób posiadających władzę rodzicielską. Nie jest to jednak przedmiot rozważań tej publikacji. Przypadek ten stanowić może *addendum* do dyskursu w zakresie prawa.

W jednej z badanych szkół nie zmieniono zapisu imienia w dzienniku:

„(...) nie mogliśmy wpisać w urzędowych dokumentach imienia innego, które ma w dokumentach urzędowych, natomiast wszyscy oprócz jednego nauczyciela, kolegi mojego, wicedyrektora, zwracali się do niego jako Mateusz. (...) dużo uczniów nie lubi czasami swojego imienia, które ma nadane przez rodziców, i często prosi nas o to, żeby zwracać się do niego inaczej i robimy tak, bo to nie ma żadnego znaczenia, a uczeń się lepiej czuje”.

## Podsumowanie

Mimo że w przestrzeni społecznej funkcjonuje krytyczne i nieprzychylnie spojrzenie na tematykę osób transpłciowych, szkoły, w których przeprowadzono wywiady, jawią się jako oazy spokoju. To dzięki dyrekcji i nauczycielom – pozbawionym przecież merytorycznej wiedzy dotyczącej uczniów transpłciowych – udało się stworzyć klimat, który sprzyja funkcjonowaniu takich osób w systemie oświaty.

Wiedza dyrektorów szkół i nauczycieli na temat transpłciowości nie zadziwia swoją rozległością. Nie sposób tego skompensować nawet „czujnością nauczycieli”, jak to określono w jednym z wywiadów. Szkoły nie prowadzą zintegrowanych, przemyślanych działań edukacyjnych ukierunkowanych na uwrażliwienie na problematykę uczniów transpłciowych, ale zamiast tego kształtują ogólnie postawy prospołeczne.

Jak się okazało, w szkołach poddanych badaniu odniosło to jednak pozytywny skutek, albowiem nie zanotowano agresywnych zachowań wobec uczniów transpłciowych, zarówno ze strony kolegów, rodziców, jak i nauczycieli.

Warto jednak podkreślić, że pomimo braku wiedzy dotyczącej transpłciowości wszyscy nauczyciele wykazali się ogromną otwartością, akceptacją i szacunkiem dla tożsamości płciowej dziecka. Wobec braku szkoleń z zakresu seksualności człowieka dla przedstawicieli szkół wola dyrekcji, by samodzielnie zorganizować zajęcia dla uczniów oraz opiekunów, zasługuje na wyróżnienie i podkreślenie. Należy również pamiętać, że w sytuacji braku regulacji prawnych, które miałyby jasno wskazać, jak należy postępować z transpłciowym dzieckiem w szkole, postawa dyrekcji i nauczycieli wskazuje na ogromne zaufanie wobec tożsamości dziecka, chęć pomocy, a także swego rodzaju odwagę. Trzeba bowiem odwagi, by zaryzykować kontrolę kuratorium, które mogłaby upomnieć dyrekcję szkoły lub wymóc na niej zapisanie imienia dziecka w dzienniku zgodnie z jego metryką. Biorąc pod uwagę ogólny wzrost napięć społecznych, wzrost agresji i przemocy wśród młodzieży, a co za tym idzie brak tolerancji wobec wielu przejawów różnorodności, należy stwierdzić, że akceptujące reakcje młodzieży i brak doświadczeń przemocowych świadczą o dużym wpływie opiekunów szkolnych na kształtowanie się postaw opartych na otwartości i szacunku wobec nowych, trudnych sytuacji. Nawet jeżeli są w tych środowiskach nauczyciele, którzy mają zdecydowanie negatywny stosunek do transpłciowości, to nie okazują tego w natarczywy i opresyjny sposób. Nie zgadzają się z sytuacją, ale pozostawiają miejsce na decyzję ucznia.

Uczniowie transpłciowi mają zatem możliwość funkcjonowania w takiej roli, w jakiej siebie widzą i czują, a szkoły – rozumiane jako zbiorowość nauczycieli, uczniów i ich rodziców – akceptują to.

Dla utrzymania dobrostanu uczniów szkoły decydują się nawet na postępowanie niezgodne z obowiązującymi regulacjami prawnymi, jak chociażby zmiana imienia w dzienniku.

Treści wywiadów generują szerokie spektrum różnorodnych pytań. Niniejsze badanie jest pierwszym podejmującym szeroko problematykę funkcjonowania uczniów transpłciowych w polskim systemie oświaty i stanowi wstęp do dyskusji na ten temat.

## Załącznik I

### Transkrypcje wywiadów przeprowadzonych w szkołach

#### SZKOŁA A

„(...) dziecko jest naprawdę dobre, sympatyczne i nie jest to jego wina, i mam tego świadomość, natomiast czasami mnie to przerasta po prostu”

BADACZKA: Czy w ramach swojej pracy była Pani kierowana na jakiegokolwiek szkolenia obejmujące zagadnienia związane z obejmowanym stanowiskiem?

DYREKTOR: Tak.

BADACZKA: Czy uczestniczyła Pani w szkoleniach z zakresu prawa, na przykład prawa oświatowego?

DYREKTOR: Tak.

BADACZKA: Czy jakieś inne zagadnienia obejmowały te szkolenia?

DYREKTOR: Na przykład pracy w szkole.

BADACZKA: Czy jakiegokolwiek z tych szkoleń dotyczyło zagadnień związanych z transpłciowością?

DYREKTOR: Nie.

BADACZKA: Czy uważa Pani, że takie szkolenie powinno się odbyć?

DYREKTOR: Tak. Myślę, że tak.

BADACZKA: Dlaczego Pani zdaniem takie szkolenie powinno się odbyć?

DYREKTOR: Bo wiedza ludzi na ten temat jest żadna.

BADACZKA: Czy zwracała się Pani kiedykolwiek o pomoc w sprawie transpłciowości czy ucznia transpłciowego?

DYREKTOR: Do organu prowadzącego?

BADACZKA: Nie, w ogóle do kogokolwiek.

DYREKTOR: Tak, rozmawiałam z przedstawicielami Fundacji Trans-Fuzja.

BADACZKA: Czy Pani zdaniem szkoła ma przygotowanych nauczycieli do pracy z uczniami transpłciowymi?

DYREKTOR: Nie.

BADACZKA: Czy myśli Pani, że są jakiejkolwiek trudności w dostępie do wiedzy na temat osób transpłciowych?

DYREKTOR: Tak. **Tej wiedzy jest generalnie niewiele** w mediach, w internecie głównie, w literaturze również, natomiast myślę, że **wiedza ludzi na ten temat jest tak znikoma, że nawet nie szukają, nie widzą potrzeby, twierdzą, że w ogóle ich nie dotyczy ta sprawa.**

BADACZKA: Jaki jest Pani zdaniem poziom wiedzy nauczycieli zatrudnionych w tej placówce na temat osób transpłciowych?

DYREKTOR: Myślę, że taki jak wszystkich innych. Bardzo niewielki.

BADACZKA: A czy w szkole były prowadzone lub są działania edukacyjne dotyczące sytuacji społecznej osób transpłciowych?

DYREKTOR: Tak, w jednej klasie.

BADACZKA: A czy szkoła w jakiś sposób kształtuje postawy i zachowania wobec osób transpłciowych?

DYREKTOR: Myślę, że szeroko rozumianą tolerancję.

BADACZKA: Kiedy dowiedziała się Pani, że w szkole jest uczeń transpłciowy?

DYREKTOR: W momencie, kiedy mama przyszła i zapytała, czy może zapisać.

BADACZKA: Co zrobiła Pani w momencie, kiedy się dowiedziała Pani, że transpłciowe dziecko będzie chodziło czy też chciałoby chodzić do tej szkoły?

DYREKTOR: Wyraziłam zgodę.

BADACZKA: Czy poinformowała Pani organ prowadzący, władze zwierzchnie o tym?

DYREKTOR: Na pierwszym etapie, po tej pierwszej rozmowie z mamą dziecka **przekazałam informację**, że być może takie dziecko trafi do nas, natomiast **nie znalazłam zrozumienia ani nawet zainteresowania, więc potem już nie kontynuowałam tego tematu.**

BADACZKA: Czy zwracała się Pani później w sprawie tego ucznia o pomoc do instytucji państwowych, na przykład kuratorium albo Rzecznika Praw Dziecka?



DYREKTOR: Wiem, że **Fundacja Trans-Fuzja nam pisała takie pisma i chyba nie otrzymali żadnej informacji zwrotnej.**

BADACZKA: Czy w momencie, kiedy dowiedziała się Pani o uczniu, czy kierowała Pani, czy też chciała Pani, aby był on kierowany na jakiegokolwiek badania diagnostyczne?

DYREKTOR: Ma komplet badań.

BADACZKA: Czy były zgłaszane jakiegokolwiek zastrzeżenia dotyczące ucznia? Tego, że on jest w pani placówce? Czy ktokolwiek zgłaszał takie zastrzeżenia?

DYREKTOR: Nie, bo **nikt nie wie.**

BADACZKA: Czy i w jaki sposób diagnozuje Pani i sprawdza potrzeby i możliwości edukacyjne tego ucznia?

DYREKTOR: No tak, jest poddawany normalnemu procesowi edukacyjnemu i te wszystkie wymagania jak najbardziej są oceniane no i diagnozowane.

BADACZKA: Czy według Pani jest to uczeń, który wymaga większej uwagi albo jakiegoś bardziej zindywidualizowanego podejścia do...?

DYREKTOR: Nie.

BADACZKA: A czy w szkole odbywały się rady pedagogiczne, na których omawiane były zagadnienia dotyczące ucznia?

DYREKTOR: Nie. **Mama nie życzyła sobie, żeby ktokolwiek poza wychowawcą wiedział.**

BADACZKA: Czy ma Pani możliwość wprowadzania różnych pomysłów, eksperymentów realizowanych z jakichś pomysłów edukacyjnych?

DYREKTOR: Myślę, że w zakresie szeroko rozumianej tolerancji to się dzieje.

BADACZKA: A jaki stosunek pani zdaniem mają nauczyciele do osób transpłciowych?

DYREKTOR: Trudno mi ocenić, natomiast ta **nauczycielka, która pracuje z dzieckiem, bardzo pozytywne, normalne.**

BADACZKA: Czy nauczyciele prowadzą czy też prowadzili jakiegokolwiek zajęcia dostarczające wiedzę z zakresu funkcjonowania osób transpłciowych?

DYREKTOR: Nie. Wiem, że **wychowawczynie prowadziła zajęcia na bazie materiałów z Państwa Fundacji, natomiast nie mam wiedzy, czy doszła do tematu transpłciowości.**

BADACZKA: A czy nauczyciele rozmawiają z uczniami na zajęciach lub też może poza zajęciami na temat transpłciowości? Czy też pani coś na ten temat wiadomo?

DYREKTOR: Myślę, że pedagog porusza takie tematy.

BADACZKA: Do kogo w szkole uczeń transpłciowy może zwrócić się ze swoimi problemami, jeśli jakoweś ma?

DYREKTOR: Tak naprawdę **do każdego**, natomiast nie mamy jakby rozpoznanych takich dzieci oprócz tego przypadku, który omawiamy. Były osoby, które przejawiały jakieś takie zachowania bardziej identyfikujące się z płcią przeciwną, ale to myślę, że jakaś taka chwilowa fascynacja, potem pójdzie nie w kierunku transpłciowości, tylko generalnie związków...

BADACZKA: Jednej płci, tak?

DYREKTOR: Mhm.

BADACZKA: Czy myśli Pani, że osoby, do których mogą się zwrócić uczniowie czy być może właśnie uczeń, to są osoby, które mają odpowiednią wiedzę i kwalifikacje, żeby mu pomóc?

DYREKTOR: Tak. Nasza pani pedagog absolutnie tak.

BADACZKA: Czy szkoła jest bezpieczna dla ucznia transpłciowego?

DYREKTOR: Nie sądzę.

BADACZKA: A jak by Pani mogła opisać, na czym polega ten brak bezpieczeństwa?

DYREKTOR: Takie techniczne nawet rzeczy jak łazienka, jak szatnie na WF. Nie ma siły, by w takich właśnie rzeczach codziennych jak przebieganie się, korzystanie z toalety. To jest bardzo trudne.

BADACZKA: Czy uczniowie wiedzą, że w szkole jest uczeń transpłciowy?

DYREKTOR: **Nikt nie wie.**

BADACZKA: Czy ze strony kolegów, też innych niż w klasie, spotkało tego ucznia coś przykrego?

DYREKTOR: Nie, bo nikt nie wie.

BADACZKA: A czy klasa, do której on uczęszcza, akceptuje go?

DYREKTOR: Tak, jest bardzo lubianą osobą.

BADACZKA: A może Pani opisać, w czym to się wyraża, że jest on akceptowany i lubiany?

DYREKTOR: Jest bardzo towarzyski, jest pogodnym dzieckiem, jest koleżeńskim dzieckiem, włącza się w zabawy, jest dobrym uczniem. Jest naprawdę akceptowany i lubiany.

BADACZKA: Mam kolejne pytanie dotyczące konfliktów, natomiast konfliktów na tle transpłciowości nie może być, ponieważ nikt nie wie, prawda?

DYREKTOR: Tutaj naprawdę **rodzice mieliby większy problem niż dzieci.**

BADACZKA: Dlaczego Pani tak uważa?

DYREKTOR: Bo są **dla dziecka** w pewnym wieku **normalne, naturalne, że po prostu tak jest.** Rodzic już ma jakieś poglądy, jakieś uwarunkowania domowe i jest fajnie, jeśli to dotyczy kogoś, kto nie jest obok mnie.

BADACZKA: Jak wychowawca reaguje czy reagował na jakąś sytuację konfliktową, ale rozumiem, że na tym tle nie było konfliktów, ponieważ...

DYREKTOR: Nie było konfliktów, bo **wychowawcę dobierałam bardzo starannie,** bardzo przygotowana jest do pracy z dziećmi o szczególnych potrzebach, wykształcona w tym kierunku i to był świadomy wybór tego wychowawcy.

BADACZKA: Jaka jest w ogóle atmosfera w tej klasie, do której ten uczeń uczęszcza?

DYREKTOR: Normalna, jak w klasie. To może trochę wyjątkowa klasa, bo jest przewaga chłopców, więc w takim męskim gronie są inne problemy niż w takiej naprawdę mieszanej klasie i może więcej jest takiej agresji fizycznej jak u dzieci. Jest większe skupisko chłopców, więc tych bójek, popychanek może jest więcej, ale absolutnie normalna klasa.

BADACZKA: A jaką opinię posiada ten uczeń w swojej klasie?

DYREKTOR: Bardzo pozytywną.

BADACZKA: Czy z jakiegokolwiek względu on się wyróżnia na tle klasy albo na tle szkoły?

DYREKTOR: Na tle klasy? Hmm, jest dobrym uczniem. To jest ta jego bardzo pozytywna strona, jest zawsze przygotowanym dzieckiem, jest takim zawsze i wszędzie na czas.

BADACZKA: A czy miał lub też ma jakiegokolwiek problemy edukacyjne?

DYREKTOR: Nie.

BADACZKA: Czy inni uczniowie zostali przeszkoleni z zakresu transpłciowości lub czy były organizowane warsztaty dotyczące różnorodności, akceptacji, komunikacji?

DYREKTOR: Na temat transpłciowości nie, natomiast akceptacji inności tak.

BADACZKA: Czy w klasie, do której ten uczeń uczęszcza, może liczyć na pomoc kolegów i koleżanek?

DYREKTOR: Tak. Wiem, że się spotykają, wiem, że się bawią po lekcjach.

BADACZKA: A jak wygląda jego funkcjonowanie na lekcjach wychowania fizycznego?

DYREKTOR: WF i treningi pływackie, ponieważ trenuje pływanie, jeszcze teraz, w klasie drugiej i trzeciej, młodszych klasach, jesteśmy w stanie jakoś to bezpiecznie wykonywać. Potem, gdy drugorzędowe cechy płciowe staną się bardziej widoczne, będzie to problem.

BADACZKA: Jakie Pani widzi rozwiązanie tego problemu?

DYREKTOR: Rozwiązanie tego problemu jest to coś, co mi spędza sen z powiek. Nie wiem, czym to się skończy.

BADACZKA: Czyli w tej chwili on funkcjonuje na lekcjach WF zgodnie z płcią, w której się czuje, tak? On w tej chwili ma 9 lat?

DYREKTOR: W drugiej klasie jest.

BADACZKA: A czy w dzienniku klasowym jego imię jest uwzględnione?

DYREKTOR: Mama zmieniła mu imię na takie nieokreślające płci.

BADACZKA: I to imię jest w dzienniku, tak?

DYREKTOR: Tak. Jest formalny dokument i mogliśmy to zmienić, natomiast **w pierwszej klasie** no nie ukrywam, że **fałszowaliśmy dokumenty**, bo wpisaliśmy w dzienniku imię, którego używa, natomiast na dokumentach formalnych jak świadectwo musi być.

BADACZKA: A proszę powiedzieć, jak zostało teraz zmienione to imię zgodnie z tym, które jest wpisane w dokumentach, jaka była reakcja nauczycieli czy też kolegów z klasy? Jak osoby, które z nim pracują czy też bawią się, zareagowały na to?

DYREKTOR: To jest klasa młodsza, więc tam wchodzi jeszcze dwóch nauczycieli i dzieci przyjęły. Nauczyciele również. Zdarza się, że jakby z różnych względów ludzie zmieniają dziecku imię. Nie było to komentowane.

BADACZKA: Jak jest rozwiązana kwestia toalety?

DYREKTOR: Dziecko wychodzi w czasie lekcji najczęściej, gdy ten ruch w toaletach jest mniejszy.

BADACZKA: A chodzi do męskiej toalety?

DYREKTOR: Chodzi do męskiej toalety, tak.

BADACZKA: A czy jacykolwiek rodzice uczniów w tej klasie wiedzą, że...?

DYREKTOR: Mhm.

BADACZKA: O opinię wśród rodziców nie zapytam, chyba że jakoś go odbierają nie z zakresu transpłciowości... Jak go odbierają jako osobę?

DYREKTOR: Pozytywnie, natomiast jako dziecko, którym jest, nie jako osobę transpłciową.

BADACZKA: Czy z rodzicami były podejmowane jakiegokolwiek tematy dotyczące transpłciowości?

DYREKTOR: Nie. Mama sobie tego nie życzyła.

BADACZKA: A czy kogokolwiek informowała Pani o tym – już niezależnie od tego, czy jest jakaś wyższa instancja, czy nie – o tym, że funkcjonuje w szkole uczeń transpłciowy?

DYREKTOR: Nie.

BADACZKA: Czy z tego powodu, że zgodziła się Pani, żeby funkcjonował ten uczeń zgodnie z preferowaną płcią, czy spotkały Panią jakieś nieprzyjemne sytuacje?

DYREKTOR: Jedna rozmowa z mamą była nieprzyjemna, natomiast nie, bo nikt nie wie.

BADACZKA: A może Pani opisać tę sytuację?

DYREKTOR: Mogę. Próbowałam mamie zasugerować właśnie większą otwartość, żeby jakoś dzieci i rodzice mieli świadomość i może rezygnację z pływania. Mama nie chce przyjąć do wiadomości tego, że dziecko w którymś momencie będzie musiało zrezygnować z pływania albo powiedzieć. **Mama stoi na stanowisku, że dobro jej dziecka jest najważniejsze i to wszyscy mają się dostosować do dziecka.** Natomiast ja mam poczucie, że ja biorę ten ciężar odpowiedzialności na siebie.

BADACZKA: W związku z tym, że to imię jest zmienione w dzienniku, jak zareagowały na to Pani władze zwierzchnie? Czy to zostało zaakceptowane?

DYREKTOR: Tego się nigdzie nie przekazuje. To jest zmieniane w dokumentach zgodnie z procedurami, dołączamy nowy akt urodzenia i już. Tego się nie przekazuje nikomu.

BADACZKA: Czy rodzina, mama tego ucznia w ogóle współpracuje ze szkołą w jakiegokolwiek formie, na przykład pracuje może w jakiejś trójce klasowej albo...?

DYREKTOR: Tak, mama jest aktywna na terenie klasy.

BADACZKA: A jest może członkinią rady rodziców?

DYREKTOR: Nie wiem, czy jest w trójce.

BADACZKA: A jaka jest częstotliwość jej kontaktów ze szkołą?

DYREKTOR: Wychowawca jest z nią w ciągłym kontakcie, natomiast my się spotykamy bądź przy okazji, nie wiem, jeśli mam potrzebę rozmawiać z mamą dziecka, natychmiast się pojawia. Nie ma jakiejś bariery, blokady, ona też tu może przyjść w każdej chwili. W zeszłym roku mieliśmy techniczne spotkania z przedstawicielami fundacji. Tych spotkań było kilka.

BADACZKA: Czy ma Pani w ogóle wrażenie, że kontakt z uwagi na różne czynniki mógł się, kontakt z mamą, mógł się zmienić od czasów, kiedy uczeń zaczął chodzić i poprzez różne sytuacje, które miały miejsce, ten kontakt stał się na przykład rzadszy, być może lepszy albo gorszy? Jak Pani to ocenia?

DYREKTOR: To jest pozytywny kontakt, mimo tych różnic. Ja nie oczekuję, nie mam teraz potrzeby rozmów i spotkań. Teraz czekamy na odpowiedź od Rzecznika Praw Dziecka, żeby wskazał jakiś kierunek działań. Wiem, że jeśli pojawi się taka odpowiedź, to mama dziecka przyjdzie.

BADACZKA: A czy jest Pani wiadomo, jakie stanowisko prezentują te władze zwierzchnie w zakresie w ogóle możliwości funkcjonowania takiego dziecka?

DYREKTOR: Nie mam pojęcia, nie było takiej rozmowy.

BADACZKA: Tutaj kolejne pytanie, na które już Pani odpowiedziała, czy rodzice wiedzą o funkcjonowaniu w klasie ucznia... Nie wiedzą, prawda?

DYREKTOR: Nie wiedzą. Nawet mamę podczas rozmowy próbowałyśmy z wychowawczynią przekonać, może chociaż trójka, dwójka, jedno, żeby jej było łatwiej, ale nie chciała.

BADACZKA: A czy ona to uzasadniała w jakiś sposób, dlaczego ona nie chce?

DYREKTOR: **Boi się.**

BADACZKA: A czy kiedykolwiek Pani lub też wychowawca próbował rozmawiać z rodzicami uczniów klasy na temat osób transpłciowych? Czy oni w ogóle mają jakąkolwiek wiedzę na temat transpłciowości?

DYREKTOR: Nie.

BADACZKA: Czy ze szkołą współpracują jakieś organizacje pozarządowe, które na przykład mogłyby przeprowadzać jakieś warsztaty czy szkolenia, jakieś zajęcia dla młodzieży? Czy też dotyczące komunikacji, czy właśnie akceptacji?

DYREKTOR: Tak, mamy takie instytucje.

BADACZKA: Czy pedagog szkolny, czy też psycholog miał lub planował spotkania w klasach w zakresie tematyki osób transpłciowych?

DYREKTOR: Nie, bardziej była tolerancja. Cały czas jest to dookoła praca i niebezpośrednio na temat transpłciowości.

BADACZKA: A czy chciałaby Pani czymś się podzielić, może jakąś osobistą refleksją, która jest dla Pani ważna w kontekście tego ucznia? O czymś, o co ja nie zapytałam albo jest to jakoś dla Pani istotne.

DYREKTOR: Refleksja moja... **Nie wiem, czy drugi raz bym wyraziła zgodę, bo jest to bardzo trudne formalnie i prawnie.** Z drugiej strony dziecko jest naprawdę dobre, sympatyczne i nie jest to jego wina i mam tego świadomość, natomiast czasami mnie to przerasta po prostu.

BADACZKA: A jak Pani sobie z tym radzi w takich momentach, że ma Pani poczucie, że to Panią przerasta?

DYREKTOR: Nie radzę sobie. Po prostu sobie nie radzę. Odkładam to na bok i tyle.

## SZKOŁA B

„(...) coś wiem, co się dzieje w tej rodzinie w związku z tym, ale to jest tyle (...)”

BADACZ: Czy była Pani kiedykolwiek kierowana na szkolenia, które obejmowały zagadnienia związane z pełnioną funkcją?

DYREKCJA: My jesteśmy szkołą niepubliczną, informację z kuratorium dostajemy, natomiast nie ma takiej... nikt nas nie może skierować gdziekolwiek. Tak, kuratorium zaprasza nas regularnie do bardzo wielu szkoleń, natomiast ja nie uczestniczyłam nigdy w takim szkoleniu.

BADACZ: A czy były zaproszenia na szkolenia z zakresu prawa, czy też konkretnie prawa oświatowego?

DYREKTOR: Tak. To na pewno, takich szkoleń jest dużo...

BADACZ: Czy wśród różnorodnych ofert szkoleniowych była oferta dotyczą jakiegokolwiek szkolenia z zakresu transpłciowości?

DYREKTOR: Nie umiem odpowiedzieć, znaczy nie pamiętam, czy... bo niekoniecznie kuratorium zaprasza, tylko różne instytucje państwowo-

-edukacyjne. A to MEN, a to... Moja skrzynka mailowa jest pełna różnych zaproszeń na różne szkolenia, konferencje i tak dalej i nie mogę powiedzieć, że w ciągu tych 5 lat, kiedy jestem dyrektorką, nie było tam szkolenia o trans... chociaż to mi się wydaje mało prawdopodobne, natomiast w ogóle dotyczących płci i orientacji, i dyskryminacji na tym tle, no wydaje mi się, że... nie mogę powiedzieć, że tego nie było, tak, ale nie byłam tam.

BADACZ: Czy zatem zwracała się Pani o pomoc dotyczącą nabycia wiedzy na temat transpłciowości do kogokolwiek?

DYREKTOR: No nie, właściwie to nie. Wiedziałam, że Karol [uczeń transpłciowy – przyp. autora] jest z Państwem [Fundacją Tran-Fuzja – przyp. autora] w kontakcie i jakoś to była ta pomoc, tak. Znaczy nie, nieprawda, trochę rozmawiałyśmy... Ktoś rozmawiał z Ludwikiem?

WYCHOWAWCZYNI: Tak. Z Ludwikiem, ale też była taka umowa z Karolem, że jak będzie chciał, to przyprowadzi kogoś, kto po prostu zrobi spotkanie, nie tylko dla nauczycieli, ale też dla uczniów.

BADACZ: A mogę zapytać, kim jest Ludwik?

DYREKTOR: Ludwik jest byłym nauczycielem naszej szkoły, który już teraz nie pracuje, z zawodu informatyk, który od dawna interesuje się tematyką transpłciowości i ma dużo... Dużo, może przesadzam, w każdym razie **ma kilkoro bliskich mu osób, których to dotyczy, i ma pewien rodzaj wrażliwości i zrozumienia.**

BADACZ: A z jakich innych źródeł czerpalicie, czerpicie informacje na temat transpłciowości?

DYREKTOR: Ja zdałam się na Basię [wychowawczynię klasy, do której uczęszcza uczeń transpłciowy – przyp. autora] w tej sytuacji. Znaczy, jeśli pyta mnie Pan, z jakich źródeł, to z żadnych źródeł internetowych. Mogę powiedzieć tak: nie podeszłam do tematu naukowo. To znaczy **przyszło dziecko, powiedziało, że tak ma być, i ja uznałam, że tak jest** i nie... ani nie mam tego opracowanego teoretycznie, ani nie mam, że tak powiem, nie wchodziłam jakby za bardzo w to, jakie to powoduje konsekwencje psychiczne, psychiatryczne i tak dalej. No **coś wiem, co się dzieje w tej rodzinie w związku z tym, ale to jest tyle.** Zrobiłam bardzo nieprofesjonalnie.

BADACZ: Czy według Pani wiedzy nauczyciele uczestniczyli kiedykolwiek w szkoleniu dotyczącym jakichkolwiek zagadnień związanych z osobami transpłciowymi?



DYREKTOR: Nie, aczkolwiek na pewno w naszym gronie pedagogicznym, byłych i obecnych nauczycieli, jest pięć osób, które na własną rękę... no są zaznajomione z tą tematyką.

BADACZ: Czy Pani zdaniem szkoła ma przygotowanych nauczycieli i nauczycielki do pracy z osobami transpłciowymi?

DYREKTOR: To jest dobre pytanie, **nie wiem**. W sensie... No, jeżeli założyć, że to są osoby, które w związku z tym mają specjalne... Nigdy nie myślałam o tych osobach, że mają specjalne potrzeby edukacyjne, więc w tym sensie **nie, bo też nie widzę takiej konieczności**. A jeśli chodzi o cały **kontekst społeczny** tej sytuacji, to wydaje mi się, że **jesteśmy dobrze przygotowani**. A trzeci poziom to jest poziom moim zdaniem procesów psychologicznych, fizjologicznych i tak dalej, które się dzieją, i tutaj wydaje mi się, że nie jesteśmy przygotowani, ale pytanie, czy to jest nasza rola?

WYCHOWAWCZYNI: Ja rozmawiałam z Karolem na tematy zdrowotne, bo różne tutaj problemy zdrowotne widzę. Z tej okazji odbywały się rozmowy.

BADACZ: Powiedziała Pani Dyrektor, że w kwestiach społecznych – tak. W czym przejawia się takie przygotowanie?

DYREKTOR: No... nie wiem, w czym przejawia się takie przygotowanie.

WYCHOWAWCZYNI: A ja wiem.

DYREKTOR: Mi po prostu wydaje się, że my, **zdecydowana większość grona pedagogicznego** w tej szkole, po prostu **nie jest** jakoś **bardzo czujna** i ma wizję tego, jak procesy społeczne mogłyby wyglądać albo **wie, jak reagować** w sytuacji jakiejś inności, niezależnie od tego, jaki to jest rodzaj inności. Nie odróżniam tej sytuacji od innych. Pewnie, gdyby zapytać o nasze kompetencje jakby formalne, znaczy formalne przygotowanie, to ono nie byłoby pewnie jakieś bardzo duże, ale wydaje mi się, że radzimy sobie z tym stosunkowo nieźle. Zwłaszcza Basia [wychowawczyni klasy, do której uczęszcza uczeń transpłciowy – przyp. autora].

WYCHOWAWCZYNI: **Nie było żadnych ogólnych rozmów o tym, co oznacza transpłciowość i zmiana płci**, natomiast było absolutnie jasne, że kiedy Karol przychodzi na radę i oznajmia, że jest Karolem, i że prosi o zwracanie się tak do niego, to że nie będzie żadnego nauczyciela, który nie będzie naprawdę starał się do tego dostosować.

Wcześniej z Karolem o tym rozmawialiśmy, że będą zdarzać się pomyłki. Na co Karol powiedział, że jemu też się zdarzają. Nawet najbardziej kon-

serwatywny nauczyciel od łaciny powiedział przez telefon, ja się bałam jego reakcji, że „a tak, mam takiego przyjaciela, nie ma sprawy”. Stąd takie poczucie, może jest to zaniedbanie, ale rzeczywiście nie było... bo rozumiem, że kontekst społeczny to nie są tylko stosunki między Karolem a nauczycielami, tylko też jego funkcjonowanie społeczne w szkole. I tutaj po prostu mi się wydaje, że rzeczywiście... że my mamy takie założenie zdecydowanie, że każda osoba... że tutaj osoba jest w jakiejś szczególnej sytuacji, chociaż nie uznajemy pojęcia normy, więc to nie oznacza, że ma jakieś specjalne potrzeby edukacyjne, że to jest bardzo naznaczające, robienie czegoś takiego, więc staramy się tego nie robić.

Nawet jak szczególna sytuacja tej osoby wyraźnie się przekłada, tak naprawdę, nie wiem, albo na kapitał kulturowy, albo tak, że bardzo się staramy właśnie nie iść tą drogą, a też że my mamy bardzo dużo zintegrowanych w treści naszego nauczania rzeczy, które dotyczą właśnie normatywności, konstruowania norm, no z tego jak właśnie różne społeczności ludzkie sobie konstruują hierarchie i to jest zarazem część naszego programu merytorycznego, jak i naszego programu wychowawczego, bo to się łączy i w tym sensie **nie traktujemy obecności osoby transpłciowej inaczej** niż obecność, nie wiem, no osoby, która się różniłaby z jakiegokolwiek innego powodu, tylko **pracujemy** po prostu **nad całą grupą** i w ogóle nad tym, żeby stworzyć... żeby to miejsce było po prostu takim miejscem, gdzie no ta normalność nie jest taka... żeby te **podziały** jakoś **zamazywać**.

DYREKTOR: Jeżeli są na przykład dzieci z bardzo bogatych domów i dzieci z domów o innym statusie materialnym, niższym, to trudno powiedzieć, który jest tym innym, tym bardziej, że jak jest w szkole dwóch chłopców z inaczej przeżywanym, ale bardzo silnym syndromem Aspergera, a część osób jest właśnie z bardzo różnych grup, część jeszcze z różnych krajów, to powiedziałabym, że w kontaktach naprawdę między nimi transpłciowość wcale nie stanowi jakiejś bariery...

Znaczy gdybym ja miała powiedzieć, kto jest w szkole naznaczany albo wykluczany, albo ma problemy z nawiązaniem relacji z powodu swojej inności, to na pewno nie wskazałabym na Karola. W tym sensie **on może mieć kłopoty, które wynikają z jego stanów** psychicznych, zdrowotnych i tak dalej i to mu czasem utrudnia nawiązywanie relacji. Nie mówię, że te relacje są super i łatwe, ale na pewno nie byłyby to osoba, którą bym wskazała, jakby ta osoba miała te relacje najtrudniejsze. Na pewno nie.

WYCHOWAWCZYNI: Nawet jak powiedziałam, gdy jest w klasie chłopiec z autyzmem, łagodną formą autyzmu, to jakby też, no, wiadomo, że... albo dziewczynka z bardzo biednej rodziny, której na nic nie stać, no to w sytuacjach społecznych, które jakby są trudne, to rzeczywiście dla mnie sytuacja Karola była taką...

Znaczy ja dużo bardziej **martwiłam się lekami, które zażywa Karol, i że psychiatrzy doprowadzą go do stanu zombie** niż tym, bo o tym można było porozmawiać, że jest jakiś proces, który idzie w dobrą stronę, że Karol jest pod jakąś opieką, a nie jest to coś, co by zwracało moją uwagę na przykład tak w trakcie zajęć czy w relacjach. Nie zwraca uwagi, tak jak na przykład zwraca uwagę jakiś problem, że na przykład nie ma pieniędzy, nie ma za co jeść. Tak bym powiedziała.

BADACZ: Czy jest jakkolwiek trudność w dostępie do wiedzy o transpłciowości?

DYREKTOR: Nie wiem, wydaje mi się, że jesteśmy takimi osobami, że jak chcemy... znaczy **jakbyśmy chcieli zdobyć większą wiedzę, to byśmy ją zdobyły bez trudu**, ileś osób... znamy, które na tyle się tym interesują, że na pewno by nam wskazały drogę. A też myślę, że jesteśmy stosunkowo sprawne i byśmy się pewnie, albo do państwa skierowali, albo...

WYCHOWAWCZYNI: A ja na przykład w pewnym sensie miałam problem, bo ja swego czasu dużo szukałam i to nie w związku z Karolem, tylko w związku ze zwykłym zainteresowaniem, bo w jakichś filmach, które widziałam, to byłam bardzo ciekawa tego, jak przebiega ten proces w jedną stronę, w drugą albo mnie interesowała kwestia genderowa w tym tak naprawdę najbardziej i szukałam informacji nie tylko dotyczących kwestii fizycznych, fizjologicznych, biologicznych, ale też dotyczących kwestii właśnie genderowych. I to było trudne, znaczy takie odniosłam wrażenie, nie mogłam znaleźć czegoś, co by... dobrych tekstów na ten temat, które jakoś rozważały to, co mnie interesowało, więc nie mówię, że ich nie ma, ale jakoś nie trafiłam na nie, a chętnie bym trafiła...

BADACZ: A jaki jest Pani zdaniem poziom wiedzy nauczycieli na ten temat? Nie tylko nauczycieli, w ogóle osób w placówce, na temat osób transpłciowych?

DYREKTOR: Myślę, że ogólny poziom, jakby wyciągnąć średnią, to on by pewnie był dosyć wysoki, ale to nie jest, wydaje mi się, jakoś tak specjalnie reprezentatywne. Jest kilka osób, których poziom wiedzy na ten

temat jest na pewno absolutnie ponadprzeciętny w Polsce, no a reszta pewnie wie mało na ten temat, tak mi się wydaje.

BADACZ: Czy w szkole były prowadzone jakieś działania edukacyjne dotyczące sytuacji społecznej osób transpłciowych?

DYREKTOR: Nie było.

BADACZ: Czy ta placówka, tak zróżnicowana pod względem osób uczących się, ich pochodzenia, indywidualnych historii, w jakikolwiek sposób kształtuje postawy i zachowania wobec osób transpłciowych?

DYREKTOR: Tak, wydaje mi się, że bardzo silnie, to znaczy...

WYCHOWAWCZYNI: Nie zawsze w stu procentach skutecznie, ale zawsze...

DYREKTOR: ...ale nacisk na to, żeby w ogóle... Ja muszę to powiedzieć szerzej: no po prostu szkoła bardzo się stara kształtować taką postawę nienormatywną i nieoceniającą w bardzo różnych wymiarach, również z tym, i tutaj naprawdę kwestia płci, czy to biologicznej, czy że tak powiem kulturowej, czy w ogóle, no jest wałkowana pod tym względem bardzo istotnie i tutaj bym jednak powiedziała tak.

WYCHOWAWCZYNI: Ale też, szczerze mówiąc, z mojej perspektywy jest tak, że **nie było szkolenia i nie było spotkania na ten temat**, bo na przykład **dla mnie takie spotkanie mogło być tylko zarządzone przez Karola**. Sytuacja, że ktoś przychodzi, osoba z zewnątrz, jest sztuczną sytuacją. To budzi w naszych uczniach chęć odrzucenia tego, że co tu przychodzisz i się będziesz mądrzył, tak? Nigdy nie wiadomo, jak to zrobi. Być może byłoby to zrobione super, ale to by było zrobione o kimś, a...

DYREKTOR: Znaczący ja trochę mam takie poczucie, że on, że Karol chciał, tylko **nie doszło do tego z powodów bardziej organizacyjno-technicznych**, a potem Karol poszedł do szpitala i ten pomysł nie został zrealizowany, ale on generalnie chciał i jak tylko on by wyraził taką chęć, to jest to tylko kwestia organizacyjna, żeby znaleźć na to czas.

WYCHOWAWCZYNI: Umówiliśmy się, że Karol powie nam, z kim się umówić.

DYREKTOR: Tak. A potem właśnie wynikł szpital i to jakoś zawisło, ale też rzeczywiście sobie nie wyobrażam takiej sytuacji, że w związku z tym, że mamy osobę transpłciową w szkole, to sprowadzam jakby... nie ona, ta osoba, tylko ja organizuję z jej powodu... znaczący ewentualnie dla nauczycieli to jakoś mogą sobie to wyobrazić, ale dla uczniów nie, bo

wtedy ta osoba jest w jakiś sposób jednak naznaczona, wystawiona na świecznik.

WYCHOWAWCZYNI: To tak samo jak osoby z autyzmem trochę. To znaczy nie porównuję tych dwóch sytuacji, ale chodzi o mówienie czegoś przez specjalistę, tak? Dla nauczycieli to jest rzeczywiście inna sytuacja.

BADACZ: A kiedy okazało się, że w szkole jest transpłciowy uczeń? Kiedy nabyły Panie tę wiedzę?

DYREKTOR: Trudno powiedzieć.

BADACZ: A jak to wyglądało? Mogę zapytać, co to była za sytuacja?

WYCHOWAWCZYNI: Najpierw rozmawiał – z tego, co pamiętam – z Joanną. Najpierw poszedł do Joanny załatwić sprawę quasi-formalną.

BADACZ: A Pani Joanna jest?

WYCHOWAWCZYNI: Wicedyrektorką. Poszedł powiedzieć, że chciałby zmienić płeć i że chciałby być traktowany jak Karol i też tak nazywany. Żeby mu imię zmienić. A potem rozmawiał ze mną i rozmawialiśmy o tym, jak to rozegrać, co można zrobić, o możliwych problemach, bo na przykład nie wiedziałam, jaka będzie reakcja klasy. Spodziewałam się jakiejś, miałam nadzieję, ale nie mogłam mieć pewności, tak? I rozmawialiśmy też o tym, jak różne osoby mogą reagować i jak się na to przygotować. Z góry możemy „rozbroić” jakieś sytuacje, na które może się Karol natknąć i które mogą być trudne. No i też wtedy ustaliliśmy, że Karol przyjdzie na radę i powie to. Znaczą Karol chciał, tak jakby, zrobić to sam. No i umówiliśmy się, że przyjdzie na radę i z naszym wsparciem i wstępem po prostu sam poprosi o to, żeby zmienić mu imię i żeby inaczej go traktować, w sensie płciowym.

BADACZ: A co zrobiliście w ogóle jako placówka po tym, jak się okazało, że w szkole jest transpłciowe dziecko?

DYREKTOR: Na jego prośbę żeśmy mu zmienili imię w... bo mamy dziennik internetowy, w którym można zmieniać wpisy, więc tam żeśmy mu zmienili imię, co dla niego było dość ważne. Pamiętam, że jemu na tym zależało. **Było spotkanie na radzie** i Basia [wychowawczyni – przyp. autora] z Karolem mieli rozmowę z klasą, **a oprócz tego to nic**.

BADACZ: Jesteście społecznym liceum, więc z kuratorium pewnie nie jesteście praktyczne w kontakcie. Czy w ogóle informowaliście kuratorium albo kogoś innego o tej sytuacji?

DYREKTOR: Nie, natomiast **nie wydaje mi się, że są takie procedury konieczne**. W ogóle nie przyszłoby mi to do głowy, ale wie Pan, ja jestem

dyrektorką tylko tej szkoły i żadnej innej nie będę i nie mam kursów z prawa oświatowego za sobą, więc może to świadczyć po prostu o mojej niewiedzy, ale w ogóle by mi to nie przyszło do głowy, żeby informować.

WYCHOWAWCZYNI: Mi też nie.

DYREKTOR: **Jak to się wydarzyło, to nawet żeśmy się nie konsultowali z rodzicami Karola**, co wyszło potem i to było dosyć problematyczne, tak, bardzo źle wyszło. W tym sensie wyszło to bardzo źle dla niego, bo oni na nas się wkurzyli, tylko oni po prostu... Na przykład zmieniliśmy mu imię w platformie internetowej, nie pytając ich i nie informując ich o tym, skądinąd trochę słusznie, bo można było ten proces przeprowadzić przynajmniej tak, żeby ich informować o tym, co się tutaj dzieje i jakie podejmujemy decyzje, co skutkuje tym, że Karol zmienia szkołę w tym roku. A to nie wiedziałoś?

WYCHOWAWCZYNI: Nie. Wiedziałam, że nie zdaje do następnej klasy z powodu nieobecności.

DYREKTOR: Nie, no, idzie na (...).

WYCHOWAWCZYNI: (...).

DYREKTOR: Nie mam przekonania, jaki był stosunek... inaczej: nie mam przekonania, jaki był stosunek rodziców Karola do szkoły wcześniej, nie mam poczucia, żeby on był jakoś szalenie pozytywny i też nie mam poczucia, że stosunek – to Basia [wychowawczynie – przyp. autora] pewnie wie więcej na ten temat – stosunek rodziców Karola do jego transpłciowości był pozytywny. Może gdybyśmy ich informowali i podejmowali te same decyzje...

WYCHOWAWCZYNI: Nie byłoby żadnej różnicy. **Wbrew nim podjęliśmy decyzję**. Myślę, że byłoby znacznie gorzej, bo **jeżeli oni by powiedzieli, że nie, to i tak byśmy zmienili mu imię w dzienniczku**.

DYREKTOR: No tak, w sensie to nie byłoby wspierające.

WYCHOWAWCZYNI: To była totalna „wpadka”. A szczerze mówiąc, ja akurat myślałam, że oni wiedzą...

DYREKTOR: Moglibyśmy spróbować, jakbyśmy to inaczej rozegrali, mogłybyśmy być może wsparciem dla Karola w tej rozmowie z rodzicami, a tak to byłyśmy „spalone”. Taka prawda...

WYCHOWAWCZYNI: Byłyśmy wsparciem w takim sensie, że były dwie strony barykady i my byłyśmy po tej samej stronie, co Karol, ale nie mogłyśmy go wesprzeć wobec rodziców, tak?

DYREKTOR: W tym sensie nie mogłyśmy pośredniczyć...

BADACZ: Czy zasięgały Panie pomocy w jakiś innych instytucjach państwowych, na przykład Rzecznik Praw Dziecka?

DYREKTOR: Nie. W sensie w jakiej sprawie?

WYCHOWAWCZYNI: No na przykład kontakt z rodzicami. Jakoś mi to nie przyszło do głowy, bo bym raczej uznała, że Rzecznik Praw Dziecka jest potrzebny wtedy, kiedy jakaś instytucja jest, nie wiem, opresywna i instytucja szkodzi, a to jest rodzina.

DYREKTOR: No, a musiałby Karol chcieć, żebyśmy...

BADACZ: Czy jak się pojawiła ta informacja, że Karol funkcjonuje w szkole właśnie jako Karol, to wiecie może, czy kierowano go na jakies badania diagnostyczne?

DYREKTOR: Przez szkołę?

BADACZ: Nie, czy w ogóle. W kontekście tej transpłciowości.

WYCHOWAWCZYNI: Wiem, że Karol chodził lub chodzi również do psychiatry i **odniosłam takie wrażenie, że to psychiatra do tego służy**, ale że nie jest to diagnoza transpłciowości. Znaczy, że nie chodzi o kogoś, kto pomoże danej osobie określić, jakiej... czy, jakby to powiedzieć... znaczy to jest dosyć ważne dla mnie, tylko nie jest mi to łatwo nazwać... że może tak być, że ta osoba nie jest sama do końca pewna i wtedy ten ktoś może pomóc. Może tak być, że ta osoba chce zacząć zmianę i już, a po takiej rozmowie sobie uświadomi, że być może to nie jest coś, co chce zrobić w tej chwili na całe życie dajmy na to i tak dalej. I też jest taka możliwość, że ktoś... ja ją przyjmuję, tak? Że ktoś w tym roku ma tak, a za rok będzie miał inaczej, bo jakby dla mnie nie zmienia to w ogóle sytuacji...

DYREKTOR: Z Karolem tak było, że on jakby mówił o tym, jak zaczął o tym mówić, że jest Karolem, to też mówił, że on jakby nie chce, tak, no nie myśli teraz o operacji...

WYCHOWAWCZYNI: Znaczy nie, to było tak, że nie myśli, bo nie ma takiej możliwości w ogóle.

DYREKTOR: No nie, ale to nie wiem. Ja jednak miałam z nim takie rozmowy też, że on... No to nie wiem...

WYCHOWAWCZYNI: Zależało od momentu pewnie tak naprawdę.

DYREKTOR: W tym sensie tak. Psychiatra... To może skończysz ty.

WYCHOWAWCZYNI: Moim zdaniem po prostu... to jest moja opinia, dowodów nie mam, ale bazuję na tym, co słyszałam od Karola i na tym, jakie leki Karol dostawał. Moim zdaniem **on był po prostu niestety**

**agentem transfobii czy transfobicznych rodziców.** Jeżeli oni w ogóle nie rozmawiają o tym i on nie dostaje pomocy w tej kwestii, tylko dostaje olanzapina, który jest koszmarnym lekiem na bardzo ciężką fazę dwubiegunówki i po której śpi po prostu przez pół roku i my nie wiemy, co się dzieje, dlaczego on śpi. A spał dlatego, że brał olanzapiny, okazało się po iluś rozmowach, kiedy wreszcie wpadłam na pomysł, żeby zapytać, czy zmienił jakieś leki. Więc w tym sensie uważam, że...

DYREKTOR: Nie, no, w tym sensie **on nie dostał wsparcia**, a na pewno **nie było badań diagnostycznych** i nie dostał wsparcia w tym procesie, tylko **został przez rodziców jak rozumiem skierowany do psychiatrii i potraktowany jak osoba, która jest chora.** No taka prawda i w tym sensie on się potem tej choroby nabawił, bo miał depresję. Nie wiem, czy ona była wynikiem tych leków, czy... I potem trafił do szpitala psychiatrycznego. W tym sensie ja nie jestem w stanie powiedzieć, czy on chodził do tego psychiatry wcześniej, czy został wtedy tam wysłany...

WYCHOWAWCZYNI: Myślę, że chodził wcześniej, tylko nie było żadnej... Wydaje mi się, że rodzice na pewno by nie załatwili... Być może coś było, o czym... Jakby były te badania diagnostyczne... Nie wiem, dla mnie w ogóle słowo „badania” jest takie koszarne. I też **ja bym nigdy nie pomyślała o tym, żeby poszedł na takie badania diagnostyczne, bo to by było dla mnie podważanie tego, co on mi mówi.** Badania diagnostyczne to jest beznadziejne coś, tak mi się wydaje. To znaczy właśnie, jeżeli to nie jest pomoc taka właściwie terapeutyczna, czy która pomaga, nie wiem, komuś zdecydować, określić się, nie wiem, no w tym sensie jest potrzebne, to co innego. Badania diagnostyczne nie. Wydaje mi się, że robi się coś takiego, że to jest konieczne przed operacją, że coś takiego robią człowiekowi. W sensie, że musi zostać zbadany, czy to jest fantazja, czy naprawdę chce i tak dalej, i tak dalej. Coś takiego słyszałam, ale tego to raczej nie było.

DYREKTOR: Nie, chyba nie.

BADACZ: Czy w ramach funkcjonowania Karola w szkole czy były zgłaszane jakieś zastrzeżenia do tego, że on funkcjonuje jako Karol? Przez kogokolwiek w szkole, np. przez rówieśników.

DYREKTOR: No, zgłoszone zastrzeżenia nie zostały. Nie sądzę, żeby to było dla nich proste i pewnie oni między sobą o tym rozmawiali i jakieś były takie reakcje. Ja szczerze mówiąc, mnie to zaskoczyło... Dlatego chciałam, żeby Basia [wychowawczynie – przyp. autora] była na tej rozmowie, bo



ja nawet nie uczyłam tej klasy i w związku z tym nie byłam w zeszłym roku z wami na żadnym wyjeździe, więc bardzo trudno jest mi powiedzieć, ale z tego co ja obserwowałam w tej klasie, to byłam nawet zdziwiona, no, brakiem reakcji. Jakaś tam pewnie reakcja też była ze strony osób, które... Karol teraz skończy drugą klasę, to przyszli pierwszoklasiści i pierwszoklasistki, no i z ich strony to pewnie wywołało jakąś reakcję, ale też **byłam w sumie zaskoczona tym, jak mało ich było.**

BADACZ: A jakie to były reakcje?

DYREKTOR: No, jeżeli mówimy o tych pierwszoklasistkach i pierwszoklasistach przede wszystkim, no, to takie... **Na początku był jakiś rodzaj niedowierzania**, tak, to znaczy trzeba się przyzwyczaić, że w drugiej klasie, wtedy pierwszej, jest Karol... nie wiem, ja... jakoś nie kojarzę, bo coś... właśnie **kojarzy mi się tylko sytuacja zamieszania i zakłopotania**, tak, że to też jest Karol i że ktoś myślał, że tylko jest jeden Karol, czyli w pierwszej klasie i że... No tyle chyba.

WYCHOWAWCZYNI: A ja się opierałam głównie na tym, że **wielokrotnie Karol przychodził i mówił, że na przykład na angielskim on nie może mówić, bo ktoś się śmieje z tego, jak mówi** i to było jeszcze przed całą historią, to było w pierwszej klasie. A że ktoś na przykład na przerwie powiedział to i się śmiał, a że na przykład ktoś coś... Oskarżał o coś, co było weryfikowane i też nieprawdziwe... Dla mnie było oczywiste, że jak coś się wydarzy i **tak się umawiałam z Karolem, że jakby co, to się przychodzi i mówi o tym. Ponieważ Karol nie przychodził i nie mówił, no to ja też specjalnie się nie rozglądałam.** Podejrzewam, że oni między sobą to mogli gadać dowolne rzeczy, ale myślę, że gdyby gadali naprawdę jakieś fatalne, to by jakoś było widać po prostu po ich zachowaniu. Wydaje mi się, że tego nie było. Jeśli chodzi o reakcję klasy, to ja się obawiałam jednego, ponieważ Karol miał... już nawet nie potrafię teraz powiedzieć, co to było, ale to były takie opowieści o tym, że ma Aspergera albo jakby reakcje, które tłumaczył Karol jako objaw Aspergera, co właściwie jest bardzo trudne do określenia. W ogóle dzisiaj się podważa ten podział. Jest jakieś continuum i ja się na tym właśnie nie znam, i bardzo żałuję, ale no na przykład, nie wiem, reakcja typu „zmieniłaś ułożenie grzywki, popraw tak, jak było, niech będzie tak, jak było!”. I takich reakcji było bardzo wiele. Jakichś tam jeszcze, takich zachowań i jakieś tam jeszcze były rzeczy, już nawet nie pamiętam, co to było dokładnie, i w momencie, kiedy Karol powiedział, że jest Karolem, to ja wiem, jaka

była reakcja niektórych osób. Znaczy jakiejś takiej dosyć małej części, która mówiła „i czego jeszcze nie wymyśli!?”. Na tej zasadzie, tak. Nie, że problem, tylko „czego jeszcze nie wymyśli?”. Ale były osoby, które natychmiast zaczęły mówić Karol, nauczyciele też, znaczy się mylono...

DYREKTOR: Tak, ja się myliłam nieraz i to... Znaczy dopiero po tej wycieczce...

WYCHOWAWCZYNI: To było przeprasane, ale **ja byłam** totalnie **zaskoczona tym, jak szybko się stało tak, że po prostu wszyscy w klasie zaczęli mówić Karol**. Znaczy oni dużo szybciej, moim zdaniem, przestali mylić niż my.

DYREKTOR: Tak.

BADACZ: To było tak, że on po prostu przyszedł na radę, tak? I powiedział...

DYREKTOR: Ja przepraszam, jestem bardzo zmęczona, chora i też to bardzo zabrzmi niedobrze to, co powiem, a zarazem może to jest dobrze. To znaczy, że bardzo dużo miałam różnych rozmów z różnymi uczniami i uczennicami z różnymi ich problemami i wydaje mi się, że po prostu... Zdaje się, że Karol rzeczywiście... nie wiem, czy on wcześniej poszedł do Joanny, czy nie, w każdym razie przyszedł do mnie i żeśmy razem wymyślili, że tak będzie najlepiej, żeby on przyszedł na radę. Że nie ja mam powiedzieć nauczycielom, tylko żeby on sam powiedział. I on to zrobił, tak.

BADACZ: Jak Pani sądzi, jaki stosunek mają nauczyciele w ogóle do osób transpłciowych?

DYREKTOR: Do osób transpłciowych to nie wiem. Jeżeli pytamy o Karola, to Karol ma swoje zalety i wady. Kompletnie niezależnie od tego, czy jest osobą transpłciową, to czasem potrafi być niebywale wkurzający, natomiast teraz jest w ogóle w dobrej formie, nie?

WYCHOWAWCZYNI: Noo...

DYREKTOR: Znaczy w ogóle taki super teraz. Więc ja nie wiem, no bo ja... bo to też jest tak, że to jest bardzo dziwne... W ogóle ten zespół...

WYCHOWAWCZYNI: ...nauczycieli jest (...).

DYREKTOR: Jest bardzo dziwny, w tym sensie tu są bardzo różne osoby z bardzo różnych bajek, ale jedna bajka ich łączy, to znaczy są to chyba osoby, które w różnych wymiarach są dosyć wrażliwe na sposób traktowania inności po prostu, tak, i chyba które, większość, na tyle to przeżyło na własnej skórze, że absolutnie sobie zdaje sprawę, że inność inności

równa i w tym sensie wiem, że są tu osoby bardzo głęboko wierzące, ale akurat tak się składa, że nie należą one do większości i nie wydaje mi się, żeby miały do Karola jakikolwiek inny stosunek niż osoby, które są niewierzące albo...

WYCHOWAWCZYNI: Nawet na pewno nie.

DYREKTOR: Tak. Więc wydaje mi się, że stosunek, znaczy... No jeżeli jakby oceniać stosunek do osób transpłciowych stosunkiem do Karola, to wydaje mi się, że ten stosunek jest całkiem dobry.

WYCHOWAWCZYNI: To nie wzbudziło żadnej afery w odróżnieniu od tego, jak się dzieci dowiedziały, że nauczyciel jest świadkiem Jehowy.

DYREKTOR: To była jazda bez trzymanki z kołami...

BADACZ: Żadne zajęcia nie są prowadzone, żeby dostarczały informacji na temat transpłciowości?

DYREKTOR: Znaczą **są prowadzone rozliczne zajęcia, które dekonstruują pojęcie płci**. Filozoficznie, społecznie, literacko. I to jest bardzo ważne, znaczny naprawdę to jest, wydaje mi się, największa siła tej szkoły, że nie ma tutaj takiego podziału pomiędzy taką warstwą, nie wiem, wychowawczo-moralną a taką *stricte* edukacyjną, prawda? I takich zajęć jest tutaj bardzo dużo, one są na WOS-ie, jest seminarium ze świata współczesnego, które właśnie dotyczy takiej filozofii współczesnej i tak się bardzo dużo... cały jeden trymestr był o pojęciu płci i właśnie też seksualności, i w ogóle. To jest też, no, na bardzo różnych przedmiotach to się pojawia i te normy, również płciowe, są dekonstruowane, więc w tym sensie nie mogę powiedzieć, że nie. Ale rzeczywiście, **my nawet chyba dbamy o to, żeby nie wyróżniać i nie wyszczególniać tych różnych rodzajów różności**, bo to wydaje nam się naznaczające i kontrproduktywne, prawda? Chodzi o w ogóle rozpuszczenie tej normy bardziej niż... i taki naznaczający charakter niż jakby mówienie najpierw w kwestii rasizmu, w kwestii, nie wiem, dyskryminacji ze względu na płeć, a potem...

WYCHOWAWCZYNI: Ale Karol miał prezentację swego czasu na ten temat.

DYREKTOR: Tak?

WYCHOWAWCZYNI: Mhm.

DYREKTOR: W ramach przyrody?

WYCHOWAWCZYNI: Nie. W ramach polskiego.

BADACZ: Mówiliśmy o tym, że były różne rozmowy na temat transpłciowości, szczególnie z innymi uczniami, jak oni to komentowali, jak „co jeszcze Karol wymyśli”, czy...

WYCHOWAWCZYNI: Nie było rozmowy dotyczącej transpłciowości. Był komentarz, który ja usłyszałam trochę przypadkiem.

BADACZ: Czy nauczyciele rozmawiają z uczniami na jakichkolwiek zajęciach właśnie na temat postaw i zachowań wobec osób transpłciowych?

DYREKTOR: Tak, i na godzinach wychowawczych, jeżeli jest taka potrzeba, ale rzeczywiście raczej się staramy mówić o tym w taki sposób bardziej merytoryczny.

BADACZ: A do kogo Karol, gdy ma jakieś problemy, to do kogo może się zwrócić, jeśli to są problemy szczególnie związane z funkcjonowaniem jako Karol?

DYREKTOR: No nie wiem, zwracał się na pewno do Basi [wychowawczyni – przyp. autora], zwracał się do mnie, zwracał się do Joanny [wicedyrektor – przyp. autora]. Myślę, że on może się zgłosić do każdego, jakby tak w ogóle w takim potencjale, to do każdego, a kogo on sobie wybierze do tego, żeby rozmawiać o tym, to tak se wybrał. No na pewno nie jest tak, że... kilkakrotnie ze mną i kilkakrotnie z Małgosią, bo my jesteśmy jakby dyrekcją tej szkoły, więc na pewno nie jest tak, że nie może się zgłosić do dyrekcji. No, naturalną osobą do takiej rozmowy jest Basia, bo jest jego wychowawczynią, ale też wydaje mi się, że są różne... No z Hanią pewnie rozmawiał...

WYCHOWAWCZYNI: Nie wiem.

DYREKTOR: **Może potencjalnie się zgłosić do każdego** i się zgłaszał, tak, więc jakby takie osoby znalazł.

WYCHOWAWCZYNI: Ale w ogóle Karol mówi o tym, znaczy rozmawia o tym. To nie jest tak... Z nauczycielami na pewno, bo na różnych zajęciach to się pojawiało, pojawiał się temat, jakieś wrzuty na ten temat. To tak.

BADACZ: Jak Panie oceniacie, czy szkoła jest bezpieczna dla transpłciowego ucznia, dla Karola, w tym kontekście tej transpłciowości?

DYREKTOR: Mam nadzieję, że tak. Dla innych osób jest mniej bezpieczna niż dla Karola, wydaje mi się. Dla dziewczynek z pierwszej klasy.

BADACZ: A były podejmowane specjalne działania czy po prostu jest bezpieczna i już?

WYCHOWAWCZYNI: Ja się zastanawiam, czy ja dobrze zrozumiałam pytanie o bezpieczeństwo. Czy to chodzi o możliwość przemocy, tak? Że jakby ktoś coś chciał zrobić komuś za coś, że jest taki, a nie inny?

BADACZ: Tak. To znaczy, czy uczeń w ogóle może czuć się bezpiecznie w tej szkole. Właśnie transpicyowy.

DYREKTOR: No wydaje mi się, że tak, ale to wynika chyba z tego wszystkiego, o czym mówiłyśmy wcześniej. Znaczący nic więcej oprócz tego, co robiłyśmy wcześniej. Nie zrobiłyśmy nic specjalnego, ale no tak jak mówię, to nasze działanie na różnych wymiarach przynosi większe lub mniejsze skutki. Akurat mam tutaj poczucie, że on się czuje super-bezpiecznie.

WYCHOWAWCZYNI: Jakby jedyna rzecz, której ja bym się obawiała, to to, że na przykład ktoś powie coś złośliwego.

DYREKTOR: Tak.

WYCHOWAWCZYNI: To rzecz, której mogłabym się obawiać i rozumiem, że wtedy ktoś do mnie przyjdzie i albo Karol, albo ktoś inny mi o tym powie, bo była analogiczna sytuacja na... Taka sytuacja miała miejsce wobec mojego ucznia z autyzmem, tak, i przyszły do mnie inne osoby z klasy powiedzieć, że tam ktoś mu coś powiedział i...

DYREKTOR: Pierwszy raz, tak?

WYCHOWAWCZYNI: Tak. I oni poszli i załatwili tę sytuację też. No i tutaj też myślę, że bym się po prostu dowiedziała, ale to byłaby jedyna rzecz, której mogłabym się obawiać, tak? Niczego innego.

DYREKTOR: Takie sytuacje zapewne się zdarzały, ale też wydaje mi się, że... Znaczący tak, bo to nie jest raj na ziemi, nastolatki to są nastolatki i oni jakby przez to, że żyją w takim świecie, w jakim żyją, mają pewną trudność z dekonstruowaniem sobie różnych rzeczy i to nie idzie tak od razu, więc zapewne Karol usłyszał jakieś złośliwe rzeczy, komentarze i tak dalej, ale wydaje mi się, że właśnie no czuje się tutaj bezpiecznie, żyje w swojej klasie, gdzie ten proces przebiega, i z nami, no że... nie wiem, chyba jest z tym sobie w stanie poradzić i że znowu powiedziałabym, że nie on słyszy najbardziej złośliwe rzeczy, które są mówione w tej szkole. Jest pewne pytanie: trudno mi jest powiedzieć, bo to bardzo zależy od okresu i też naprawdę bardzo zależy od tego, w jakiej on jest formie, bo pewnie mógł być taki okres i w ogóle może trochę tak być, że... bo na przykład w tym roku w pierwszych klasach jest sporo zamieszania z orientacją seksualną, prawda, i tutaj widać, że coś tam się dzieje, kotłuje

w tej grupie, trochę pozytywnie, trochę negatywnie. W tym sensie jest jakaś rezydualna mniejszość, która bardzo nie chce odpuścić i tę normalność jakoś sobie zmiękczyć.

WYCHOWAWCZYNI: Żeby było jasne: to było pytanie o mniejszość, która jest konserwą.

DYREKTOR: Tak. W tym sensie, że tak, że chłopcy z pierwszej klasy mają jakiś taki kłopot z tym, żeby jakoś się przestać przejmować tymi wzorami męskości i tak dalej, no ale rozumiem, że to jest proces i że jakoś tak se będzie postępować. No i teraz na tym tle można sobie wyobrazić, że Karol... przepraszam, że to mówię, Karol to jest taki dziwak-dziwak, że on jest jakby poza... W tym sensie nie ma tutaj przemocy, ale jest jakby taka... Trochę tak jak jest właśnie z tym chłopcem, który ma autyzm. To znaczy dla osób, które z nim przebywają, które go znają, to jest znośne, jakby kontakt jakiś tam jest, natomiast dla osób dalszych no to jest już to osoba, która... której właśnie nikt się nie będzie czepiał, której się te procesy społeczne nie imają, no bo ona jest trochę poza tą społecznością. I w tym sensie nie wiem, jak jest w ogóle, bo nie wiem, czy w ogóle doprowadzenie do takiej sytuacji, że osoby, które tutaj są najdziwniejsze, są jakby w tym sensie bezpieczne, że jakby nie są obiektem przemocy, tylko są obok, bo naszą ambicją jest, żeby nie były, tak, oczywiście, tylko żeby były między. Wydaje mi się, że jakby w relacji pierwszych klas do Karola może być coś takiego, prawda, że on jest poza zasięgiem ich percepcji w relacji społecznej, chociaż to dotyczy na pewno jakiejś mniejszości, ale to jego bezpieczeństwa nie naraża, tak, bo to na pewno nie jest tak, że właśnie to może spowodować, że ci chłopcy nie powiedzą niczego złośliwego, bo, mówię, to jest jakoś poza zasięgiem ich myślenia, tak mi się wydaje.

WYCHOWAWCZYNI: Właśnie się zastanawiam nad tym... myśląc z perspektywy pierwszaków, że to nie jest sytuacja taka, że tak powiem drastyczna, jakby sobie mogły wyobrażać, taka, o której wiedzą, ale nie za wiele, czyli że ktoś przechodzi proces zmiany płci i chce zostać na przykład, nie wiem, mężczyzną i realizuje klasyczną męskosc, i problem polega tylko na tym, żeby się dostosować, jakby wymazać sobie z głowy możliwość – czy to jest kobieta, czy mężczyzna – i słuchać się tego, co ta osoba mówi. Ale ta osoba, powiedzmy, dąży do realizowania konkretnego genderowego modelu, a Karol jest totalnie queerowy i myślę, że jeżeli coś byłoby problemem tutaj, to przede wszystkim ta queerowość,

że to jest coś takiego, co nie wiadomo, o co chodzi, bo Karol zmienia płęć, ale jednocześnie mówi „I'm so gay” i jednocześnie to promuje, bo ta prezentacja, którą robił, dotyczyła właśnie parasola, jakby tego, co... jakby tego całego spektrum rozmaitych rodzajów seksualności, płciowości i tak dalej i właściwie głównie ona była, głównie to było o kwestii queerowej. Tak sądzę. I to też trochę dlatego była ta reakcja „czego jeszcze sobie nie wymyśli?”, tak. Znaczy jakby te osoby...

DYREKTOR: Tak, ale nie ma co gdybać. Gdyby było tak, jak mówi Basia, gdyby on sobie obrał, jakby się trzymał jakiejś roli, takiej tradycyjnej roli płciowej, to może to by wzbudzało jakieś większe emocje, ale tutaj raczej u osób, które nie bardzo chcą rewidować i się w to wgłębiać, a takie są mało kumate i jakby zaawansowane w tym procesie, to raczej moim zdaniem wzbudza reakcję takiego, co się dzieje, tak, i... Ale bez agresji, naprawdę. Znaczy ja nie...

WYCHOWAWCZYNI: Znaczy oni robią różne rzeczy za naszymi plecami. To, co ostatnio zrobili. Tylko ja wiem o Jarku, o Karolu nie wiem. Założyli se grupę na Facebooku i go zaprosili po to, żeby się z niego nabijać.

DYREKTOR: Ale pierwsze klasy to zrobiły?

WYCHOWAWCZYNI: Tak.

DYREKTOR: A dlaczego ja nic o tym nie wiem?

WYCHOWAWCZYNI: Bo sprawa została rozwiązana przez siostry i braci Piotrka z jego klasą.

BADACZ: Ja jeszcze chciałem zapytać o klasy. Czy klasa Karola akceptuje go w pełni?

WYCHOWAWCZYNI: Myślę, że go akceptuje w takim samym stopniu, jak akceptują lub nie akceptują innych osób. Znaczy to jest tak, że jedni się lubią, inni się nie lubią, ale nie zauważyłam, żeby ktoś jakoś... znaczy żeby Karol był obiektem niechęci. To po prostu jest tak, że oni sobie nawzajem potrafią przygrzać. Pod ochroną jest Jarek.

DYREKTOR: Tak.

WYCHOWAWCZYNI: Ewidentnie. Znaczy oni o niego dbają, troszczą się i tak dalej, ale jeśli chodzi o Karola, to chyba nikt nie odczuwa takiej potrzeby, żeby chronić i traktować go jak śmierdzące jajo, traktują go normalnie, więc jakby czasem się wkurzają, a czasem się... Oni generalnie są raczej w stosunku do siebie w porządku, więc nie widzę jakichś tam... Raczej to inna osoba, której może nie lubią.

BADACZ: A czy coś się zmieniło, od kiedy Karol powiedział o sobie, że jest Karolem? Znaczący jeśli chodzi o atmosferę w klasie.

WYCHOWAWCZYNI: Minęło sporo czasu i ta klasa cały czas się zmienia, coś przechodzi, ale jakby... to jest taki proces, że się zmieniły konfiguracje towarzyskie, więcej osób z większością osób zaczęło gadać, z którą wcześniej nie gadało, potworzyło się... więcej połączeń się wytworzyło, coś takiego. W tej kwestii nie potrafię w ogóle na to odpowiedzieć.

BADACZ: A jaką opinię posiada w swojej klasie? Głównie jeśli chodzi o inne osoby.

WYCHOWAWCZYNI: Wie Pan co, gdyby zadał Pan to pytanie o dowolną osobę poza Jarkiem i Danielem, który budzi różne emocje, to bym była w stanie powiedzieć. Ale gdyby Pan zadał pytanie o kogokolwiek z tej klasy, to bym nie była w stanie odpowiedzieć. Nie jestem w stanie odpowiedzieć. Blisko ze sobą jesteśmy i dużo gadamy, ale... Na pewno nie ma złej.

BADACZ: Jaką ma opinię Karol w swojej klasie?

DYREKTOR: Ciężko powiedzieć. W sensie nie ma klasy i Karola, są różne grupy. W jednej, mniejszej, Karol funkcjonuje jakby lepiej, w innych... Oni są jakoś tam podzieleni, ale nie wiem, nie zaobserwowałam, żeby... Byliśmy teraz na wycieczce sześć dni, pięć dni w Rzymie... Są osoby, co do których wie się, że jak my ich puszczaemy na obiad, to tak trzeba jakby sprawdzić, czy one nie będą same chodzić, ale Karol nie jest taką osobą, co do której mieliśmy jakiegokolwiek poczucie, że ktoś nie będzie chciał z nim pójść.

WYCHOWAWCZYNI: To z całą pewnością nie. Jest pokumany z ilomaś osobami. Powiedziałabym, że na przykład, nie wiem, Ania ma opinię osoby przyczepiającej się, marudnej, narzekającej wiecznie, a Daniel ma opinię kogoś, kto jest na przykład niemiły i zachowuje się w sposób charakterystyczny, który jakoś działa na grupę. W pierwszej klasie było tak, że Karol strasznie dużo gadał i to ich wkurwiło.

BADACZ: A czy wyróżnia się na tle klasy czy szkoły? Wiem, trudne pytanie, bo w liceum społecznym jest mnóstwo różnic.

WYCHOWAWCZYNI: Nie. Moim zdaniem to nie jest trudne pytanie.

BADACZ: A była mowa o tym, że nie zdaje w tym roku. Czy ma jakieś problemy edukacyjne?

WYCHOWAWCZYNI: Nie. Myślę, że mogę to powiedzieć krótko: problemy edukacyjne Karola w tym roku polegały na tym, że przez ileś miesięcy coraz



bardziej spał, tak bym powiedziała. To było tak, że z trudnością się go wybudzało na lekcji i to był temat też na radach pedagogicznych. Próbowaliśmy się dowiedzieć, co się dzieje, pogadać z rodzicami, żeby zrobili mu takie śmiechy badania, bo nie wiedziałam, że on bierze leki. To jest taka trudność, która jest nie do przeskoczenia w tym momencie, tak. No i depresja, rozkojarzenie. W pierwszej klasie był bardzo podłączony, był nakręcony, czasem trafiał, czasem nie trafiał, jak to się zdarza. Potem ten proces edukacyjny dalej nie zaszedł ze względu na to, że zaczęły się problemy zdrowotno-psychiczne, natomiast ja mam przeczucie, że to były problemy związane z depresją i z tymi lekami głównie.

BADACZ: Czy Karol bierze udział w takich imprezach klasowych, wyjazdach?

DYREKTOR: Był wyjazd i Karol na nim był. Na wszystkich wyjazdach był Karol.

WYCHOWAWCZYNI: Na pokazie gotowania też.

BADACZ: A co z WF?

WYCHOWAWCZYNI: Podejrzewam, że tak samo jak wszyscy. Problem z odpowiedzią polega na tym, że oni mają różne możliwości zaliczenia WF, z których generalnie najczęściej nie korzystają i to jest ten problem, ale nie ma jednego WF, co jest w sali gimnastycznej, co się trzeba przebrać i tak dalej, ale ponieważ, trochę domyślałam się, o co mogłoby chodzić, na przykład jeżeli jest dwupłciowy zespół na WF, to wtedy mógłby być problem, w której grupie nauczyciel by się upierał, ale takiego nauczyciela my nie posiadamy, bo nie mamy też takiego WF, natomiast pomyślałam o czymś innym: o tej sytuacji, jak Karol powiedział, że nie będzie się bandażował na wycieczce, ponieważ jest za gorąco, ale jak ktoś powie do niego w formie żeńskiej, to zabije. Znaczący jakby ostrzegł grzecznie, że mimo tego, że widać, że ma biust... To jest okrutne, co powiem, ale wydaje mi się, że większym problemem byłaby tusza Karola i że też tego się boimy, jeżeli chodzi o... Dzieci bywają okrutne, ale tu to się jakoś nie dzieje. Ale że to jest czasami gorsze.

BADACZ: Mieliśmy też pytanie o WC, ale tu są chyba unisex w szkole, prawda?

DYREKTOR: Unisex, uczniowsko-nauczycielskie.

BADACZ: To już tak było od zawsze, tak?

DYREKTOR: Tak.

BADACZ: Czy inni rodzice wiedzą, że jest transpłciowy uczeń w szkole?

WYCHOWAWCZYNI: Od nas nie, ale wiedzą pewnie od swoich dzieci.

BADACZ: Czy coś wiadomo na temat tego, jak się rodzice odnoszą?

DYREKTOR: Nie bardzo to nas interesuje, szczerze mówiąc. Nic nie słyszeliśmy, nie.

BADACZ: Temat transpłciowości jest poruszany przez rodziców?

WYCHOWAWCZYNI: Nie. Absolutnie nie jest poruszany i nie mógłby być poruszony, ponieważ jedynymi osobami, z którymi warto by to było poruszyć, są rodzice Karola, którzy nie zamierzają poruszać tego tematu oczywiście, a z resztą rodziców nie mogłabym poruszać, bo co mam powiedzieć? Drodzy rodzice, mamy w klasie osobę transpłciową, jest to bardzo ważne, żebyście o tym wiedzieli, to jest szczególna sytuacja i teraz porozmawiamy sobie, co wy na to, że mamy w klasie taką osobę, że na przykład mamy kogoś, kto się ufarbował i porozmawiajmy o tym?

BADACZ: A czy Panie natknęły się na nieprzyjemne sytuacje w związku z tym, że Karol zaczął funkcjonować?

DYREKTOR: Na zewnątrz? Wie Pan co, najbardziej nieprzyjemna sytuacja to była z rodzicami, ale tu, Basia, rozumiem, mniej, a ja bardziej, że kontekst... Ja uważam, że mieli... Znaczy niezależnie od tego, jak oceniam ich podejście do własnego dziecka, bo mam kłopot z tym duży, to znaczy uważam, że powinni się z nami przeprosić ze względu na Karola, a nie ze względu na nas, no to mieli prawo się wkurzyć. A jeśli chodzi o to, to mi się wydaje, że ta szkoła i tak ma taką łatkę, że... Znaczy nie. Jeżeli mam odpowiedzieć na pytanie, to z tego względu nigdy nam się nieprzyjemności jakoś...

BADACZ: Ale też rozumiem, że od czasu tego funkcjonowania Karola jako Karol to się zmienił drastycznie kontakt z rodzicami?

WYCHOWAWCZYNI: Umówmy się, że on nie był jakiś nachalnie świetny, bo podejrzewam, że wartości nas różnią dosyć poważnie. Tę szkołę sobie raczej wybrał Karol, z tego co pamiętam, a nie rodzice, i największa dla mnie nieprzyjemność to było to spotkanie, bo myślę, że było też raniące dla Karola, który brał w nim udział, bo chciał brać udział, i to, że jak dzwoniłam do rodziców Karola, to musiałam mówić o nim Karolina i to kołkiem w gardle mi stawało i było tak obleśne. To było straszne. To tak, jakbyś musiała mówić Aryjka. O, nasza Aryjka, Pana córka Aryjka...

BADACZ: To mnie ciekawi, bo skoro oni są tacy w ogóle anty, to jak Panie oceniają, czy oni w ogóle coś wiedzą o transpłciowości?

WYCHOWAWCZYNI: Podejrzewam, że potajemnie poszukali czegoś w internecie, ale to tylko moje podejrzenia.

DYREKTOR: Ja nie chcę się wypowiadać na ten temat. Miałam z nimi dwa spotkania. Jedno było rzeczywiście straszne, ale ja też wzbudzam akonto jakby takiego zdenerwowania w ogóle jakby tą całą sytuacją i oczywiście można jakby w dwie strony pójść. W tym sensie można uznać, że oni wykorzystali ten pretekst po to, żeby się na nas wkurzyć i ten, ale można też nawet sobie pomyśleć, że też taka mogła być nasza rola, żeby jakoś ich wprowadzić, ale nie wykorzystaliśmy tej możliwości. Ja potem z mamą Karola się nie widziałam. Widziałam się z ojcem Karola, który był jakoś łagodniejszy wtedy, gdy była ta rozmowa...

WYCHOWAWCZYNI: Mówił Karolina cały czas. I ja mówiłam Karolina, ponieważ przekaz był taki: to jest moja córka Karolina. Moja córka Karolina.

DYREKTOR: Nie wiem, na ile to już było takie wycofanie i że on będzie zmieniał tę szkołę i tak dalej. Ale ja nie chcę się... bo ja ich naprawdę bardzo słabo znam i nie wiem.

WYCHOWAWCZYNI: Chyba był jakiś dobry proces z tego, co mówił Karol, bo wydaje mi się, że udało mu się ojca przekonać do tego, żeby mówił do niego... Właśnie nie wiem, czy żeby mówił do niego Karol... Nie wiem, czy aż tyle, ale może tak. Coś tam się może udało, jakiś postępek był, ale chodzi o to, że to, z czym myśmy się zetknęły, to było totalne wyparcie, negacja, że to nie istnieje po prostu.

DYREKTOR: Ewidentnie stosunek do nas był taki, że my, dlaczego my realizujemy jakieś widzimisię ich dziecka.

BADACZ: Czy szkoła współpracuje z jakimiś organizacjami pozarządowymi?

WYCHOWAWCZYNI: Formalnie to chyba nie.

DYREKTOR: Z różnymi czasem nam się zdarza współpracować, ale... Współpracowaliśmy z tym stowarzyszeniem (...) No na zasadzie takich projektów, które razem robimy, ale na stałe... A poczekaj, no nie. W pewnym sensie możemy powiedzieć, że współpracujemy, bo Agnieszka, która zajmuje się Józkiem, jest jakby przez fundację i... więc współpracujemy z taką fundacją, która nie pamiętam, jak się nazywa, ale... To jest taka stała współpraca, że przychodzi jedna osoba, która jednak jakby jest od nich i przez nich i tak dalej, więc tak, współpracujemy.

BADACZ: A czy jest w ogóle **pedagog** w tej szkole?

DYREKTOR: **Nie ma. Wszyscy jesteście pedagogami.**

BADACZ: Pytam, bo właśnie w szkołach publicznych jest taka funkcja...

DYREKTOR: My nie posiadamy. Ani psychologa szkolnego. Bo nie wydaje nam się, że osoba, która po pierwsze jest podporządkowana władzom szkolnym, po drugie jakby była psychologiem albo pedagogiem wszystkich dzieci, mogłaby rozwiązywać jakiegokolwiek ich problemy, bo nie budziłaby ona ich zaufania i w tym sensie psycholog szkolny nie mógłby być dobrym psychologiem, bo nie widzę, jakby w tych warunkach miał prowadzić jakiś proces terapeutyczny albo w ogóle budzić jakies zaufanie. A jeśli chodzi o pedagoga, czego nie wiem do końca, kim on jest i co on miałby robić, jeżeli to samo, co psycholog, to już powiedziałam, a jeżeli chodzi o rozwiązywanie problemów, konfliktów, to wiemy, że my, nauczyciele i nauczycielki bierzemy na siebie i nie możemy odróżnić jakby procesu nauczania od procesów grupowych i tak dalej. Jakoś nie widzę takiej możliwości.

WYCHOWAWCZYNI: Znaczą też to by była osoba z zewnątrz, która by ich nie znała. Jeżeli mamy z nimi lekcje, to gadamy dużo na przerwach i tak dalej, to wiadomo, że jakoś ich znamy i oni też jakiś stosunek do nas mają, i mogą sobie kogoś wybrać, a taka osoba właściwie nie wiem, do czego by miała służyć?

DYREKTOR: Tak, jak coś się dzieje na lekcji, bo rozumiem, że jest jakiś proces grupowy, pani pedagog jest od agresji, od konfliktów, no to te konflikty się dzieją w jakimś kontekście, nie bardzo to sobie wyobrażam, że ja wysyłam te dzieci do kogoś, kto nie zna tego kontekstu. Absurdalne.

WYCHOWAWCZYNI: Natomiast jest tak, że często kierujemy dzieci na terapię, ale nie dlatego, że chcą zmienić płeć albo że na przykład są gejem lub lesbijką, albo są queer, albo cokolwiek, tylko dlatego że się źle czują.

BADACZ: Czy jest coś, o co nie pytałem i co chciałaby Panie dopowiedzieć?

DYREKTOR: Ja bardzo żałuję, że Karol sobie idzie.

WYCHOWAWCZYNI: Ja też. I boję się o niego.

DYREKTOR: Boję się o niego, ale też on strasznie był w złej formie przez te leki w tym roku, a teraz jak był w takiej dobrej formie, no to jakoś fajne to było. Myślę, że mógłby tutaj jakoś...

WYCHOWAWCZYNI: Ja bardziej tak myślę o Karolu jednak w kategoriach Karola po prostu, i o Karolu jako o Karolu to bym mogła mówić dłużej znacznie, a o Karolu w kontekście transseksualności średnio właściwie.

## SZKOŁA C

„(...) kiedy znalazłem się w naszym starostwie, na korytarzu ówczesny naczelnik tubalnym głosem mówi: «Słyszałem, że tam u was to jest jakieś dziecko, co płęć zmieniło, ha, ha, ha...»”

BADACZKA: Czy w ramach pracy jako dyrektor był Pan kierowany na jakiegokolwiek szkolenia obejmujące zagadnienia związane z obejmowanym stanowiskiem?

DYREKTOR: Kierowany przez kogo?

BADACZKA: Przez jakieś centra oświatowe, kuratorium czy ministerstwa.

DYREKTOR: Jak odbywałem takie szkolenia, to były płatne i tyle.

BADACZKA: A czy uczestniczył Pan w szkoleniach z zakresu prawa, na przykład prawa oświatowego?

DYREKTOR: Tak.

BADACZKA: Jakie zagadnienia obejmowały te szkolenia?

DYREKTOR: To były studia podyplomowe zarządzania oświatą, które miały w swoim zakresie zbiór przepisów prawa aktualnie obowiązujących, dotyczących funkcjonowania szkoły, prawa pracy, co się wiąże potem z pełnieniem funkcji pracodawcy dla zatrudnianych nauczycieli i pracowników.

BADACZKA: A czy jakiegokolwiek z tych szkoleń dotyczyło zagadnień związanych z przejściowością?

DYREKTOR: Nie, nigdy.

BADACZKA: Czy uważa Pan, że takie szkolenie powinno się odbyć?

DYREKTOR: W ogóle uważam, że **szkolenia dla kadry kierowniczej i szkoły powinny być bardziej wszechstronne**, jeśli chodzi o to, z jakimi sytuacjami pedagogicznymi, wychowawczymi spotykamy się na co dzień w szkole. **Najczęściej taką wiedzę na temat reakcji w takich sytuacjach zdobywa się w sposób praktyczny**. Brzydko się wyrażę: zapoznając się z aktualną sytuacją, wtedy szukamy informacji na ten temat. Informacji prawnych, przepisów prawnych czy też konsultujemy to z kimś z zewnątrz, natomiast biorąc pod uwagę system funkcjonowania oświaty aktualnie, nie ma absolutnie takich założeń, żeby nakładać całe doksztalcanie kadry kierowniczej. Nie ma niczego takiego. Chociaż ja pełniłem funkcję doradcy metodycznego przez 16 lat, to wiem, że od

momentu jakby rozwiązania tych struktur doradztwa pedagogicznego, które obejmowały również kadrę kierowniczą wtedy, ja się tym co prawda nie zajmowałem, bo miałem swoją działkę przedmiotową, ale wiem, że była grupa doradców i konsultantów w ośrodkach metodycznych, którzy się zajmowali ściśle kadrą kierowniczą, to od tamtej pory, czyli to już jest mniej więcej 10–11 lat, bo ja przestałem w 2004 roku pracować jako doradca metodyczny, i te struktury się rozleciały wszędzie w kraju. Przez 11 lat tak naprawdę wszyscy są zdani na własną inicjatywę. Nie ma takich zorganizowanych forów do kształcenia doradztwa. Mało tego, powiem więcej, że organy prowadzące nie są specjalnie zainteresowane prowadzeniem takiego doksztalcenia, takiego doradztwa, ponieważ to wymaga nakładów finansowych. W przypadku naszego organu prowadzącego to są jakieś przewidywane środki, o które możemy się ubiegać. Tak, **jeżeli ja coś zrobię sam czy dla rady pedagogicznej, to mogę się ubiegać o refundację poniesionych kosztów albo nie, nie wiem... Nie sądzę, że jakbym napisał, że wziąłem udział albo znalazłem takie szkolenie z zakresu transpłciowości, i zaniósł swoje zgłoszenie do organu prowadzącego, że byliby zachwyceni, gdzie powiedzieliby pewnie, że to jakaś fanaberia.** Natomiast jeśli chodzi o inne takie możliwości, to tylko i wyłącznie jakby indywidualne poszukiwanie i korzystanie z ofert, które są ogólnie dostępne.

BADACZKA: Czy zwracał się Pan do kogokolwiek o pomoc w tematyce osób transpłciowych?

DYREKTOR: Nie. Przyznam się szczerze, że **nie, ponieważ nie bardzo wiedziałem, do kogo można się zwrócić**, a poza tym z drugiej strony tę sprawę dostaliśmy jakby na talerzu od Państwa, tak? Czyli wtedy ja się z nią spotkałem pierwszy raz, wtedy Państwo mi przekazali wszystkie informacje, te, które rodzice i Pani uznaliście za stosowne, i my to przyjęliśmy tak jakby rzecz funkcjonującą. Zresztą była Pani na spotkaniu z Radą Pedagogiczną i też wie Pani, jaka była reakcja, tak? No jest taka sytuacja, już o niej gdzieś tam słyszeliśmy, gdzieś czytaliśmy, wiemy, co się dzieje i **reagujemy najbardziej w możliwie korzystny dla ucznia sposób.** Nie miałem odwagi ani właściwie możliwości zwrócenia się do kogokolwiek z zewnątrz. Nie można teraz na taką pomoc liczyć na organ nadzorujący, czyli na nasze kuratorium oświaty, które się zajmuje głównie teraz tak zwaną ewaluacją, tak? Czyli tak naprawdę rzecz biorąc, to się sprowadza do wrywkowego kontrolowania szkoły albo wrywkowej

obserwacji pracy szkoły na zasadzie ankietowania nie takiego, jakie są państwa potrzeby, tylko jak państwo realizują coś tam.

Tak może bardzo pobieżnie o tym mówię, ale to są takie trudne rzeczy, jeśli chodzi o funkcjonowanie szkoleń. Natomiast jeśli chodzi o organ prowadzący, to na pewno bym się nie odważył poprosić o taką pomoc, bo akurat **ze strony organu prowadzącego spotkała mnie**, brzydko mówiąc, **przykrość** tego rodzaju właśnie związana z tą sprawą, że od nikogo więcej, ani od rodziców, jakichkolwiek rodziców z naszej szkoły, bo informacja się rozeszła wśród uczniów bardzo szybko i dotarła do rodziców. Ani żadnej negatywnej reakcji ze strony rodziców, tym bardziej nauczycieli. Trochę się tego bałem, przyznam szczerze, ale ze strony nauczycieli też nie, ani nikogo, kto jakby współpracuje tutaj z nami, ze szkołą aż do momentu, kiedy się znalazłem w naszym starostwie i tam na korytarzu, proszę sobie wyobrazić, **na korytarzu** któregoś tam z pięter, na którym urzęduje między innymi nasz referat czy wydział oświaty, ówczesny naczelnik tubalnym głosem, bo to kawał chłopca, mówi: słyszałem, że tam u was to jest jakieś dziecko, co płęć zmieniło, ha, ha, ha. Ja mówię: owszem, jest taka sytuacja, ale chyba nie będziemy o tym rozmawiać na korytarzu. I tej rozmowy nie dokończyliśmy, nigdy więcej do niej nie wróciliśmy, bo akurat tam był jako członek zarządu w starostwie, ciągle tam był zajęty i ktoś go tam wywołał gdzieś. I tyle było mojej rozmowy. Przy takim nastawieniu jak mogłem pójść i powiedzieć: słuchajcie, ja mam tego rodzaju sytuację, proszę o jakieś wsparcie czy pomoc. W życiu. On już tam nie pracuje, ale to nie znaczy, że... On tam nie pracuje, dlatego że wygrał wybory i został wójtem w jednej z sąsiednich gmin. Nastawienie jest takie.

BADACZKA: Z jakich źródeł czerpał Pan wiedzę na temat transpłciowości?

DYREKTOR: Głównie z zasobów internetowych. To po naszej rozmowie wtedy czytałem trochę na ten temat i to było moje główne źródło informacji.

BADACZKA: A czy według Pana wiedzy nauczyciele uczestniczyli kiedykolwiek w szkoleniu dotyczącym zagadnień związanych z osobami transpłciowymi?

DYREKTOR: Tylko osoby, które robiły kurs dotyczący WDŻ, czyli wychowania do życia w rodzinie. To były dwie takie osoby, które zrobiły.

BADACZKA: Czy Pana zdaniem szkoła ma przygotowanych nauczycieli do pracy z osobami transpłciowymi?

DYREKTOR: Nie wiem, jak odpowiedzieć na to pytanie, bo jeśli weźmiemy pod uwagę, że przed chwilą powiedziałem, że **tylko dwie osoby odbyły takie przeszkolenie, to reszta tylko na zasadzie swojej wiedzy pedagogicznej i taktu pedagogicznego** myślę, że **umie reagować**, natomiast specjalnego przeszkolenia w tym zakresie na pewno nie odbyli.

BADACZKA: Czy myśli Pan, że są jakiegokolwiek trudności w dostępie do wiedzy na temat transpłciowości?

DYREKTOR: Nie. Myślę, że przy aktualnym dostępie do najróżniejszych źródeł wiedzy to tylko jakieś tam wewnętrzne blokady mogą powodować, że nie chce się czytać na ten temat.

BADACZKA: A jaki Pana zdaniem jest poziom wiedzy nauczycieli na temat osób transpłciowych?

DYREKTOR: Teraz już zdecydowanie większy, tak, ponieważ do tej pory taka sytuacja była traktowana jako rzecz, która się gdzieś zaszła, gdzieś tam się zdarzyła, a w sytuacji, kiedy mamy do czynienia z tym na co dzień, to przynajmniej ta część nauczycieli, która ma bezpośrednio zajęcia w tej klasie, myślę, że nie ma tutaj żadnych oporów, obiekcji, problemów z funkcjonowaniem w jakby takim nowym podejściu.

BADACZKA: Czy w szkole były prowadzone lub też może są prowadzone działania edukacyjne dotyczące w ogóle sytuacji społecznej osób transpłciowych?

DYREKTOR: Tak, z Paniąmi, które prowadzą zajęcia WDŻ w różnych klasach, ponieważ to jest tylko pół godziny w ciągu roku szkolnego, czyli część ma zajęcia w pierwszym, część w drugim semestrze. Panie podejmowały te zagadnienia z klasami, niekoniecznie z tą klasą akurat, bo ta klasa akurat przeszła część takich zajęć, spotkań, natomiast z pozostałymi klasami tak.

BADACZKA: A czy szkoła w jakikolwiek sposób kształtuje postawy i zachowania wobec osób transpłciowych?

DYREKTOR: **Szkoła** ogólnie, przynajmniej **nasza, stawia na takie wycho-**  
**wanie** bardzo **powszechne, otwarte, obiektywne**, związane w zasadzie z kształtowaniem takiego spojrzenia na otaczający świat, że jesteśmy różni, ale jednocześnie podobni do siebie, a w zasadzie wszystkich obowiązują takie same prawa. No i stąd na przykład nasze kontakty z ośrodkami różnego rodzaju, tak na przykład z funkcjonującym tutaj ośrodkiem Radość Życia dla dzieci i osób upośledzonych. To są kontakty dla naszej młodzieży, właściwie cały wolontariat, źle powiedziałem, bo to nie jest



kontakt, tylko wolontariat, z domem pomocy społecznej czy dla osób w podeszłym wieku. Biorąc pod uwagę tę ogromną otwartość i wrażliwość na różne sytuacje, myślę, że z traktowaniem osób transpłciowych w naszej szkole też nie ma żadnego problemu.

BADACZKA: Kiedy nabył Pan wiedzę, że w szkole jest uczeń transpłciowy?

DYREKTOR: Nie pamiętam daty naszego pierwszego spotkania. Myślę, że to było półtora roku temu.

BADACZKA: A wcześniej? Bo wydaje mi się, że rodzice chyba wcześniej przyszli z tym do Pana.

DYREKTOR: Tak, ale to było dosłownie tydzień wcześniej. Myśmy się umówili automatycznie, żeby absolutnie nie odwlekać sprawy, tylko skoro państwo z tym przychodzi, to właśnie wtedy wspomnieli o możliwości obecności dziecka w naszej szkole i myśmy się szybko, w ciągu kilku dni spotkali.

BADACZKA: I co Pan zrobił, jak dowiedział się Pan, że w szkole jest transpłciowy uczeń?

DYREKTOR: W sensie takim nic się nie zadziało takiego, co by spowodowało jakąś rewolucję w szkole, tak, albo trzęsienie ziemi. Nic. Po prostu jeśli to mi zakomunikowali rodzice w obecności wychowawczynie, która jest stateczną, poważną osobą, i tak naprawdę to spośród iluś tam nauczycieli to mógłbym ją typować do osoby, która by z pewną taką dozą rezerwy podchodziła do tych spraw, ponieważ od Pani Katarzyny uzyskałem jakby taką otwartość w przyjęciu, że owszem, no tak jest, zdarzyło się, jest taka sytuacja i **ona to akceptuje, ona w tym pomoże. Moje zadanie polegało tylko na tym, żeby trafić do pozostałych nauczycieli i żeby nie zrobić właśnie takiej rewolucji niepotrzebnej** wtedy. Czyli takiego wstrząsu, że się wydarzyło. Nic się nie wydarzyło tak naprawdę, bo przecież od wcześniejszych lat było wiadomo z przekazów nauczycieli właśnie biologii i WDŻ. Ona dużo wcześniej zauważała takie rzeczy, ale też ingerencją z naszej strony byłoby na przykład pytać, bo różne są „odpały” młodzieżowe. Jedni, dziewczyny szczególnie, ubierają się w sposób typowo męski, co nie znaczy, że myślą o jakiejś tam transpłciowości, tylko po prostu taki mają styl. Jak chodzą w glanach, ubrane na czarno, w koszulkach, to jakiś styl tutaj prezentują, do tego się akurat przyzwyczailiśmy.

BADACZKA: A czy informował Pan jakieś władze zwierzchnie o tym, że jest taki uczeń?

DYREKTOR: Nie, nikogo.

BADACZKA: A czy zwracał się Pan w tej sprawie o pomoc do instytucji państwowych typu kuratorium, Rzecznik Praw Dziecka czy jakiegokolwiek inne?

DYREKTOR: Nie.

BADACZKA: Czy po tym, jak dowiedział się Pan o tym, że taki uczeń jest w Pana szkole, czy był on kierowany na jakiegokolwiek dodatkowe badania, na przykład badania diagnostyczne?

DYREKTOR: Ze szkoły nie. Nie, on funkcjonował do tej pory normalnie. W szkole jest uczniem dobrym, nie jakimś ani wybitnie wybijającym się albo odstającym od grupy.

BADACZKA: Czy były do Pana zgłaszane jakiegokolwiek zastrzeżenia dotyczące tego, że w szkole jest uczeń transpłciowy?

DYREKTOR: Właśnie to przed chwilą powiedziałem, tak, mówiąc o tym, że się nie zetknąłem tutaj w szkole czy też od osób, które w jakiś sposób współpracują ze szkołą, z żadnym zastrzeżeniem, żadną negatywną reakcją, poza tym jednym incydentem, ale to było poza szkołą i to dotyczyło w ogóle dla mnie kuriozalnego zdarzenia. Ja się przyznam szczerze, że **bardzo to przeżyłem, bo jeśli on tak reaguje na korytarzu, gdzie po obu stronach pracuje dziesiątki osób, to rozumiem, że cała ta informacja poszła dalej**, natomiast ponieważ ja tam byłem dosyć często i nie zetknąłem się nigdy z jakąkolwiek reakcją osób postronnych, doszedłem do wniosku, że nie mój też interes, żeby w jakiś tam sposób do sprawy wracać.

BADACZKA: Czy w jakikolwiek sposób diagnozuje Pan i sprawdza możliwości i potrzeby edukacyjne tego ucznia?

DYREKTOR: Te potrzeby edukacyjne są diagnozowane przez samych nauczycieli, przez pedagoga szkolnego na bieżąco. Wiem, że wychowawczyni traktuje go absolutnie na równi ze wszystkimi pozostałymi. Nawet miała ostatnio, czyli jakiś miesiąc temu, małe zastrzeżenia do rodziców dotyczące jego frekwencji na zajęciach, mówiąc, że ona rozumie, że on jeździ na badania czy jakieś tam umówione wizyty, ale to bywało tak, że go nie było po kilka dni ciągiem jakby nieobecności, a ponieważ jest nauczycielem matematyki, to są zaległości, no więc to były tego rodzaju, tak, sprawy. Od innych nauczycieli raczej nie.

BADACZKA: A czy według Pana wiedzy uczeń ten wymaga na przykład większej uwagi, jakiejś konkretnej pracy czy jakichś zabiegów specjalistycznych, naukowych, takiej pracy tutaj na zajęciach w szkole?

DYREKTOR: Z moich obserwacji z opinii nauczycieli uważamy, że nie, ponieważ jak najlepsze jakby wtopienie się w klasę, tak na tych nowych zasadach funkcjonowania, myślę, że mogłoby zepsuć, jak byśmy przykładali do niego większą uwagę, czyli przyglądali mu się albo go tam próbowali odpytywać, czy mu się dobrze funkcjonuje, czy też nie. Gdyby się coś tam działo nie tak, to myślę, że sygnał by się pojawił.

BADACZKA: Czy odbywały się rady pedagogiczne, na których omawiane były zagadnienia dotyczące ucznia transpłciowego?

DYREKTOR: Tak. Na jednej była Pani obecna, bo wtedy mieliśmy możliwość takiej szerszej informacji na ten temat. Potem przy okazji jeszcze kolejnej też rozmawialiśmy, ponieważ ja chciałem uzyskać taką opinię od nauczycieli, jak się odbywa jego funkcjonowanie już w ramach klasy, w grupie koleżeńskiej, w grupie rówieśniczej, bo też chciałem od innych nauczycieli i wychowawców usłyszeć, czy nie było jakichś tam sytuacji problemowych i reakcji ze strony uczniów, ale nic się takiego nie działo.

BADACZKA: Czy ma pan możliwość wprowadzania różnych innowacji pedagogicznych czy realizacji w ogóle własnych pomysłów edukacyjnych tutaj na terenie szkoły?

DYREKTOR: Tak.

BADACZKA: A jaki stosunek Pana zdaniem mają nauczyciele do osób transpłciowych i czym on się może przejawiać?

DYREKTOR: **Taki bezpośredni stosunek albo bezpośrednia reakcja to jest jakby przyjęcie do wiadomości.** To nie jest jakiś tam sposób okazywania emocji na zasadzie jakiejś wielkiej empatii, że trzeba wspierać i tak dalej. Nie, po prostu **nauczyciele są jakby przyzwyczajeni do różnych sytuacji wychowawczych, to traktują jak jeszcze jedno doświadczenie wychowawcze** i myślę, że takie reakcje są dosyć zdrowe z ich strony.

BADACZKA: Czy nauczyciele prowadzili, czy też może prowadzą jakiegokolwiek zajęcia, które mogłyby dostarczać wiedzę z zakresu funkcjonowania osób transpłciowych?

DYREKTOR: To są tylko te zajęcia, o których wspomniałem, czyli WDŻ.

BADACZKA: A czy poza zajęciami lub na jakichś określonych zajęciach, być może to są te zajęcia WDŻ, rozmawia się również na temat zachowań czy też właśnie kreowania postaw wobec osób transpłciowych?

DYREKTOR: Tak, jak najbardziej, bo to o to chodzi. To **nie chodzi o to, żeby przekazać jakąś wiedzę na temat samego procesu przechodzenia czy zmiany płci**. To nie jest najistotniejsze w tym przypadku. To znaczy przeżywają to te osoby, które już to mają, natomiast sam stosunek do i relacje z tymi osobami to jest ta główna tematyka. Przynajmniej tak mi Panie przekazują, ja nie biorę udziału w tych wszystkich zajęciach, bo to byłoby trochę trudne i być może by wychodziło, że ich kontroluję.

BADACZKA: A do kogo w szkole Adrian może się zwrócić ze swoimi problemami?

DYREKTOR: Zawsze do wychowawcy, zawsze do pedagoga czy też do mnie.

BADACZKA: Myśli Pan, że pedagog ma wiedzę i takie umiejętności, żeby mu pomóc, jeśli ma jakieś problemy właśnie związane na przykład z jakimiś aspektami transpłciowości?

DYREKTOR: Tak, tak. Pedagog jest akurat bardzo często takim mediatorem u nas w szkole. To nie dotyczy akurat Adriana, tylko w ogóle wszystkich pozostałych uczniów. Często się zdarza, że Pani Anna [pedagog – przyp. autora] mediuje między uczniami a nauczycielami, w sensie takim, że jak uczeń przychodzi z jakimś tam problemem, nawet skargą na nauczyciela, no to pani pedagog stara się dotrzeć do tego nauczyciela w taki sposób, żeby to nie wyszło, że to była skarga, tylko że uczeń ma problemy i pyta nauczyciela, czy by jakoś można mu było pomóc, tak jakby odwraca to trochę, więc myślę, że ma dosyć dobre podejście, ponieważ dzięki temu parę rzeczy udało się polubownie załatwić. Gdy był jawny konflikt między uczniem, który zazwyczaj stoi na straconej pozycji, a nauczycielem.

BADACZKA: A czy szkoła jest bezpieczna dla ucznia transpłciowego i czy trzeba było podjąć jakieś szczególne kroki, żeby ta szkoła była bezpieczna?

DYREKTOR: Nie. Znaczący wydaje nam się, że **jest bezpieczna** tak naprawdę **dla każdego** i ucznia transpłciowego, i ucznia, który ma jakiegokolwiek dysfunkcje, ponieważ zdarzają nam się tutaj różnego rodzaju dysfunkcje zdrowotne. To są na przykład jakieś tam widoczne oznaki zwane kalectwem, jakieś ograniczenia ruchowe, jakieś choroby związane z nerwowymi tikami i najróżniejsze tutaj sytuacje. Jak sobie przypominam ostatnie lata, to rzeczywiście jakieś nagromadzenie tego rodzaju

rzeczy, ale żaden z uczniów nie spotykał się z jakimś złym odbiorem czy złą reakcją ze strony rówieśników.

BADACZKA: Czy uczniowie w szkole wiedzą, że w ich szkole jest uczeń transpłciowy?

DYREKTOR: Tak, wiedzą.

BADACZKA: Czy ze strony kolegów innych niż w klasie spotkało Adriana coś przykrego?

DYREKTOR: Nie.

BADACZKA: A czy klasa, do której on uczęszcza, akceptuje go?

DYREKTOR: Tak.

BADACZKA: A jak Pan sądzi, w czym to się wyraża, że oni go akceptują?

DYREKTOR: **Ja go obserwuję na korytarzach szkolnych, w przerwach między zajęciami, przed lekcjami czy po lekcjach, więc on nigdy nie jest sam.** On jest zawsze w grupie rówieśniczej bez względu na to, czy to są chłopcy, czy to są dziewczyny. Tak że **ja go widzę zawsze w takich relacjach, że gadają, że się śmieją, że się tam popychają na korytarzu nie w sensie takim, że się biją, tylko na luzie spędzają czas,** ale nigdy nie było takiej sytuacji, że on gdzieś siedział z boku albo sam ze sobą tylko.

BADACZKA: Czy kiedykolwiek były konflikty w klasie właśnie w związku...?

DYREKTOR: Nie.

BADACZKA: Skoro nie było konfliktów, to też wychowawca... wychowawczyni nie potrzebowała reagować, bo tego nie było. A czy... jaka jest atmosfera właśnie w tej klasie i czy według Pana coś się mogło zmienić od momentu, w którym Adrian powiedział o sobie tej klasie?

DYREKTOR: Tak, znaczy zmieniło się tyle, że **klasa stała się** taka jakby **bardziej otwarta społecznie** w sensie takim patrzenia na to, co ich otacza. Że jeśli mają takiego kolegę w swojej grupie, to znaczy, że mogą zetknąć się z różnymi sytuacjami życiowymi. Z tym się fantastycznie złożyło, że to jest klasa o profilu ścisłym. Tutaj to się pewnie nie nadaje do nagrywania, bo to krzywdzi trochę innych uczniów, ale tak się utarło... znaczy „utarło” – tak jest właściwie – że uczniowie, którzy się znajdują w klasach o profilu ścisłym, matematyczno-fizycznym, to są rzeczywiście ściśle umysły, ale ściśle umysły tego rodzaju, że fantastycznie potrafią myśleć, ale jednocześnie są otwarci, pięknie mówią. To są po prostu ludzie, przed którymi świat stoi otworem, czyli on będąc w tej klasie od samego początku, od pierwszej klasy, no nie miał jakby takich

problemów, że tam jakieś problemy w kontaktach, w relacjach. Raz próbowałem teraz w takiej klasie, znaczy nie w tej, bo w tej już nie mogę, to jest klasa druga i nie mają mojego przedmiotu, nie mają geografii, ale ponieważ brakowało mi godzin w klasie pierwszej, gdzie miałem klasę geograficzną i klasę matematyczno-fizyczną. Bajka po prostu. Cudownie się pracuje z takim uczniem. Zadają dziesiątki pytań, ale na większość też odpowiadają. Że jeśli zagadnę o jakąś tam sytuację, która się dzieje aktualnie w świecie, bo to jest taki przedmiot, że trzeba na to patrzeć i słuchać, co się dzieje wokół, to oni to wiedzą, tak. I możemy podyskutować, porozmawiać, wywołać na przykład jakiś temat w trakcie, ot, tak sobie, bo mi się coś przypomniało, i gadamy na ten temat. To są tacy uczniowie właśnie.

BADACZKA: A jaką opinię posiada Adrian w swojej klasie?

DYREKTOR: Opinię spokojnego, miłego kolegi teraz, który no tak naprawdę poza tym, że się inaczej do niego zwracają, to nic więcej w zasadzie się w tych relacjach nie zmieniło.

BADACZKA: Czy on z jakiegokolwiek względu wyróżnia się na tle klasy?

DYREKTOR: Nie. Jak patrzę tak na nich, to znaczy przypominam sobie ich wizerunek przed klasą, w klasie, to niczym szczególnym tutaj się nie wyróżnia.

BADACZKA: A czy ma on jakieś problemy edukacyjne w szkole?

DYREKTOR: Ja bym tego może nie nazwał problemem edukacyjnym, tylko jakby w tym procesie przechodzenia, tak, do tej męskiej jakby płci już w komplecie, to brakuje mi tylko tego jednego elementu, żeby on brał udział we wszystkich zajęciach. On jest teraz zwolniony z wychowania fizycznego i nie wiem, czy to w jakiś sposób... nie wiem po prostu, bo on w ogóle nie bierze udziału w zajęciach, jest zwolniony całkiem z tych zajęć, i czy to jakby nie pomogłoby mu bardziej... Tej akceptacji mu nie brakuje, ale w takim jakby stuprocentowym utożsamieniu się z grupą kolegów z klasy. Ja wiem, bo rodzice tłumaczyli, że na tym etapie przejściowym chcieliby jakby ograniczyć mu stres związany z tym, że ma tam spędzić z kolegami czas w szatni, przebierać się, wyjść na WF, bo potem... No ale nie wiem, czy to jest dobre rozwiązanie po prostu.

BADACZKA: A czy uczniowie zostali przeszkoleni z zakresu transpłciowości?

Czy mieli na przykład jakieś warsztaty z tego zakresu?

DYREKTOR: Tak.

BADACZKA: Czy w swojej klasie Adrian może liczyć na pomoc ze strony kolegów i koleżanek?

DYREKTOR: Myślę, że bezwarunkowo tak.

BADACZKA: Czy wiadomo Panu, czy on bierze udział w jakichś imprezach klasowych, czy w jakichś pozaszkolnych organizowanych przez uczniów czy przez rodziców, czy jakichś wyjazdach wspólnych?

DYREKTOR: Tak.

BADACZKA: Mam kolejne pytanie o WF, ale ...

DYREKTOR: Ja po prostu nie chciałem ingerować. **To była decyzja rodziców, natomiast ja do końca nie wiem, czy rzeczywiście tak powinno być.** Ja myślę, ponieważ on jest w drugiej klasie, że jak będzie w trzeciej i te sprawy załatwione formalnie nawet, tak, no bo **na razie organizyjnie my załatwiamy wszystko nieformalnie**, czekamy na tę decyzję administracyjną, natomiast jakby jeśli to będzie załatwione w przyszłym roku, on skończy te 18 lat, to myślę, że wtedy już dla jakby takiej... dla pewnego potwierdzenia myślę, że to jego uczestnictwo powinno być pełniejsze. Ja myślę, że on się również nie do końca angażuje w jakieś sprawy zewnętrzne, czyli jakieś imprezy pozaszkolne, bo ja sobie wyobrażam, że on... na przykład dla niego byłoby nie do przyjęcia, gdyby on został wyróżniony gdziekolwiek. Jaki dyplom by dostał od kogoś obcego? Dostałby dyplom z imieniem Monika. On by tego nie przeżył w tym sensie, nie byłby w stanie, przypuszczam, odebrać tego dyplomu. Bo komu by go pokazał?

BADACZKA: Rozumiem.

DYREKTOR: Tak że to go jeszcze ogranicza.

BADACZKA: A czy w dzienniku klasowym uwzględniono preferowaną przez niego formę imienia?

DYREKTOR: Tak.

BADACZKA: Jaka była na to reakcja nauczycieli, kolegów z klasy, może rodziców tychże kolegów czy koleżanek, może innych osób w szkole?

DYREKTOR: Nie było jakichś takich przejawów braku akceptacji.

BADACZKA: A jak jest rozwiązana kwestia korzystania z toalety? On do jakiej toalety chodzi?

DYREKTOR: Do męskiej.

BADACZKA: Czy rodzice uczniów wiedzą o tym, że jest w szkole taki uczeń?

DYREKTOR: Tak, wiedzą.

BADACZKA: Czy wie Pan, jaką opinię Adrian posiada wśród tych rodziców?

DYREKTOR: Rodziców w klasie?

BADACZKA: Tak.

DYREKTOR: Powiem szczerze, że nie wiem.

BADACZKA: Czy podczas spotkań z rodzicami, na zebraniach, wywiadówkach ten temat dotyczący ucznia transpłciowego w ogóle pojawił się?

DYREKTOR: Nie. To nie było oficjalne jakby... jakby oficjalny temat spotkań z rodzicami. Ta informacja dotarła poprzez uczniów, ponieważ z uczniami jest wychowawczyni i pani pedagog, i pani profesor na WDŻ rozmawiała, tak że te informacje dotarły do rodziców tychże uczniów, natomiast z samymi rodzicami nie było takiego spotkania.

BADACZKA: Czy kogokolwiek informował Pan o tym, że jest w szkole taki uczeń? To nie musi być osoba z kuratorium czy w ogóle z tych władz zwierzchnich, ale czy inne osoby, na przykład mniej związane ze szkołą, czy były przez Pana informowane?

DYREKTOR: Nie.

BADACZKA: A czy z powodu tego, że zaakceptował Pan, pomógł Pan i wspiera cały czas Adriana zgodnie z jego tożsamością płciową, czy spotkały Pana jakieś nieprzyjemne sytuacje? Miał Pan jakieś przykre doświadczenia z tym związane?

DYREKTOR: Poza tą jedną rozmową to nic takiego się nie wydarzyło.

BADACZKA: Czy jakiegokolwiek władze zwierzchnie wiedzą o tym, że Pan w dzienniku zmienił imię Adriana na preferowane?

DYREKTOR: Nie wiem.

BADACZKA: Czy rodzice Adriana współpracują w jakiegokolwiek formie? Czy na przykład są może bardziej zaangażowani w trójkę klasową albo udzielają się jakoś pomocowo?

DYREKTOR: Są w stałym kontakcie z wychowawczynią.

BADACZKA: A jaka jest ich częstotliwość spotkań ze szkołą?

DYREKTOR: Częstotliwość spotkań ze szkołą jest taka, jakie są terminy spotkań z rodzicami, czyli to jest, powiedzmy, cztery razy w ciągu roku plus ewentualnie, jeśli zaistnieje taka potrzeba, to jest indywidualny kontakt z wychowawczynią, natomiast stały kontakt poprzez dziennik elektroniczny.

BADACZKA: A czy od czasu tej sytuacji, kiedy dowiedział się Pan o tym, że Adrian jest transpłciowy, czy kontakt z jego rodzicami się zmienił, jakość tego kontaktu czy też częstotliwość w jakiejś formie?

DYREKTOR: Na początku była trochę większa, ponieważ myślę, że rodzice z takim trochę niedowierzaniem podeszli do tego, że my to



przyjmujemy, zaakceptujemy. Czy nawet to pierwsze spotkanie, jak sobie przypominam, to wiem, zresztą sama mama Adriana mówiła z takim trochę niedowierzaniem, że uda jej się powiedzieć i wyjść zadowoloną. Potem jeszcze dosyć często się pokazywała.

BADACZKA: A czy jakiegokolwiek władze zwierzchnie wiedzą o funkcjonowaniu Adriana w szkole?

DYREKTOR: Nie, bo co mają wiedzieć? On jest takim samym uczniem jak kilkuset pozostałych.

BADACZKA: Czy jest Panu wiadomo, jakie w ogóle stanowisko mają jakiegokolwiek władze, czy ministerstwo, czy kuratorium wobec transpłciowych uczniów?

DYREKTOR: Nie bardzo rozumiem pytanie, no bo jakie mają mieć stanowisko wobec takich osób? Mają im zabronić funkcjonowania w społeczności szkolnej? Myślę, że po prostu, ponieważ tak jak wcześniej wspomniałem, nikt na ten temat nigdy z nami nie rozmawiał na żadnym spotkaniu, na żadnym szkoleniu... W ogóle jak sobie przypominam 10 lat spotkań z naszym organem nadzorującym, czyli kuratorium, to podejrzewam, że spotkania odbywają się po to, żeby podkreślić, jak oni cię tam traktują i jak to my nie do końca wywiązujemy się z tych zadań, natomiast żeby podkreślić to, jak nas wspomagają, to raczej mało, więc nie znam, przyznam się szczerze, ich zdania, bo **mało mnie to interesuje**.

BADACZKA: A czy rodzice uczniów i w klasie, i w szkole zwracali się do Pana kiedykolwiek z jakimiś zastrzeżeniami dotyczącymi...?

DYREKTOR: Nie, nie. Już wspominaliśmy, mogę to powtarzać jeszcze bez końca, ponieważ też to była dla mnie wyjątkowa sytuacja, że tak sprawy się potoczyły.

BADACZKA: Czy poziom wiedzy tych rodziców... Czy oni w ogóle mają jakiś poziom wiedzy dotyczący transpłciowości?

DYREKTOR: Poziom wiedzy dotyczący w ogóle spraw pedagogicznych jest naprawdę bardzo różny. Dzisiaj, powiedzmy godzinę temu, miałem rozmowę z nauczycielką, która jest zbulwersowana stosunkiem rodzica, u którego prowadzi nauczanie indywidualne. Roszczeniowa, żądająca postawa, w ogóle taka jakby z góry traktująca nauczyciela, który jest postrzegany jak służący, który ma przyjść, wyłożyć dziecku to, co powinien, i wystawić mu dobrą ocenę, i po cichutku wyjść jeszcze, nie zakłócać domowego spokoju. No więc w tym przypadku można powiedzieć o tej Pani, czyli o tej matce, że nie ma wiedzy żadnej. Jej miłość

rodzicielska przesłania wszystko, co dotyczy funkcjonowania ucznia w szkole, więc podejrzewam, że gdyby jej podrzucić jakiś ciekawy temat, to by potrafiła długo na ten temat się wyżywać, jak to źli są nauczyciele. Trudno mi oceniać wiedzę rodziców na jakikolwiek temat.

BADACZKA: A czy współpracują z Pana szkołą jakieś organizacje pozarządowe i czego taka współpraca dotyczy, jeśli są takie organizacje?

DYREKTOR: Tak. To jest na przykład Centrum Edukacji Obywatelskiej, które prowadzi szereg takich bardzo interesujących akcji. To są na przykład programy dotyczące wychowania społecznego, udziału młodzieży w życiu społecznym. Szkoła Nowoczesnego Patriotyzmu, to jest Szkoła z Klasą. To są chyba trzy najcenniejsze inicjatywy podejmowane przez CEO i we wszystkich bierzemy udział, młodzież zdobywa laury właśnie w realizacji tychże programów. Sami wymyślają formy realizacji tych zadań.

BADACZKA: Pedagog szkolny to pani, tak? Czy ona miała jakieś spotkania w klasach, w różnych klasach?

DYREKTOR: Tak, to było bezpośrednio po tych pierwszych naszych spotkaniach, żeby uznać jakieś niedopowiedzenia czy umiejętności, to wtedy się odbyły spotkania we wszystkich klasach, żeby była jasność.

BADACZKA: Na wszystkich poziomach, tak?

DYREKTOR: Tak.

BADACZKA: Czy jest coś, o co ja nie zapytałam, jakieś zagadnienie lub ma Pan jakąś osobistą refleksję, którą chciałby się Pan podzielić na potrzeby tego badania?

DYREKTOR: Tak, mam taką refleksję, ponieważ pytała Pani o to, czy ktoś wie, że my zmieniliśmy tożsamość Adriana w zapisach w dokumentacji szkolnej. Wygląda to w ten sposób, że **przy tych wszystkich niedopowiedzeniach i braku regulacji** ja jestem zobligowany do tego... czy może nie zobligowany, tylko **wymusza to na mnie prowadzenie takiej podwójnej dokumentacji**. Arkusz potem, przy dodatkowych opisach w dokumentacji Adriana, musi być sporządzony na imię Monika. Musi, ja nie mogę innej dokumentacji wprowadzić. **Dla potrzeb Adriana my drukujemy dwa świadectwa**. Jedno z imieniem Adrian, drugie z imieniem Monika. Ono jest oczywiście głęboko schowane w szafie pancерnej i nikt go nie ogląda poza wychowawcą, który go drukował, i zostanie zniszczone w momencie, kiedy wszystkie sprawy formalne zostaną załatwione, ale

brak tych uregulowań wymusza taką podwójną działalność na nas. Taką organizacyjną.

BADACZKA: Jak Pan się w ogóle z tym czuje?

DYREKTOR: Mnie to nie przeszkadza, przyznam się szczerze, ale wolałbym mieć sprawę bardziej jasną, przejrzystą, że **jeśli** dziecko czy chłopak, dorosła już osoba, tak, jest na tym etapie, że ta **tożsamość jego** męska **jest już w pełni potwierdzona, to uważam, że to powinno wystarczyć, żeby można było już formalizować te rzeczy**. Tu się okazuje, że o wszystkim decyduje PESEL. Nie możemy przecież, sekretarz szkoły robi sprawozdania do informacji oświatowej, on nie może tam niczego zmienić w liczbie na przykład dziewcząt i chłopców, ponieważ żaden system nie przyjmie PESEL-u odnoszącego się do osoby płci żeńskiej z nowymi danymi, czyli to jest taka jakby nasza podwójna działalność.

#### SZKOŁA D

„(...) są nauczyciele, którzy tej jego woli zmiany płci nie akceptują, ale to nie zmienia faktu, że jeżeli chodzi o naukę, no to tutaj nie ma żadnych zastrzeżeń”

BADACZKA: Czy w ramach pracy jako dyrektor był Pan kierowany na różne szkolenia związane z pełnionym stanowiskiem?

DYREKTOR: O, tak, wielokrotnie w ciągu roku. Są różne szkolenia związane z np. administrowaniem, z kwestiami finansowymi, prawnymi. Jest dużo tych szkoleń. W ciągu roku to jest kilka. To w roku szkolnym, a od początku lat 90. to było kilkadziesiąt.

BADACZKA: A czy takie szkolenia były też organizowane z prawa oświatowego?

DYREKTOR: Tak, przynajmniej 2–3 rocznie są tego typu szkolenia albo zgłaszam się sam na tego typu szkolenia, albo jestem delegowany przez organ prowadzący, a najczęściej to ja kieruję sam siebie, zgłaszam się na tego typu szkolenia.

BADACZKA: Jakie zagadnienia obejmowały te szkolenia?

DYREKTOR: No, prawo oświatowe to jest bardzo szerokie. Prawo oświatowe to są dwie ustawy ogromne, a jest jeszcze kilkadziesiąt rozporządzeń związanych z prowadzeniem dokumentacji, bezpieczeństwem, przebiegiem

nauczania. Multum tego jest. Trudno mi w dwóch słowach czy dwóch zdaniach powiedzieć, ale to jest ogromny aspekt. Od finansów, poprzez egzaminy, organizację egzaminów, poprzez metodykę nauczania, sprawy bezpieczeństwa.

BADACZKA: Czy któreś z tych szkoleń dotyczyło transpłciowości?

DYREKTOR: Powiem szczerze – nigdy nie miałem takiego szkolenia.

BADACZKA: A czy uważa Pan, że takie szkolenie powinno się odbyć?

DYREKTOR: Myślę, że tak, a przynajmniej w jakiś sposób powinna być jakaś pomoc z góry w tego typu przypadkach. Ja w momencie tego przypadku Moniki, Mateusza troszkę, powiedzmy, zawierzyłem swojej intuicji. Nie miałem na ten temat jakiejś takiej... wiedzę na ten temat mam, powiedzmy. Wiedzę, którą... a może trochę większą niż przeciętny Polak na zasadzie jakichś artykułów prasowych bądź też, nie wiem, jakichś tam telewizyjnych, powiedzmy, programów. Jakiś tam **pogląd na temat mam**. Nie są to bardzo naukowe, psychologiczne badania, ale taką **wiedzę ogólną na ten temat mam**, natomiast nigdy nie było w szkole poruszanych zagadnień dotyczących i aspektów psychologicznych, i tego, jak sobie z tymi problemami poradzić, jak tego typu osobom pomagać czy, powiedzmy, w jaki sposób środowisko, w którym się obraca ten człowiek, uprzedzać przed tego typu rzeczami, tak? W jaki sposób nastawiać na to, żeby się zachowywali w sposób taki bardzo, powiedzmy... nie każdy się zgadza z tym faktem zmiany płci, ale, powiedzmy, kwestie tolerancji wobec takiej osoby. Pewnie by się przydały tego typu szkolenia albo przynajmniej jakieś tam sygnalizacje tego typu problemu.

BADACZKA: Zwracał się Pan kiedyś o pomoc do jakiejś osoby w sprawie transpłciowości?

DYREKTOR: Nie.

BADACZKA: Czyli polegał pan na intuicji?

DYREKTOR: **Tyle lat**, kiedy funkcjonuję jako dyrektor, wcześniej jako wicedyrektor, **nie mieliśmy tego typu problemów**. Kwestia, która w tej chwili jest bardzo nagłaśniana przez media i też podejrzewam, że tego typu będą się pojawiać coraz częściej albo może będą ujawniane coraz częściej, bo tego typu przypadki miały miejsce, ale były na tyle skrzętnie ukrywane przez samych zainteresowanych, być może zmieniali też środowisko, miejsce zamieszkania i już pokazywali się w nowym miejscu jako inna osoba, więc pewnie nie wiedzieli do końca o skali tego problemu. Media na tyle ośmielają, na tyle mówią o samym problemie, a też i w końcu pojawiają się osoby, które są transpłciowe, więc to jest kwestią

otwartą na ten problem i będzie się pojawiać częściej. Więc do tej pory nie miałem takich przypadków.

BADACZKA: Z jakich źródeł czerpał Pan wiedzę dotyczącą transpłciowości?

DYREKTOR: Głównie z artykułów prasowych. Nie ukrywam, że w pismach popularnonaukowych. No tego typu.

BADACZKA: Czy Pana nauczyciele uczestniczyli w jakichś szkoleniach związanych z zagadnieniem transpłciowości?

DYREKTOR: Nie.

BADACZKA: I myśli Pan, że szkoła ma przygotowanych nauczycieli do pracy z uczniami transpłciowymi?

DYREKTOR: Myślę, że tak. **Samo zagadnienie transpłciowości to jest kwestia**, powiedzmy, to jest specyfika tego problemu, **tej jednej osoby, która się z tym zgłasza**, natomiast nauczyciele muszą sobie radzić w nietypowych czasami sytuacjach, bo chodzi o uczniów i osobiste ich problemy tam rodzinne. Myślę, że **jakaś ogólna**, powiedzmy, **znajomość psychologiczna jest w miarę wystarczająca** do tego, aby pomóc tym osobom w przebrnięciu czasami przez ten etap właśnie zmiany płci. Oczywiście ważną sprawą jest znajomość tego zagadnienia, czyli że **część nauczycieli ma uprzedzenia dotyczące samej zmiany płci, transpłciowości**. Czasami wynika to być może z ich niewiedzy, często wynika to z pewnych przekonań religijnych, trudno mi na ten temat dyskutować i przekonywać kogoś, kto nie jest do tego przekonany wewnętrznie, to nawet najlepszy psycholog nie pomoże, natomiast **czy jest potrzeba specjalistycznego szkolenia**, nie wiem. **Wydaje mi się, że na tym etapie chyba jeszcze nie**.

BADACZKA: Jeśli nauczyciele są w jakiś sposób przygotowani, to na czym to przygotowanie polega?

DYREKTOR: Myślę, że **to jest kwestia w ogóle przygotowania do zetknięcia się z jakimkolwiek trudnym problemem**. Czy to będzie problem transpłciowości, czy to będzie problem anoreksji, czy to będzie problem jakichkolwiek, nie wiem, zaburzeń psychicznych czy świadomości, jakichkolwiek innych, to myślę, że to jest kwestia wyłuskania takiej osoby czy umiejętność rozpoznania, czy jest problem w klasie, tak, czy, powiedzmy, zdobycia zaufania młodego człowieka na tyle, żeby ten młody człowiek przyszedł z tym problemem do albo wychowawcy, albo do pedagoga czy psychologa szkolnego po to, żeby z nim porozmawiać, to jest pierwszy etap, a potem żeby razem z innymi nauczycielami spróbować

rozwiązać jakiś problem, przed którym będziemy stać, niezależnie czy to będzie transpłciowość, czy jakikolwiek inny problem.

BADACZKA: A czy myśli Pan, że są w ogóle trudności w dostępie do wiedzy na temat transpłciowości?

DYREKTOR: Myślę, że nie, to kwestia otwartości. Internet jest pełen tego typu artykułów. Oczywiście trzeba też selekcjonować pewne informacje i pewne artykuły, które się tam znajdują, ale jest wiele artykułów, wiele informacji dotyczących właśnie tego typu zagadnienia. Myślę, że jeżeli ktoś chce znaleźć, to znajdzie tego typu i artykuły, i pomoce.

BADACZKA: Jaki jest Pana zdaniem poziom wiedzy pana nauczycieli na temat osób transpłciowych?

DYREKTOR: Czy mamy jakąś skalę do tego?

BADACZKA: Nie, nie mamy skali.

DYREKTOR: Myślę, że dałbym to jako być może dobrą, nie jakąś tam bardzo dobrą, ale, powiedzmy, dobrą.

BADACZKA: A czy były prowadzone w szkole działania edukacyjne dotyczące sytuacje społecznej osób transpłciowych?

DYREKTOR: Nie.

BADACZKA: A w jaki sposób szkoła kształtuje postawy i zachowania wobec transpłciowości i osób transpłciowych?

DYREKTOR: **Nie mamy tego typu osobnego zagadnienia** ani w programach wychowawczych, ani w programach profilaktycznych. W programie wychowawczym nie mamy tego zagadnienia sformułowanego osobno. Jest zagadnienie dotyczące, powiedzmy, tolerancji oczywiście wobec mniejszości seksualnych i wobec, powiedzmy, chorych. Mieliśmy taki projekt związany z chorobą AIDS przez jakiś czas i chorobami, które czasami powodują dyskryminację ludzi w środowisku. Na tego typu zagadnienia zwracamy uwagę na... kwestię tolerancji środowiska na odmiennosc to na pewno, ale nie jest to kwestia skierowana tylko i wyłącznie do transpłciowości czy tego jednego zagadnienia.

BADACZKA: A kiedy nabył Pan wiedzę, że w szkole jest uczeń transpłciowy?

DYREKTOR: W zeszłym roku akurat przed wakacjami była u mnie wychowawczyni tej klasy, do której zgłosił się uczeń, czyli Mateusz, z prośbą o to, żeby Pani mu w jakiś sposób pomogła przekazać tę informację klasie, czyli najbliższemu otoczeniu tego ucznia, bo już podjął decyzję dotyczącą tego, że będzie zmieniał płeć i w najbliższym czasie, czyli okresie wakacyjnym, miał poddać się terapii hormonalnej i chciał,

żeby w jakiś sposób wychowawca pomógł wejść w ten problem, zaznaczyć z tym problemem klasę, żeby ich uprzedzić, że taka sytuacja ma miejsce i żeby też nie byli zaskoczeni zmianą jego wyglądu, jak zaraz zacznie terapię hormonalną. W każdym razie ta decyzja już z jego strony zapadła, chciał zostać mężczyzną, stąd właśnie taka prośba do wychowawcy. Wychowawca z kolei przyszedł do mnie z prośbą, w jaki sposób poradzić sobie, przekazać to nie tylko uczniom, ale też przede wszystkim w środowisku nauczycielskim. Też **miałem** pewne **obawy** dotyczące tego, **w jaki sposób niektórzy nauczyciele zareagują na tego typu informację.**

BADACZKA: A co Pan zrobił, gdy dowiedział się Pan, że w szkole jest transpłciowy uczeń? Czy poinformował Pan na przykład władze zwierzchnie?

DYREKTOR: Prawdę mówiąc, **nie informowałem i nie czułem obowiązku ani potrzeby, żeby tę informację przekazywać dalej.** To jest prywatna decyzja tego ucznia, natomiast **to był problem** tak naprawdę **do rozwiązania wewnątrz szkoły.** Problem, który polegał na tym, żeby ci uczniowie zaakceptowali tę decyzję Mateusza i żeby go przyjęli w swoim środowisku. Żeby nie był wytykany palcami na korytarzu jako dziwoląg, tak, który chodzi po szkole i zatruwa atmosferę.

BADACZKA: Czy po tym, jak dowiedział się Pan o tym, że w szkole jest uczeń transpłciowy, czy była prośba o to, żeby poszedł na badania diagnostyczne?

DYREKTOR: Takie badania już przeprowadzał sam uczeń, bo w momencie, gdy podjął tę decyzję, był osobą pełnoletnią, więc tutaj my oczywiście mieliśmy spotkania z pedagogiem i psychologiem i rozmawialiśmy z nim. Oczywiście samą decyzję i tak podjął wcześniej na podstawie rozmowy ze specjalistami, bo tylko w ten sposób mógł być zakwalifikowany do terapii. Taka była procedura. Ponieważ chciał to zrobić wcześniej, ponieważ wiem, że tam jakieś były kwestie też i finansowe, gdzie można dofinansować tego typu zmianę płci przez chyba NFZ, ja nie wiem, nie znam procedury i odpłatność za leczenie hormonalne, być może do pewnego wieku jest możliwość znalezienia odpłatności za tego typu leczenie. Natomiast to było na barkach głównie ucznia, bo **myśmy go nie kierowali bezpośrednio,** bo wiedzieliśmy, że on jest pod opieką psychologa, który go bada i ostatecznie ocenia, czy rzeczywiście jest, nadaje się do tego, żeby zmieniać płeć, czyli ta decyzja nie jest tylko chwilową, chwilowym kaprysem, ale to jest rzeczywiście uzasadnione.

BADACZKA: Czy jakiegokolwiek zastrzeżenia dotyczące funkcjonowania ucznia pojawiły się u Pana w placówce?

DYREKTOR: W momencie kiedy dowiedzieliśmy się, że on jest...? Nie. **Absolutnie tutaj nie było żadnych zmian, jeżeli chodzi o zachowanie nauczycieli** czy, powiedzmy, ani w jedną, ani w drugą stronę, to znaczy ani go w bardziej łaskawy sposób czy lepiej traktowali, dlatego że podjął taką decyzję albo że mogą pojawić się osoby, które mogą go oskarżyć o jakieś tam, chodzi o tolerancję czy nietolerancję, ani też w drugą, czyli nie był to uczeń dyskryminowany z tego powodu, że taką decyzję podjął. Tutaj akurat nie zmieniło się nic w podejściu nauczycieli do niego jako do osoby. Wiadomo, że były wymagania, ale te wymagania były niezależne od tego, czy on jest dziewczyną, czy chłopakiem. Te wymagania musiał spełnić, jeśli chodzi o ocenę, którą otrzyma w czerwcu, natomiast kwestia płci to była jego wewnętrzna decyzja i tutaj nie było takiego problemu.

BADACZKA: Czy w jakikolwiek sposób Pan diagnozuje, sprawdza potrzeby i takie możliwości edukacyjne Mateusza jako ucznia transpłciowego, czy miał Pan wrażenie, że coś dodatkowego powinno być zrobione dla niego, jeśli chodzi o edukację?

DYREKTOR: Nie, zresztą też **nigdy nie zgłaszał mi żadnych problemów i potrzeb z tym związanych. Dla niego najważniejsza była** tak naprawdę **akceptacja środowiska i akceptacja nauczycieli**, ale akceptacja nie jego decyzji, tylko **jego jako osoby**. Są nauczyciele, którzy tej decyzji czy tej jego woli zmiany płci nie akceptują, ale to nie zmienia faktu, że jeżeli chodzi o naukę, no to tutaj nie ma żadnych zastrzeżeń.

BADACZKA: Czy Pana zdaniem uczeń transpłciowy potrzebuje większej uwagi, zindywidualizowanej opieki?

DYREKTOR: Nie.

BADACZKA: Czy odbywały się rady pedagogiczne, na których omawiane były zagadnienia dotyczące transpłciowości?

DYREKTOR: Nie.

BADACZKA: A czy ma Pan możliwość wprowadzania jakichś innowacji pedagogicznych albo eksperymentów dotyczących pomysłów edukacyjnych?

DYREKTOR: Tak, tak. Prawo oświatowe na to zezwala.

BADACZKA: Jaki stosunek Pana zdaniem mają nauczyciele do osób transpłciowych i w czym on się przejawia?

DYREKTOR: Są moim zdaniem **nauczyciele, którzy ze względów światopoglądowych**, tak jak powiedziałem, **nie akceptują samej decyzji**,



natomiast zostawiają tę decyzję oczywiście tej osobie, czyli tej, która podejmuje tę decyzję, natomiast, powiedzmy, niech to będzie **stosunek** taki **obojętny**. Natomiast jest część, grono, które jest przychylnie nastawione. To nie jest jakiś tam optymizm, który jest na zasadzie „Dobrze zrobiłeś/zrobiłaś”, raczej nie mamy tego typu reakcji, przynajmniej się nie spotkałem. Jest przychylny do tego ucznia na zasadzie „No, lubiłem cię jako dziewczynę, będę cię lubił również jako chłopaka, tak, czyli nie mam jakichś tam obiekcji, że ty taką decyzję podjąłeś. Oczywiście ta decyzja jest twoją wewnętrzną sprawą”.

BADACZKA: Czy nauczyciele prowadzili albo może prowadzą zajęcia z zakresu funkcjonowania osób transpłciowych?

DYREKTOR: Na biologii są tego typu zajęcia, na wychowaniu do życia w rodzinie też tego zagadnienia się porusza.

BADACZKA: A czy nauczyciele rozmawiają z uczniami albo na zajęciach, albo poza zajęciami na temat postaw i zachowań wobec osób transpłciowych?

DYREKTOR: Czy uczniowie...?

BADACZKA: Czy nauczyciele rozmawiają z uczniami.

DYREKTOR: Na temat... Myślę, że... Ale na lekcjach? Bo nie zrozumiałem.

BADACZKA: Na lekcjach albo poza lekcjami.

DYREKTOR: Myślę, że na lekcjach tak, na zasadzie spotkań **na lekcji wychowawczej**, myślę że **tego typu problemy są poruszane ze względu na to, że uczniowie też czasami się tą sprawą interesują**. Myślę, że w momencie, kiedy była ta sytuacja w zeszłym roku taka bardziej aktualna, to też na godzinach wychowawczych, na spotkaniach z uczniami takie tematy w sposób formalny bądź mniej formalny były poruszane na pewno.

BADACZKA: A do kogo uczeń transpłciowy może zwrócić się ze swoimi problemami, jeśli takowe ma?

DYREKTOR: Myślę, że jak każdy uczeń, który ma jakiegokolwiek problemy, to przede wszystkim wychowawca. Jest pedagog i psycholog szkolny. To są dwie, trzy, powiedzmy, osoby, które są na pierwszej linii frontu, że tak powiem.

BADACZKA: A czy myśli Pan, że pedagog i psycholog szkolny mają wiedzę w Pana opinii, żeby pomóc uczniowi transpłciowemu, jeśli zgłasza się on z jakimiś problemami?

DYREKTOR: No, myślę, że są w stanie z nim porozmawiać, natomiast na pewno nie mogą ponosić albo przyznać takiej decyzji ucznia z tym, że dobrze zrobiłeś albo dobrze robisz. Raczej na zasadzie wysłuchania jego argumentów i skierowania go do ludzi, którzy są bardziej kompetentni w tym względzie, czyli mają tego typu przypadki na co dzień bądź spotykają się z nimi częściej. To też kwestia pomocy prawnej, powiedzmy. Myślę, że raczej kierują ich do specjalistów, którzy w tej dziedzinie na co dzień są lepiej obeznani z taką tematyką.

BADACZKA: Czy według Pana szkoła jest bezpieczna dla ucznia transpłciowego i czy jakiegokolwiek działania mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa musiał Pan podejmować?

DYREKTOR: Żadnych działań nie podejmowałem. Tutaj trudno powiedzieć, czy to była kwestia naszego dobrego podejścia do samego problemu, czy też po prostu uczniowie, którzy chodzą do nas do szkoły, nie wykazują agresywnych relacji wobec takich osób, natomiast nie podejmowałem działań takich ekstra, które miałyby pomóc w zapewnieniu bezpieczeństwa temu uczniowi.

BADACZKA: Czy uczniowie wiedzą, że w ich szkole, klasie jest uczeń transpłciowy?

DYREKTOR: W klasie tak. Myślę, że w szkole też, aczkolwiek podeszliśmy do tego tematu w ten sposób, że raczej **informowaliśmy klasę**, w której ten uczeń najczęściej będzie przebywał, natomiast **nie nagłaśnialiśmy tego tematu**, nie wiem, na forum na przykład apelu jakiegokolwiek czy na jakiegokolwiek innej zasadzie, że przekazywaliśmy ten temat dalej, bo ja myślę, że tę informację tak naprawdę na forum klasy przekazał sam zainteresowany, czyli Mateusz. Wychowawca w jakiś sposób wprowadził ten temat w trakcie lekcji, natomiast decyzję, co do tego, czy on chce, żeby informacja przeszła dalej, zostawił jemu. Czy mamy informować większe grono, mówię o uczniach innych klas, to było pytanie otwarte i powiem szczerze, im więcej osób mogłoby o tym wiedzieć, tym bardziej mogłoby obrócić się przeciwko temu uczniowi tak naprawdę.

BADACZKA: Czy ze strony kolegów innych niż w klasie spotkało tego ucznia coś przykrego?

DYREKTOR: Nie. Nie mam takiej informacji.

BADACZKA: A czy klasa, do której on uczęszcza, akceptuje go?

DYREKTOR: Przyjęła go pozytywnie. **Nie było żadnych tarć, żadnych problemów, jeżeli chodzi o zespół klasowy.**

BADACZKA: Czy kiedykolwiek istniały lub też może istnieją w klasie konflikty na tle transpłciowości?

DYREKTOR: Nie. To jest jedyny przypadek, który mamy, więc trudno mi się wypowiadać autorytatywnie, ale w tej klasie nie mieliśmy z tym problemów.

BADACZKA: A jaka jest atmosfera w samej klasie i czy coś według Pana zmieniło się, od kiedy uczeń powiedział o sobie?

DYREKTOR: Atmosfera myślę, że w porządku, ale na pewno nie miała wpływu na atmosferę na plus i minus ta informacja. Na pewno nie było to roztrząsane w jakikolwiek sposób na tej zasadzie, że ta informacja miałyby w jakikolwiek sposób zmienić życie klasy.

BADACZKA: Jaką opinię posiada uczeń w swojej klasie?

DYREKTOR: Koleżeński uczeń, który, powiedzmy, nawiązuje kontakty. Nie było skarg, jeżeli chodzi o jego zachowanie wobec innych. **Raczej uczeń, który nie wybija się ani na plus, ani na minus.**

BADACZKA: Czy według Pana ten uczeń ma jakieś problemy edukacyjne w szkole?

DYREKTOR: Miał. Mateusz w tej chwili już skończył szkołę. **Miał tam pewne problemy. Wiem, że z językiem polskim,** ale poradził sobie z tym. Jakoś bardziej to chyba były problemy, które leżały po jego stronie, na zasadzie gdzieś tam po prostu sobie zawalił, że tak powiem. **Nie uczył się.**

BADACZKA: Czy uczniowie zostali przeszkoleni z zakresu transpłciowości?

DYREKTOR: Nie. Nie robiliśmy takich szkoleń.

BADACZKA: Tak się zastanawiam, bo wcześniej wspominał Pan o tym, że na lekcjach WDŻ...

DYREKTOR: Tak, te tematy się pojawiają, ale czy to było szkolenie... Tego nie można nazwać szkoleniem. Myślę, że ta tematyka była wyjaśniana. **Myślę, że to młodsze pokolenie w tej chwili nawet wie więcej niż to nasze pokolenie starsze na temat transpłciowości** i tych problemów właśnie ze względu na zajęcia, które też mają w szkołach, na dostępność artykułów, które są w internecie, bo oni głównie po tym się poruszają. To jest ich jakiś tam wyznacznik wiedzy, ale w szkole WDŻ na pewno ma taką tematykę, na biologii też ta tematyka jest poruszana.

BADACZKA: Czy w szkole były warsztaty dotyczące różnorodności, akceptacji lub komunikacji organizowane?

DYREKTOR: Czy to były warsztaty... szczerze mówiąc, nie pamiętam. Może w obrębie poszczególnych przedmiotów takie warsztaty, zajęcia warsztatowe były prowadzone. Mieliśmy też, powiedzmy, podmioty zewnętrzne, które warsztaty prowadziły na temat tolerancji ogólnie, ale nie były to warsztaty związane z transpłciowością *stricte*.

BADACZKA: Czy w klasie on może liczyć czy też mógł liczyć na pomoc ze strony kolegów lub koleżanek?

DYREKTOR: Tak.

BADACZKA: A brał udział w imprezach klasowych, pozaszkolnych organizowanych przez uczniów czy jakichś wyjazdach edukacyjnych?

DYREKTOR: Tak, zawsze brał udział i w wycieczkach, przecież wyjeżdżał na praktyki zawodowe, które organizowaliśmy w Niemczech na przykład. Pamiętam, że też był na tych praktykach. Na studniówce też był ze swoją dziewczyną, tak że nie było problemu, żeby... Na imprezy szkole również przychodził.

BADACZKA: Jak wyglądała sytuacja, jeśli chodzi o kwestie WF? Czy on mógł...?

DYREKTOR: Akurat w ostatniej klasie był zwolniony z WF, ale wcześniej chodził.

BADACZKA: A wcześniej...?

DYREKTOR: W grupie dziewcząt.

BADACZKA: Ale to było, zanim podjął tę decyzję?

DYREKTOR: Tak.

BADACZKA: Jeszcze tutaj dopytam, czyli w momencie, w którym podjął decyzję i powiedział o sobie, to wtedy też miał zwolnienie z WF w związku z obecnością na zajęciach, tak?

DYREKTOR: Tak.

BADACZKA: Czy w dzienniku klasowym uwzględniono preferowane przez niego imię?

DYREKTOR: **Nie mogliśmy wpisać w urzędowych dokumentach imienia innego**, które ma w dokumentach urzędowych, natomiast **wszyscy oprócz jednego nauczyciela**, kolegi mojego, wicedyrektora, **zwracali się do niego jako Mateusz**, bo tak poprosił nauczycieli, żeby tak do niego się zwracać. Ja o to poprosiłem nauczycieli. Oczywiście zostawiłem decyzję każdemu nauczycielowi z osobna, to nie była decyzja moja autorytatywna, że wy macie tak do niego się zwracać, tylko na zasadzie przekazania prośby i moją prośbę tak poparłem, żeby w ten sposób się do niego

zwracać, jeżeli ma taką potrzebę czy czuje, żeby tak do niego się zwracać, to nie widzę w tym problemu. **Zresztą dużo uczniów nie lubi czasami swojego imienia, które ma nadane przez rodziców, i często prosi nas o to, żeby zwracać się do niego inaczej, i robimy tak, bo to nie ma żadnego znaczenia, a uczeń się lepiej czuje.**

BADACZKA: A jak był rozwiązany problem toalet w szkole dla Mateusza? W momencie jak powiedział o sobie, to jak wyglądała ta kwestia?

DYREKTOR: Szczerze powiem, nie wiem. Nie wiem, czy korzystał z toalety męskiej, czy damskiej. Zaintrygowała mnie Pani tym pytaniem, ale nie wiem. Nie skarżył mi się nigdy, że korzysta z jednej albo z drugiej, czy ma jakiegokolwiek problemy z tym, że korzysta z damskiej, a powinien korzystać z męskiej albo odwrotnie.

BADACZKA: Czy rodzice uczniów w klasie wiedzieli o funkcjonowaniu... O tym, że Mateusz jest w szkole?

DYREKTOR: Mówimy o rodzicach tej klasy?

BADACZKA: Tak, klasy.

DYREKTOR: Myślę, że tak, ale powiem szczerze, że nie rozmawiałem na ten temat, bo nie miałem spotkania z rodzicami. Jeśli nie powiedział wychowawca... **Wydaje mi się, że wiedzieli, dlatego że uczniowie na pewno taką informację przekazali rodzicom.** Nie wierzę, żeby ta informacja nie przeszła dalej do środowiska rodziców, natomiast nie było to jakoś dyskutowane w środowisku klasowym w ramach wywiadówek szkolnych czy coś innego.

BADACZKA: To było moje kolejne pytanie, bo chciałam zapytać o to, jaką opinię posiadał uczeń u rodziców, ale rozumiem, że skoro nie wiadomo, to też nie wiadomo, jaką opinię rodzice mają na temat Mateusza?

DYREKTOR: Myślę, że nie wyrabiali sobie opinii na temat tego ucznia z tego tytułu, że zmienia płęć. Albo jest uczeń zły, albo dobry na zasadzie, że robi coś złego albo coś dobrego, a nie na zasadzie, czy będzie miał też taką, czy inną... Myślę, że nie było takiej dyskusji na ten temat.

BADACZKA: A czy na jakichś spotkaniach, na przykład wychowawcy z rodzicami, był podejmowany temat dotyczący transpłciowości i tego, że funkcjonuje taki uczeń w klasie?

DYREKTOR: Powiem szczerze, **nie wiem, czy wychowawca podejmował taką dyskusję.** Ja też nie wymagam od wychowawców, żeby przekazywali tego typu informacje. Podejrzewam, że jakaś tam krótka informacja na ten temat się pojawiła na zebraniu z rodzicami, znając panią wychowawczynię.

BADACZKA: Czy poinformował Pan kogokolwiek, już niezależnie od tego, czy to władze zwierzchnie, czy inne osoby, które nie są związane ze szkołą, że do szkoły chodzi uczeń transpłciowy?

DYREKTOR: Tę informację teraz musiałem przekazać, bo Mateusz stara się o wyjazd do Niemiec po raz kolejny, jako stażysta tego hotelu. To jest w ramach projektu Erasmus Plus wysyłanie na staże zagraniczne. W tym roku też jedzie grupa do Niemiec, żeby tam uczyli się od pracodawców i firmy, która z nami współpracuje. No i poinformowałem Niemców o tym, że mamy taką sytuację. To jest związane z tym, że mamy osobne pokoje, osobne praktyki. Nie łączymy par, powiedzmy, mieszanych w pokojach. Dziewczeta mają, czasami jadą we dwie, w jednym hotelu praktykę, chłopcy, jeżeli jest dwójka, no to ma w drugim hotelu. Ponieważ jest taka sytuacja, to Mateusz jest też w innym hotelu osobno jako jedyny facet, powiedzmy, jest traktowany jako mężczyzna, tak chce, żeby być traktowany, więc jest osobno w innym hotelu.

BADACZKA: A jaka była reakcja tych osób w momencie, w którym Pan poinformował o tym, że jest to uczeń transpłciowy?

DYREKTOR: Akurat Niemcy są takim krajem, który myślę, że się z tym problemem spotykał już wcześniej. Nie było tu żadnego zaszokowania czy, powiedzmy, zdeprymowania. Nie. Przyjęto to dobrze. W momencie, kiedy jest taka sytuacja, będziemy sobie radzić logistycznie w ten sposób.

BADACZKA: A czy z powodu Pana akceptacji dotyczącej funkcjonowania Mateusza w szkole spotkał się Pan z jakąś nieprzyjemną dla siebie sytuacją?

DYREKTOR: Ja osobiście nie.

BADACZKA: Rozumiem, że w dzienniku klasowym ucznia nie uwzględniono preferowanej przez niego formy imienia. Dlaczego Pan nie zdecydował się poinformować o tym władz zwierzchnich, że funkcjonuje w szkole uczeń transpłciowy?

DYREKTOR: Po pierwsze, **bo nie ma takiego obowiązku**, który by to, powiedzmy, jakoś tam organizował, regulował, czyli że musiałbym to zrobić. Dwa, no **nie czułem takiej potrzeby**, tak, żeby to... Myślę, że **to jest decyzja ucznia** i też uczeń w jakikolwiek sposób nie delegował mi tego uprawnienia, żebym ja przekazywał te informacje, nie wiem, organowi prowadzącemu czy organowi nadzorującemu, czyli, powiedzmy, kuratorium czy powiatowi.

BADACZKA: Czy rodzina ucznia współpracowała ze szkołą w jakiegokolwiek formie, na przykład czy brali udział w zebraniach klasowych albo rodzice czy byli członkami rady rodziców?

DYREKTOR: Nie, i **z tego, co wiem, to rodzice** chyba nie byli... **nie akceptowali** tak do końca **wyboru Mateusza**.

BADACZKA: Częstotliwość kontaktów rodziców ze szkołą była duża czy taka standardowa?

DYREKTOR: Myślę, że poniżej przeciętnej.

BADACZKA: Czy od czasu, kiedy Mateusz zdecydował się powiedzieć o sobie, ta częstotliwość i jakość kontaktu się zmieniła?

DYREKTOR: Myślę, że nie.

BADACZKA: Czyli cały czas była poniżej przeciętnej?

DYREKTOR: Tak.

BADACZKA: Czy ze szkołą współpracują jakiegokolwiek organizacje pozarządowe? Jeśli tak, to czego ta współpraca dotyczy?

DYREKTOR: Tej współpracy jest bardzo dużo, trudno mi wymienić, bo to jest przynajmniej 40 organizacji różnych, które współpracują w mniejszym lub większym stopniu. Od organizacji związanych z kształceniem zawodowym, poprzez organizacje społeczne, zdrowotne, sportowe. Musiałbym wypisać tego całą listę, ale to jest przynajmniej z 40 różnych stowarzyszeń, fundacji, które z nami współpracują w mniej lub bardziej rozbudowany sposób. Bardzo różne: od zawodowych, bo jesteśmy szkołą zawodową i kształcenie zawodowe, to będą różnego rodzaju izby rzemieślnicze, kwestie różnych pracodawców, organizacje oświatowe czy kulturalne. Jest bardzo dużo tych.

BADACZKA: A czy są też takie organizacje pozarządowe, które wspierają osoby będące w mniejszościach czy seksualnych, czy tożsamościowych, czy które wspierają zachowania antydyskryminacyjne?

DYREKTOR: Akurat w tej chwili nie kojarzę takich organizacji. Nie, raczej nie.

BADACZKA: Czy pedagog szkolny organizował albo może planuje jakieś spotkania w klasach dotyczące transpłciowości?

DYREKTOR: Takie spotkania były na pewno organizowane w tej klasie przez pedagoga szkolnego, czyli omówienie tej kwestii oprócz wychowawcy klasy, natomiast w innych klasach nie. Myślę, że nie ma takiej potrzeby epatowania tego typu sytuacją czy tego typu wiadomościami, bo myślę, że ta wiedza na dzisiejsze czasy jest wystarczająca.

BADACZKA: Czy jest coś, co chciałby Pan powiedzieć jeszcze w kontekście funkcjonowania Mateusza w szkole, a o co nie zapytałam?

DYREKTOR: Nie wiem, czy ten przypadek, który mieliśmy w szkole, był jakimś takim przypadkiem, który może komuś pomóc w przyszłości. Czy ten przypadek mógł być całym ciągiem różnych zdarzeń, które skończyły się tak, a nie inaczej, dobrze dla Mateusza, czyli on został zaakceptowany i przez zespół klasowy, i przez zespół szkolny. **Nie mieliśmy żadnych problemów**, bo tego **obawiałem się**, czy będzie zaakceptowany, **czy ta sytuacja nie przeniesie się na korytarze** właśnie, nie będzie dyskryminowany w sposób mniej lub bardziej jawny, czy na Facebooku, na portalach społecznościowych. **Młodzież może bardzo szybko tę drugą osobę zniszczyć i towarzysko, i psychicznie**. Obawiałem się tego typu reakcji i takich reakcji nie było. **Obawiałem się** z kolei z drugiej strony **też reakcji nauczycieli**, zwłaszcza tych najbardziej konserwatywnych z naszego pokolenia, w jaki sposób oni zareagują na tego typu informację, ale o dziwo nie było z tym żadnego problemu. Znaczący przynajmniej **nie manifestowali w jakiś sposób jawny swojej wrogości** czy, powiedzmy, jakiegoś niezadowolenia z takiego obrotu sprawy. No udało się. Może mieliśmy dużo szczęścia i akurat trafiłem na dobrego wychowawcę. Człowieka, który też nie do końca akceptował woli Mateusza. Wychowawca, który ze względu na swoje przekonania światopoglądowe nie akceptował jego wyboru czy, powiedzmy, jego decyzji, ale pomógł mu na zasadzie: „Ja pomogę ci, żebyś mógł się odnaleźć w sytuacji i odnaleźć się w klasie, żebyś nie był dyskryminowany przez innych”.

BADACZKA: Rozumiem.

DYREKTOR: Ale powiedział też Mateuszowi: „Słuchaj, ja tego nie akceptuję jako człowieka, twojej decyzji, powiedzmy, ze względu na to, że jestem nauczycielem wychowawcą i mam też taki obowiązek i lubię cię jako osobę i pomogę ci. Poproszę innych, żeby podeszli do tego w sposób tolerancyjny, bo to jest twoja wewnętrzna decyzja”. Być może zebrało się tak dużo tych różnych czynników, że ta sytuacja nie obróciła się też przeciwko Mateuszowi. Staraliśmy się nie nagłaszać tej sytuacji w innych klasach, nie epatować tym wszystkim, nie robić w szkole narad, spotkań z innymi uczniami czy nagle nie wyskakiwaliśmy z tematyką właśnie transpłciowości, zupełnie wyrываяjąc to z kontekstu i przebiegu nauczania czy przebiegu programów wychowawczych, bo uczniowie szybko widzą, że jest jakaś zbyt duża sztuczność w tego typu zabiegach. Przeszliśmy do tego,



---

powiedzmy, problemu jako takiego ludzkiego, czyli pomocy, żeby on się odnalazł w tym środowisku, nie był dyskryminowany i tyle praktycznie. Nie robiliśmy jakiegos większego zamieszania, nie robiliśmy wielkiego halo wobec tej całej sytuacji.

## Załącznik II

### Informacje o autor(k)ach i redaktor(k)ach

Karolina Brzezińska – prawniczka

Wiktor Dynarski – doktorant w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, przygotowuje rozprawę poruszającą zagadnienia transmęskości w Polsce i na Słowacji z perspektywy transgender i masculinity studies. Ponadto osoba prezesująca Fundacji Trans-Fuzja i transpłciowy aktywista. W latach 2010–2014 członek Komitetu Sterującego oraz współprzewodniczący Transgender Europe – europejskiej sieci organizacji transpłciowych. Więcej informacji: [www.dynarski.pl](http://www.dynarski.pl). Kontakt: [wiktor@dynarski.pl](mailto:wiktor@dynarski.pl).

Roman Grzejszczak – dr, socjolog, politolog. Prezes Niezależnego Instytutu Myśli Społeczno-Politycznej „Sapere Aude”.

Izabela Jąderek – psycholog seksuolog. Więcej informacji o autorce: [www.izabelajaderek.pl](http://www.izabelajaderek.pl). Kontakt: [kontakt@izabelajaderek.pl](mailto:kontakt@izabelajaderek.pl).

Anna M. Kłonkowska – dr, pracuje w Instytucie Filozofii, Socjologii i Dziennikarska na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego; socjolożka, psycholożka, filozofka; współpracuje z organizacjami Trans-Fuzja oraz Tolerado; założyła i prowadzi trójmiejską grupę wsparcia dla osób transpłciowych. Kontakt: [wnsak@univ.gda.pl](mailto:wnsak@univ.gda.pl).

Paulina Pilch – dr, radczyni prawna

Karolina Więckiewicz – prawniczka



